



La Biennale di Venezia

17. Mostra
Internazionale
di Architettura

Partecipazioni Nazionali

Trouble in Paradise

Trouble in Paradise

koncepcja: PROLOG +1
(Mirabela Jurczenko, Bartosz Kowal, Wojciech Mazan,
Bartłomiej Poteralski, Rafał Śliwa i Robert Witczak)

Trouble in Paradise

pod redakcją Wojciecha Mazana

Prolog

Książka, którą dostają Państwo do rąk, towarzyszy projektowi *Trouble in Paradise* grupy PROLOG +1 dla Pawilonu Polskiego w ramach 17 Międzynarodowej Wystawy Architektury w Wenecji, wybranemu do realizacji w otwartym konkursie Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Tytuł tej edycji weneckiej wystawy: *How Will We Live Together? (Jak będziemy żyć razem?)* w momencie ogłaszania przez kuratora głównego Hashima Sarkisa w roku 2019 brzmiał bardzo ogólnie i pozwalał na wiele kierunków interpretacji. Nie sposób jednak nie zauważyć, że dzisiaj — w kontekście czasu i miejsca, po tym, co przeszliśmy lub w czym ciągle jesteśmy — pytanie to rezonuje o wiele bardziej dramatycznie.

Obiektem zainteresowania PROLOGU +1, a zarazem odpowiedzią na to pytanie jest wieś widziana z różnych perspektyw: historycznej, geograficznej czy socjologicznej. Wieś jako współczesny mit, ale też jako miejsce

transformacyjnych i posttransformacyjnych przeobrażeń. Wieś z perspektywy architekta, badacza i mieszkańca — tubylca lub uciekiniera z miasta. Wieś polska, lecz w perspektywie globalnej. Wieś pozostająca dotąd na uboczu zainteresowania architektów bądź urbanistów, jednak w ostatnich latach stająca się owym „niezwykłym innym”, którego chce się poznać, aby go podbić, skolonizować czy oswoić. Z całą swoją historią, dotąd nie zawsze wyraźnie dostrzeganymi problemami oraz ogromnym potencjałem, w którym być może tkwi odpowiedź na hasło obecnej edycji biennale — w czasach, gdy fizyczny dystans i odległość znów są w cenie.

Projekt kuratorski Mirabeli Jurczenko, Bartosza Kowala, Wojciecha Mazana, Bartłomieja Poteralskiego, Rafała Śliwy i Roberta Witzaka jest projektem wspólnotowym, lecz również generacyjnym. Grupa młodych architektów do współpracy zaprasza sześć młodych zespołów architektonicznych z Europy: Atelier Fanel, GUBAHÁMORI + Filip + László Demeter, KOSMOS, Rural Office for Architecture, RZUT i Traumnovelle. Zaprasza do wymiany poglądów, idei, pomysłów. Nie rezygnując z możliwości podejmowania autonomicznych, kuratorskich decyzji, PROLOG +1 odrzuca hierarchiczny i korporacyjny model pracy. Otwarcie na bardziej horyzontalną perspektywę sprawia, że głosy z zewnątrz są lepiej słyszalne. Dodatkową ramą do wypowiedzi — i dla PROLOGU +1, i dla autorów koncepcji projektowych, i dla zaproszonych naukowców i artystów — jest ta książka.

Na skutek pandemii COVID-19 wystawa w Wenecji otworzy się rok po planowanym terminie, czyli w maju 2021 roku. Czas między oddaniem tej publikacji do druku a finalnym pokazem w Pawilonie Polskim daje szansę, by do dyskusji na temat wsi oraz tego, jak będziemy żyć razem, włączyć jeszcze wiele innych głosów, komentarzy, opinii.

Hanna Wróblewska
komisarz Pawilonu Polskiego
dyrektorka Zachęty — Narodowej Galerii Sztuki

Spis treści

10

To, co znane, niekoniecznie jest poznane
PROLOG +1

- 16 **Miejsce na zewnątrz: kilka refleksji na temat
wiejskości, terytorium i obszarów wiejskich**
Platon Issaias, Hamed Khosravi
- 26 **Terytorium**
Pier Vittorio Aureli
- 36 **W poszukiwaniu wspólnej teorii dla terenów wiejskich**
Andrea Alberto Dutto
- 50 **Z punktu widzenia Drogi Mlecznej
wszyscy jesteśmy ze wsi (Loesje)**
Katarzyna Kajdanek
- 66 **Precz z komuną! Polskie modernizacje
i widma wiejskich dóbr wspólnych**
Łukasz Moll
- 84 **portretprowincji.pl**
Jacenty Dędek

- 104 **Wieś na horyzoncie**
PROLOG +1
- 140 **Panorama polskiej wsi**
Jan Domicz, Michał Sierakowski, Paweł Starzec, PROLOG +1
- 176 **Sześć projektów dla obszarów wiejskich**
PROLOG +1
- 178 **Święte gatunki**
GUBAHÁMORI + Filip + László Demeter, Węgry
- 188 **EURECA: Europejska Agencja
ds. Przeciwdziałania Zmianom Klimatycznym**
Traumnouvelle, Belgia

198	Wspólnoty wiejskie Atelier Fanel, Niemcy
208	Agrostruktura KOSMOS Architects, Rosja, Szwajcaria, Austria
218	Spółem Rural Office for Architecture, Wielka Brytania
228	Infrastruktura społeczna RZUT, Polska
238	Raj na horyzoncie PROLOG +1
250	Noty biograficzne

To, co znane, niekoniecznie jest poznane

Polska wieś jest miejscem, w którym problemy, nadzieje i paradoksy okresu socjalizmu i kapitalizmu stają się wyraziste; pojęcia tradycji i postępu nie są tutaj łatwe do rozróżnienia, a radykalne reformy spotykały się i z entuzjazmem, i oporem. Książka wraz z wystawą w Pawilonie Polskim na 17 Międzynarodowej Wystawie Architektury w Wenecji traktuje wieś jako niezależny obszar badań. Odczytuje ją jako produkt zaplanowanych społecznych, przestrzennych i politycznych eksperymentów państwa. To studium przypadku Polski — kraju, w którym 93% powierzchni stanowią obszary wiejskie — jest instrumentem pomocnym dla zrozumienia specyfiki kontekstu postsocjalistycznej Europy

i pozwalającym na mówienie o problemach globalnych. Pomimo skali zjawiska, jakim jest polska wieś, zagadnienia z nią związane pozostają poza głównym nurtem architektoniczno-przestrzennego dyskursu. Marginalizacja tych obszarów nasiliła się w okresie transformacji polityczno-gospodarczo-społecznej lat dziewięćdziesiątych i ugruntowała ich postrzeganie przez pryzmat uproszczeń i stereotypów lub po prostu wyłączyła je ze sfery kolektywnej świadomości, przekształcając w niewidoczny element krajobrazu. Projekt ten przedstawia nową perspektywę, przeformułowuje rozumienie tego, co wiejskie, wychodząc poza wąskie ramy romantycznej czy technologicznej utopii, odczytuje wieś jako przestrzeń walki i oporu przeciwko siłom ją kolonizującym, a nie jako niewinny, idylliczny krajobraz poza miastem.

Po zmianie ustrojowej ostatniej dekady XX wieku w Polsce, podobnie jak w pozostałych krajach postsocjalistycznych Europy, obserwujemy wewnętrzną migrację ludności z miasta na wieś. Ta przeciwna do globalnej tendencja otwiera nie tylko zagadnienie motywacji i oczekiwań, ale przede wszystkim stawia pod znakiem zapytania znaną nam definicję wsi. Narastające problemy związane z katastrofą klimatyczną, regresem miast postsocjalistycznych, stałym deficytem mieszkaniowym, brakiem spójnej strategii planistycznej (czego efektem jest chaos przestrzenny i izolacja społeczności) wymagają holistycznego spojrzenia. W naszym rozumieniu to dychotomia własności prywatnej i publicznej jest źródłem kryzysu, a poszukiwanie dóbr wspólnych — konieczną alternatywą. Ponadto rozpatrywanie wsi w dualistycznym konstrukcie, w którym występuje ona zawsze jako dodatkowy element uzupełniający potrzeby miasta, a definiowana jest w opozycji do niego — jako wszystko, co nim nie jest — wydaje się problematyczne samo w sobie. Celem projektu jest zakwestionowanie tego stanu rzeczy i nadanie podmiotowości wsi jako obszarowi badań architektonicznych. Metoda i narzędzia służące zrozumieniu zjawiska, jakim jest wieś, opierają się na analizie jej terytorium, osady i domu — trzech obszarów zainteresowania autorów projektu — i pozwalają na jasne

wskazanie problemów w środkowoeuropejskiej skali. Te trzy obszary rozpatrywane są w relacji do problematyki współdzielenia dóbr, własności gruntów, planowania przestrzennego oraz sposobów pracy i wspólnego życia jako aspektów uniwersalnych i niezależnych od miejsca. Krajobraz wiejski poddany jest siłom kapitału, zmniejsza się liczba mieszkańców pracujących na roli, a rośnie odsetek osadników z miast. Dlatego to na wsi szukamy odpowiedzi na pytanie będące hasłem obecnej edycji biennale: *Jak będziemy żyć razem?*.

Pierwsza część książki przedstawia teoretyczny kontekst wystawy. We wprowadzeniu Platon Issaias i Hamed Khosravi podejmują problematykę podziału miejskie–wiejskie. Szukają odpowiedzi na to, jak różne cechy i rozumienie terytorium mogą pozwolić myśleć o „totalnej terytorialności” zamiast o dychotomicznym podziale na obszary. Samo pojęcie „terytorium”, jego etymologia i historyczne rozumienie jest przedmiotem eseju Piera Vittoria Aureliego. Dogłębna analiza jego autorstwa kończy się propozycją redefinicji terytorium z punktu widzenia jego działania i użytkowania, a nie przez pryzmat administracyjnych podziałów i kartograficznych reprezentacji. Zagadnienie, jak opisywać wieś, podejmuje w swoim esejcie Andrea Alberto Dutto, wykorzystując do tego studium przypadku, jakim jest podręcznik dotyczący terenów wiejskich w dolinie rzeki Pad. Prezentuje tu zarys tego, co można rozwijać dalej jako *wspólną teorię dla terenów wiejskich*. W kolejnych esejach polscy autorzy przybliżają kontekst rodzimej wsi. Katarzyna Kajdanek w oparciu o swoje badania socjologiczne przedstawia problematykę wewnętrznej migracji na wieś. Stawia też pytanie o to, w jakim stopniu i czy w ogóle istnieje zależność między formą przestrzenną osiedli a poczuciem wspólnoty. Na temat dóbr wspólnych pisze Łukasz Moll, przywołując przykłady rozmaitych lokalnych komunizmów powstających oddolnie, z inicjatywy mieszkańców — jako formy samopomocy i oporu wobec sił zewnętrznych. I wreszcie swój punkt widzenia w formie fotoeseju prezentuje Jacenty Dędek. Publikowane tu fotografie — wyimek z szeroko zakrojonego projektu *portret prowincji.pl* — ukazują historie, marzenia i aspiracje

mieszkańców polskich wsi. Cała ta część pozwala zobaczyć wystawę jako fragment szerszego dyskursu na temat obszarów wiejskich, ze skupieniem uwagi na specyfice kontekstu polskiego.

Druga część, analityczna, przedstawia ramy badawcze proponowane przez zespół PROLOG +1. *Panorama polskiej wsi* to fotorealistyczny kolaż — autorstwa Jana Domicza, Michała Sierakowskiego i Pawła Starca — który wraz z komentarzami kuratorów tworzy kompleksowy obraz współczesnej polskiej wsi. W panoramie i na wystawie elementem strukturyzującym staje się horyzont — symbolicznie, ponieważ elementy i obszary badań traktowane są z równą uwagą, a także dosłownie, gdyż to w zestawieniu z nim możemy oglądać elementy tworzące i opisujące wieś. Działa tu on jako narzędzie pozwalające na precyzyjną analizę relacji obiektów na nim umieszczonych, przyporządkowanym terytorium, osadzie i domowi — trzem przestrzennościami, w których porusza się wystawa. Ten sposób prezentacji zbliża nas do warunków rzeczywistego przebywania na wsi, pozwala zrozumieć ciągłość krajobrazu — w końcu horyzont łatwiej dostrzec na wsi niż w mieście. W tekście *Wieś na horyzoncie* autorzy wystawy poszukują nowego zestawu narzędzi do opisu wsi — rdzeniem proponowanej metody jest fragmentaryczność. Analiza form pracy i zamieszkania prowadzona jest przez pryzmat trzech wspomnianych wyżej obszarów. Ich relacje i wzajemne wpływy można prześledzić chronologicznie, w trzech etapach — w każdym z nich jeden z obszarów jest wiodący. W okresie wczesnokapitalistycznym główną rolę odgrywał nowy typ osady, poprzez który realizowano strategię wewnętrznej kolonizacji. W okresie socjalistycznym czynnikiem przekształcającym terytorium był proces nacjonalizacji i powstanie Państwowych Gospodarstw Rolnych. W trzecim, późnokapitalistycznym okresie analiza rozpoczyna się od przestrzeni domu jednorodzinnego — ucieleśnienia liberalnego podejścia do planowania i realizacji marzeń klasy średniej. Studia przypadków pozwalają na zrozumienie dynamiki relacji

między terytorium, osadą i domem i dowodzą, że nie ma jednego kierunku, w którym postępują przemiany — nie są one wertykalne, lecz horyzontalne. To właśnie owa horyzontalność jest narzędziem umożliwiającym myślenie o wsi w sposób całościowy.

Trzecia część książki proponuje odpowiedzi na pytanie o to, jak możemy żyć razem na wsi, w formie spekulatywnych projektów powstałych w nakreślonych przez nas ramach badawczych. Sześć zespołów z Belgii, Niemiec, Polski, Rosji, Wielkiej Brytanii i Węgier przedstawia alternatywne wizje terytoriów, sposobów osadnictwa, życia i pracy na wsi. Tekst, rysunek architektoniczny, obraz, a na wystawie również model (w książce prezentowany na zdjęciu) działają komplementarnie wobec panoramy. Wątkiem głównym jest tu zagadnienie dóbr wspólnych jako czynnik prowadzący do konsolidacji środowiska wiejskiego. Nawołujemy do formułowania odważnych idei wykraczających poza paradygmaty kształtowane przez uwarunkowania państwowe i rynkowe, publiczne i prywatne. Prezentowane prace nie dostarczają całościowej odpowiedzi — i nie oczekiwaliśmy tego od zespołów — ale nakreślają rozmaite perspektywy, pomocne w przyszłym projektowaniu terenów wiejskich.

Wieś współczesna jest obszarem intensywnych transformacji, które nie pozwalają na jednoznaczne jej zdefiniowanie. Coraz rzadziej jest obietnicą autonomii i ucieczki od miasta, a coraz częściej obiektem spekulacji finansowej, przestrzenią magazynową, obszarem działalności przemysłowej i wydobywczej, intensywnej ekspansji rolnictwa i turystyki oraz miejscem zderzenia globalnych interesów. Różnorodność funkcjonalna zastępuje biologiczną, potencjał krajobrazu staje się sam w sobie zagrożeniem. Te i inne zjawiska stawiają przed dzisiejszą wsią problemy, których rozwiązaniem może być nowy kontrakt społeczny, mający na uwadze praktyki, własności i zasoby wspólne, innymi słowy — wizję nowej arkadii.

Ta wystawa i książka nie powstałyby, gdyby nie stałe wsparcie i wiara w projekt ze strony Zachęty — Narodowej Galerii Sztuki.

Dziękujemy Ewie Mielczarek za jej zaangażowanie, kontrolę nad całym projektem, dbałość o wszystkie szczegóły i nieograniczoną cierpliwość do sześciuosobowego zespołu — bez niej nic by się nie udało. Ponadto dziękujemy Joannie Waśko za wsparcie w pracy nad książką, która powstała dzięki ogromnej wiedzy Doroty Karaszewskiej i pracy redakcyjnej Małgorzaty Jurkiewicz. *Trouble in Paradise* ma swój początek w pracy badawczej Wojciecha Mazana w ramach programu MPhil in Architecture and Urban Design: Projective Cities w Architectural Association School of Architecture w Londynie, w trakcie którego nieocenioną pomocą była konstruktywna krytyka, zaangażowanie oraz ciągłe stawianie wyzwań przez Platona Issaiasa, Hamedę Khosravięgo, Sama Jacoby'ego, Marka Campbella i Doreen Bernath. Dimitrisowi Chatziioakeimidisowi dziękujemy za to, że zawsze miał czas i chęć wesprzeć nas w pracy i przedyskutować kolejny aspekt projektu. Wyrazy wdzięczności za udział w dyskusji i wzbogacenie dyskursu na temat wsi swoimi przemyśleniami zechcą przyjąć wszyscy autorzy esejów: Pier Vittorio Aureli, Jacenty Dędek, Andrea Alberto Dutto, Katarzyna Kajdanek i Łukasz Moll. Składamy podziękowania zespołom: Atelier Fanelsa, GUBAHÁMORI + Filip + László Demeter, KOSMOS, Rural Office for Architecture, RZUT i Traumnovelle, które zaangażowały się w projekt i poświęciły czas, by zastanowić się nad przyszłością wsi. Dziękujemy autorom panoramy: Janowi Domiczowi, Michałowi Sierakowskiemu i Pawłowi Starcowi oraz Kubie Mazurkiewiczowi z zespołu wespół. A także wszystkim, których trudno tu wymienić, a których wiedza i autorytet pomagają nam się ukształtować.

Tę książkę dedykujemy naszym bliskim. Dziękujemy Wam za wsparcie i wyrozumiałość.

PROLOG +1

(Mirabela Jurczenko, Bartosz Kowal, Wojciech Mazan, Bartłomiej Poteralski, Rafał Śliwa i Robert Witczak)

Miejsce na zewnątrz: kilka refleksji na temat wiejskości, terytorium i obszarów wiejskich

Platon Issaias, Hamed Khosravi

W ostatnich latach wielu architektów, urbanistów, planistów, geografów, teoretyków polityki, filozofów, kuratorów, ale też wpływowych instytucji kulturalnych i ekonomicznych próbuje zmierzyć się, czasami wręcz obsesyjnie, z trudnym zadaniem „zredefiniowania wsi”. Wydaje się, że w kontekście katastrofy klimatycznej i globalnego ludobójstwa, a także pilnej potrzeby znalezienia alternatywnych form produkcji i modeli egzystencji (tej ludzkiej i tej nie-ludzkiej), na powrót zainteresowaliśmy się przestrzenią fizyczno-społeczną, która stanowi swego rodzaju kontrparadygmat zagęszczonego środowiska metropolii przeżywających

fazę nieustannego rozwoju. Wiele wysiłku kosztuje nas dziś zerwanie z narzucanym swego czasu ideologicznym konstruktem zachodniej nowoczesności, w którym obszary wiejskie i ich rozwój pozostały problemem nierozwiązanym. Począwszy od narodzin nowoczesnego państwa narodowego i powstania imperialistycznych potęg kolonialnych, wieś postrzegano jako twór anachroniczny: przedkapitalistyczną, przednowoczesną ruinę, obszar, w którym podział „centrum–peryferie” — spolaryzowany i polaryzujący zarazem — jedynie utrwał asymetryczne stosunki władzy i permanentny wyzysk ludności zamieszkującej wieś bądź tereny podbite.

Wydaje się, że dzisiejszy trend do redefiniowania wsi wyraża się na dwa sposoby: jeden to historyzacja, czyli skupienie się na swoistej genealogii (badaniu pochodzenia i charakteru) wsi i „wiejskości” jako form politycznych, drugi to rekonceptualizacja, czyli próba ponownego spojrzenia na dialektyczną opozycję „miejskie–wiejskie”, przy czym ta ostatnia kryje w sobie większy potencjał krytyczny. W związku z powyższym pojawiają się kolejne dwie kwestie, do których odnosi się zarówno nasza krótka wypowiedź, jak i wystawa w Pawilonie Polskim na 17 Międzynarodowej Wystawie Architektury w Wenecji. Pierwsza z nich dotyczy „dorobku” i całego instrumentarium „ogólnej teorii rozwoju obszarów wiejskich”. Czy jesteśmy tu w stanie przywołać całe dziedzictwo związanych z tym tematem doświadczeń, zmagających, podziałów — tych historycznych i tych współczesnych? Wydaje się, że w tej sytuacji bardziej pomocne będzie oparcie się na studiach konkretnych przypadków. Nie tylko po to, by wydobyć na plan pierwszy fakty do tej pory pomijane, ale — co ważniejsze — by wyjść poza dominującą, eurocentryczną wizję zachodniej historiografii. Druga kwestia dotyczy dychotomii miejskie–wiejskie, która jest o tyle myląca, że przeciwstawia sobie oba te pojęcia. Wydaje się, że dość często wszelkiego

rodzaju przestrzenno-społeczne klasyfikacje i schematy opisujące różne formy zamieszkiwania: wiejskie, podmiejskie, peryferyjne, rodzime itp. wrzuca się do jednego worka i określa wspólnym mianem form „nie-miejskich”. Kończy się to zazwyczaj tym, że nie tylko powtarzamy, ale wręcz utrwalamy krzywdzące podziały, które nieuchronnie prowadzą do tworzenia podobnych kategoryzacji.

Poniższy tekst zawiera wstępne refleksje na temat możliwego rozwiązania przynajmniej części nurtujących nas problemów. Zainspirowani niezwykle ciekawymi esejami zamieszczonymi w tej książce i świetną pracą całego zespołu przygotowującego Pawilon Polski, sformułowaliśmy kilka uwag mających na celu sprobować opozycji miejskie–wiejskie i podkreślenie kluczowej roli badań opartych na studiach przypadków.

Miejskie–wiejskie

Jak już podkreślaliśmy wcześniej, kategoria wiejskości powszechnie definiowana jest w opozycji do kategorii miejskości; przestrzeń wiejska to przestrzeń produkcji (rolnictwo, rybołówstwo, leśnictwo, itp.), zaś miejska to zagęszczona przestrzeń konsumpcji, charakteryzująca się rozbudowaną infrastrukturą i dużym zaludnieniem. W bliżej nieokreślony sposób opozycja tych dwóch pojęć implikuje dwa odrębne stopnie rozwoju człowieka: cywilizowany i niecywilizowany, nowoczesny, liberalny, postępowy kontra konserwatywny, zwrócony wstecz i reakcyjny. A przecież etymologia słowa „wiejski” (czyli „ruralny”) pozwala nam bardziej precyzyjnie określić jego charakterystykę. Pochodzi ono od łacińskiego słowa *ruralis*, w którym zawiera się idea „terenów otwartych”, „wsi” czy — bardziej ogólnie — „otwartej przestrzeni”. Co ciekawe, takie same łacińskie korzenie ma angielskie słowo *room*

w rozumieniu „miejsce”, również kojarzące się z ideą „otwartości”. Podczas gdy środowisko naturalne często opisywano jako coś „nieznanego”, a nawet „nieludzkiego”, to określenie „tereny otwarte” sugeruje jeszcze inny stan; kojarzy się bowiem nie tylko z walorami przyrodniczymi i „pierwotnym stanem” krajobrazu, ale jednoznacznie wskazuje również, że jest to ziemia, którą można zająć i eksploatować.

Powyższy podział, jasny i wyraźny, jeśli patrzy się nań z perspektywy historycznej, nie pokrywa się już ze współczesnym rozumieniem opozycyjnych kategorii miejskości i wiejskości. To, co niegdyś określaliśmy jako „wieś” czy „obszar wiejski”, przekształciło się w teren mocno zurbanizowany, przysłonięty kolejnymi warstwami nowoczesnej infrastruktury: dywanem utkany z zakładów przemysłowych, szklarni, centrów dystrybucji. Stan taki nie jest oczywiście zjawiskiem globalnym, ale trzeba pamiętać, że urbanizacja w swoich początkach także nie miała globalnego wymiaru. Dzisiaj do opisu i analizy obszarów wiejskich — tego, w jakiej formie i do jakiego stopnia zostały one zawłaszczone — służyć nam mogą takie kategorie jak np. przedmieścia czy peryferie. Trzeba jednak powiedzieć, że nie pomogą nam one znaleźć jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, czym jest dziś wiejskość.

Również w obszarze architektury i urbanistyki, które jako odrębne dyscypliny i dziedziny wiedzy próbują ustosunkować się do tego dychotomicznego podziału, obserwujemy podobną niejednoznaczność. Na przykład w odniesieniu do obszarów wiejskich bardzo rzadko używa się terminu „design” — swoistej mantry architektów i urbanistów, natomiast kluczowym słowem opisującym wszelkie interwencje zarówno w obszarze miejskim, jak i wiejskim jest „planowanie”. Wyjaśnia to po części, dlaczego na przestrzeni historii to właśnie „otwarta przestrzeń” czy też „wieś” stawały się przedmiotem zainteresowania sił i organizacji,

które narzuciwszy im swą władzę i kontrolę, przystępowały do mierzenia, kalkulowania i minimalizowania ryzyka w celu zabezpieczenia własnych interesów ekonomicznych. U podstaw powyższego paradygmatu leży bowiem idea produkcji; to produkcja zdaje się być odzwierciedleniem przestrzeni, wpływając nie tylko na naturalne cechy krajobrazu i jego specyficzną geografę, ale również na formy pracy, tryb życia, stosunki rodzinne, wzajemne relacje oraz konflikty społeczno-polityczne. Być może, aby przeprowadzić krytyczną analizę opozycji miejskie–wiejskie, powinniśmy odejść od postrzegania jej przez pryzmat dialektyki i zacząć traktować obie kategorie jako dwie możliwe formy organizacji terytorium, gdzie rozmaite konfiguracje przestrzeni jasno odzwierciedlają asymetryczny układ sił, w którym „design” i „planowanie” wraz ze wszystkimi swoimi narzędziami, technologiami i machinami łączy wspólna idea „projektu”.

Jak podkreślają autorzy poszczególnych esejów, istnieje wiele porządków — społecznych, prawnych, topologicznych, topograficznych, przestrzenno-architektonicznych, które wpływają na typy zarządzania i stosunki społeczne nie tylko na polskiej wsi, ale w każdej lokalnej wspólnocie. Wszak „wiejski tryb życia” to nie martwy schemat, ale żywy projekt, wyzwanie, przed którym staje każda kolejna generacja.

Poza opozycją miejskie–wiejskie: terytorium

Terytorium jest konstruktem. Wbrew powszechnemu przekonaniu termin „terytorium” nie oznacza wcale niezmierzonej równiny bez granic. Terytorium powstaje w wyniku dwóch rodzajów zawłaszczania przestrzeni: poprzez ograniczanie jej murami lub przemieszczanie się w jej obszarze. Z historycznego punktu widzenia ów pierwszy rodzaj zawłaszczania polegał



na sprawowaniu władzy przez państwo — siłę stabilizującą, która wytycza i utrzuca granice, drugi rodzaj można powiązać z nieosiadłymi formami życia, czyli z nomadyzmem. Te dwie siły — stabilizująca i mobilna — leżą u podłoża dwóch zasadniczo odrębnych koncepcji terytorium, które Gilles Deleuze i Félix Guattari określili mianem „przestrzeni gładkiej” i „przestrzeni żłobionej”, przy czym przestrzeń gładką jako przestrzeń abstrakcyjną pozostaje w opozycji do przestrzeni żłobionej jako przestrzeni konkretnej¹. Tę pierwszą definiuje żywioł nomadyczny, drugą — osiadły tryb życia. Obie przestrzenie uwikłane są w sieć wzajemnych relacji, w związku z czym ścierają się i przekształcają w nieustającym procesie.

Terytorium jest formą. Przestrzeń „żłobiona” wyznaczana jest przez kolejne limity — granice, mury, bariery, które ograniczają i odmierzają przestrzeń oraz oddzielają wewnątrz od zewnątrz. Natomiast przestrzeń „gładką” definiują rytmy i czasowości. Podczas gdy siatka limitów tworzy odrębne, zamknięte przestrzenie, to cykle czasowe i rytm wytwarzają przestrzenie liminalne (odpowiadające stanom przejściowym). Obie przestrzenie przybierają formy: jedna ujęta jest w sztywne ramy, druga improwizowana; jedna jest solidna, druga płynna. Nieodłączną częścią tego konstruktów jest architektura. Bernard Cache w swojej książce *Earth Moves* rozważał rolę architektury jako narzędzia, za pomocą którego możliwe jest tworzenie terytoriów. Pisał, że architektura może stać się „sztuką kreowania w obszarze terytorium wolnych przestrzeni — ram dla tego, co może się wydarzyć”². Ramy te umożliwiają interwencję w przestrzeń na trzy sposoby: poprzez separację, selekcję i organizację.

Terytorium jest formą polityczną. Tego rodzaju działania/interwencje wiążą się zazwyczaj z realizacją jakiejś wizji politycznej. Ustanawiają formę wzajemnych powiązań między jednostkami, społecznościami i wspólnotami, między siłami, przestrzenią

¹ Gilles Deleuze, Félix Guattari, *Tysiąc plateau*, Fundacja Bęc Zmiana, Warszawa 2015, s. 435–436.

² Bernard Cache, *Earth Moves: The Furnishing of Territories*, MIT Press, Cambridge, MA, 1995, s. 22.

i podmiotami oraz między czynnikami ludzkimi i nieludzkimi. Przy czym ustanawianie owych form nie jest procesem pokojowym. Wszak przestrzeń „żłobiona” powstała wskutek parcelacji ziemi, przypisywania udziałów jednostkom bądź grupom i na tej podstawie regulowania stosunków między nimi. W ten sposób posiadanie praw do części środowiska zapoczątkowało proces utowarowienia ziemi. Prawa te nie zostały jednak sprawiedliwie rozdzielone. Kolonizacja, wywłaszczanie, rabunkowe gospodarowanie zasobami, ludobójstwo to nieodłączne elementy tego brutalnego, dokonywanego w skali globalnej procesu. Archetypiczne zawłaszczanie i zniewalanie kolejnych obszarów — począwszy od ludzkiego ciała po całą Ziemię — nasiliło się w okresie kształtowania nowoczesnego, imperialnego państwa. W tym samym czasie narodził się handel jako element globalnego kapitalizmu, wtedy również zniszczono wiele miejsc, „nie-miast”, przestrzeni „zewnątrznych”, dzikich i niecywilizowanych lub przekształcono je zgodnie z założeniem, że muszą być produktywne. Jeśli, jak twierdził Marks, groduzenie pól doprowadziło do powstania modelu pracy najemnej, a zarazem dychotomii miejskie–wiejskie i szybkiego rozwoju centrów kolonialnych, to handel niewolnikami i uczynienie z ludzi określonej rasy narzędzia produkcji na amerykańskich plantacjach — na co zwracał z kolei uwagę Jason W. Moore — doprowadziło do perfekcji globalną eksploatację bogactw naturalnych i całych terytoriów³. W tym procesie historycznym główną rolę odegrały mury, ich moc wspierały egzekwowane przemocą prawa: prawo własności, prawa handlowe, monopole na handel morski, prawa reprodukcyjne, prawa do wykluczania ludzi ze względu na ich stan fizyczny lub psychiczny.

Zgoła odmienną sytuację obserwujemy na trajektorii koczowników poruszających się po przestrzeni gładkiej. Nie ma tu wyznaczonych granic, nie obowiązuje prawo stanowione przez człowieka (*ius positivum*), na tym szlaku ludzie (zwierzęta,

³ Jason W. Moore, *Capitalism in the Web of Life: Ecology and the Accumulation of Capital*, Verso, London 2015.

zasoby itp.) rozmieszczeni są w zgodzie z prawem naturalnym (*ius naturale*), żyją w otwartej przestrzeni — tę zaś regulują nie tyle prawa, ile obyczaje i rytuały. Jak pisali Deleuze i Guattari, „to jednak szczególny rodzaj przydziału, bez podziałów, w przestrzeni pozbawionej granic i nieomkniętej”⁴; rozmieszczenie uwarunkowane czasowymi relacjami i powiązaniem, umocnionym wzajemnym zaangażowaniem. Podobnie jak pastwiska, morza, oceany i lasy przestrzeń gładką można opisać — a tym samym zmierzyć — na podstawie tego, w jaki sposób jest zasiedlana bądź użytkowana, nie jest ona jednak opisywana i mierzona zawczasu po to, by ją zawłaszczyć i objąć przepisami prawa.

W obu definicjach — przestrzeni gładkiej i przestrzeni żłobionej — nie można oddzielić przestrzeni od związanych z nią podmiotów — jej posiadaczy i użytkowników — a także form sprawowania władzy i, co być może najważniejsze, od celów, jakim przestrzeń służy. „Otwarta przestrzeń” ma bowiem rzeczywisty potencjał, by tworzyć formy, które sprzyjają pokojowemu korzystaniu z ziemi, a nie jej eksploatacji.

Terytorium jest przestrzenią konfliktu. Historia dowodzi, że napięcie między siłami stabilizującymi i dynamicznymi doprowadziło do różnych form wyzysku, wywłaszczeń i kolonizacji. Terytorium stało się polem, na którym dochodzi do ciągłych starć na tle klasowym, płciowym, społecznym i politycznym. Z tego powodu kwestia terytorium wymaga krytycznego namysłu i szybkich działań.

Terytorium jest projektem. Polska wieś stanowi tu szczególnie przykład — jako obszar w stanie przejściowym — gdzie istnieje wiele historycznych już dziś projektów, które funkcjonują razem. To właśnie na wsi śledzić można trwający wciąż proces „akumulacji pierwotnej” — w zakrojonej na szeroką skalę prywatyzacji gruntów, skutkującej totalną fragmentaryzacją otoczenia. Jednocześnie tryb życia, formy pracy i terytorium wydają się całkowicie oderwane

⁴ Gilles Deleuze, Félix Guattari, op. cit., s. 468.

od siebie. Postępująca migracja z miasta na wieś, odczytywana powszechnie jako suburbanizacja lub kurczenie się miast, stawia dziś w innym świetle pojęcie „całkowitej terytorializacji”.

Trouble in Paradise to krytyczne studium obejmujące społeczno-przestrzenne elementy obszarów wiejskich w Polsce. Celem projektu kuratorskiego przygotowanego dla Pawilonu Polskiego jest zakwestionowanie dotychczasowego rozumienia opozycji miejskie–wiejskie poprzez umieszczenie jej w perspektywie multidyscyplinarnej. W tym kontekście wystawa zwraca szczególną uwagę na teoretyczne luki w opracowaniu trwającej od lat migracji z miasta na tereny wiejskie⁵. Projekt kuratorski proponuje całościowe spojrzenie na terytorium jako przestrzeń, w której formy osadnictwa, rodzaje pracy, tryb życia, stosunki rodzinne, wzajemne relacje, ale również konflikty społeczno-polityczne kształtują to, *jak razem żyjemy*.

⁵ Główne założenia teoretyczne i analityczne tego projektu opierają się na dysertacji Wojciecha Mazana *Proximal Relations: Forms of Settlement, Dwelling, and Territory in Opole-Silesia, Poland* [Bliskie relacje: formy osadnictwa, domów mieszkalnych i terytorium na Śląsku Opolskim], która powstała w ramach programu MPhil in Architecture and Urban Design, Projective Cities w Architectural Association School of Architecture, 2019–2020.

Terytorium

Pier Vittorio Aureli

Słowo „terytorium” pochodzi od łacińskiego *territorium*, które łączy się ze słowami *terra* (ziemia) i *terere* (stąpać, kroczyć po czymś, zacierać). Stąd ideę terytorium można powiązać z posiadaniem ziemi wynikającym z jej uprawiania¹. Chociaż etymologia tego terminu nie została jednoznacznie wyjaśniona, to powiązanie go z własnością ziemi i jej uprawą znalazło odzwierciedlenie w literaturze łacińskiej, zwłaszcza u Cyserona, który zdefiniował terytorium jako strefę wpływów wspólnoty politycznej². Słowa używane w różnych językach wymiennie z „terytorium” — takie jak łacińskie *districtus* (dzielnica), francuskie *banlieue*

(przedmieście), włoskie *contado* (posiadłość), angielskie *county* (hrabstwo) czy niemieckie *Kreis* (okręg) — zawsze oznaczają obszar, na którym obowiązują określone przepisy prawa. Tak więc idea terytorium odnosi się również do tego, jak dana społeczność, suwerenna władza czy instytucja definiuje podległy jej obszar ziemi i w jaki sposób wpływa na jego materialny, prawny i kulturowy rozwój. Dlatego uważam, że pojęcie terytorium wiąże się ściśle z procesem *zawłaszczania* ziemi³.

W zawłaszczaniu ziemi nie ma nic „naturalnego” ani pierwotnego. Zajmowanie terenów — równoznaczne z ich zasiedlaniem — to tylko jedna z form zamieszkiwania, która pojawiła się w ostatniej fazie liczącej ponad 300 tysięcy lat historii rodzaju ludzkiego. Forma ta wykształciła się około 15 tysięcy lat temu, gdy społeczności zbieracko-łowieckie przeszły na osiadły tryb życia. Proces ten, zwany „osadnictwem”⁴, rozpoczął się w południowo-zachodniej Azji i — o czym warto pamiętać — do dziś całkowicie się nie zakończył. Fundamentalną zmianą wynikającą z rozwoju osadnictwa było nie tylko zajmowanie kolejnych terytoriów przez grupy ludzi bądź całe społeczności, ale również budowanie stałych siedzib. Zdaniem wielu archeologów i antropologów pojawienie się trwałych form zamieszkiwania poprzedziło rozwój rolnictwa⁵ opartego na własnościowym podziale ziemi. Skłonny jestem twierdzić, że pierwsze manifestacje terytorialności człowieka — jego zachowań przestrzennych związanych z użytkowaniem ziemi — są związane z powstaniem domu jako struktury stałej.

Dom jest nie tylko schronieniem dla ludzi i zwierząt, ale również wyznacza granice: jednych przyjmuje, innych wyklucza, ponadto definiuje to, co wewnętrzne, i to, co zewnętrzne. Powstanie systemów społecznych, takich jak rodzina, klan, krewni, było możliwe tylko dlatego, że architektura domu działa jak mechanizm umożliwiający przyjmowanie bądź wykluczanie kolejnych

¹ Etymologię słowa „terytorium” omawia obszernie Stuart Elden w książce *The Birth of Territory*, University of Chicago Press, Chicago 2013. O związkach terytorium z pojęciem „ziemi podbitej” (*trodden earth*), ziemi uprawnej, pisze we fragmencie poświęconym postaci Marka Terencjusza Warrona; ibidem, s. 63.

² Ibidem.

³ O brutalnych okolicznościach powstawania własności ziemskiej pisało wielu autorów. Karol Marks postrzegał tę praktykę jako formę „akumulacji pierwotnej kapitału”; zob. idem, *Kapitał*, t. 1, księga I, Książka i Wiedza, Warszawa 1951, <https://www.marxists.org/polski/marks-engels/1867/kapital/index.htm> (dostęp 25.02.2020). Do koncepcji zawłaszczania ziemi odniósł się także prawnik i politolog Carl Schmitt w książce *Nomos ziemi*, przeł. Kinga Wudarska, Fundacja Augusta hr. Cieszkowskiego, Warszawa 2019.

⁴ Na temat osadnictwa pisze m.in. Peter J. Wilson w książce *The Domestication of the Human Species*, Yale University Press, New Haven 1988.

⁵ Kwestię tę porusza James C. Scott w książce *Against the Grain: A Deep History of the Earliest States*, Yale University Press, New Haven–London 2017, s. 10.

członków. W granicach tworzonych przez dom chodzi przede wszystkim o rytualizację *stanu posiadania* tych, do których ów dom należy. Wraz z intensywnym rozwojem rolnictwa wyznaczanie granic wykroczyło daleko poza obręb domu. Idea wydzielonej, zamkniętej przestrzeni, której ucieleśnieniem był dotychczas dom, przeniesiona została na cały obszar ziemi uprawnej — w tych okolicznościach pojawił się czynnik o fundamentalnym znaczeniu politycznym, który w późniejszym okresie zdefiniowano jako „terytorium”.

Chcąc dobrze zrozumieć specyfikę owej szczególnej formy organizacji przestrzeni, jaką jest terytorium, musimy pamiętać, że w różnych okresach historycznych ludzie zamieszkiwali ziemię, nie wyznaczając granic. Rytm życia i aktywność społeczności nieosiadłych wyznaczały nie tyle *linie*, ile *punkty*. Trzeba podkreślić, że przestrzenie, w których żyli łowcy-zbieracze, nie były aż tak bardzo rozległe: organizowali oni swoje wędrówki według punktów orientacyjnych takich jak góry, jeziora, rzeki, koczowiska i inne charakterystyczne formacje terenu⁶. Innymi słowy, łowcy-zbieracze nie postrzegali świata jako płaszczyzny, ale raczej jako konstelację złożoną z określonych znaków. Znaki te służyły nie tylko orientacji w terenie, ale miały też znaczenie symboliczne, często były to na przykład miejsca uznane za święte. Jak podkreśla antropolog Peter J. Wilson, łowcy-zbieracze zamieszkiwali przestrzeń wyznaczaną nie tyle przez linie, ile przez „punkty centralne”⁷. W geografii, której współrzędne stanowiły owe punkty centralne, nie istniały granice, ziemia dzieliła się na strefy wpływów, a ich oddziaływanie nie miało w sobie nic wykluczającego. Wilson dowodzi, że taki niedookreślony, mglisty podział ziemi był odzwierciedleniem mentalności łowców-zbieraczy — myślenia wolnego od kulturowo ujednoliconych wzorców społecznych. Na przykładzie zbieracko-łowickich społeczności Paliyan i Hill Pandaram, zamieszkujących dziś południową część Indii, Wilson opisuje, w jaki sposób

⁶ O sposobach użytkowania ziemi przez społeczności łowiecko-zbierackie pisze Tim Ingold w książce *The Appropriation of Nature: Essays on Human Ecology and Social Relations*, University of Iowa Press, Iowa City 1987, s. 130–164.

⁷ Peter J. Wilson, op. cit., s. 50.

wspólnoty nieosiadłe posługują się tak zwaną „wiedzą pamięciową” (*memorate knowledge*), czyli „wiedzą nabytą w wyniku indywidualnych doświadczeń, nieznieskształconą przez system edukacji”⁸. Owe umiejętności i sposób życia, kulturowane dziś jedynie przez garstkę nomadów, znikły wraz z upowszechnieniem osadnictwa i rozwojem organizmów społecznych, a co za tym idzie, zdefiniowaniem praw własności — realizując prawo do posiadania ziemi, instytucje zaczęły wymierzać granice posiadłości, by w dalszej kolejności objąć pomiarami coraz większe połacie ziemi.

Jak pisze Herodot, w starożytnym Egipcie geometria rozwinęła się na bazie pomiarów wykonywanych za pomocą naciągniętej liny⁹. Urzędnicy faraona posługiwali się tą metodą przy budowie świątyń i spichlerzy, służyła też do mierzenia gruntów uprawnych, których powierzchnia zmieniała się wskutek corocznych wylewów Nilu. We wczesnych państwach takich jak Egipt i Sumer za pomocą siatki złożonej z przecinających się pod kątem prostym linii dokonywano parcelacji gruntów, której celem była organizacja mas ludzkich i ich pracy oraz wzmacnianie centralnej władzy państwa.

Cywilizacją, która do perfekcji doprowadziła proces zawłaszczania ziemi i zakładania osad w oparciu o podział geometryczny, był starożytny Rzym. Rzymianie stworzyli wyrafinowany system prawny, w którym istniał podział na grunty prywatne i grunty publiczne zwane *ager publicus* — podział ten okazał się kluczowy w procesie podbojów kolonialnych. Grunty „publiczne” pozyskiwano, odbierając je siłą rdzennym mieszkańcom, wytaczano działki i rozdawano je osadnikom pod uprawy — tak tworzył się idylliczny krajobraz wiejskich posiadłości, który skutecznie maskował brutalny akt zawłaszczania ziemi leżący u jego podstaw. Przy okazji warto przypomnieć, że pochodzące z języka łacińskiego słowo *forma* oznaczało pierwotnie tzw. tabliczki

⁸ Ibidem, s. 30.

⁹ Herodot, *Dzieje*, przeł. Seweryn Hammer, Czytelnik, Warszawa 1954, s. 115.

katastralne (wykonane z brązu lub marmuru) zawierające rejestry nieruchomości ziemskich wraz z oszacowaniem ich wartości.

Działaniom prawnym legitymizującym zawłaszczanie ziemi towarzyszyła wyjątkowa precyzja, z jaką Rzymianie wydzielali i mierzyli parcele. Doskonałym przykładem jest tu *centuriatio*¹⁰ — system podziału ziemi oparty na siatce kwadratów o wymiarach 710 × 710 metrów, którą posługiwali się geodeci przy pomiarze działek dla prywatnych właścicieli, ale także przy lokacji miast, wytyczaniu przestrzeni publicznych, dróg, kanałów i innych elementów infrastruktury. To właśnie dzięki powszechnemu stosowaniu *centuriatio* wykształcił się stabilny system zarządzania własnością ziemską uwzględniający relacje między ziemią, prawem własności, infrastrukturą i pieniądzem. Można powiedzieć, że pomiary katastralne — jako udoskonalona wersja rzymskiej *formy* — miały zasadnicze znaczenie dla sformułowania koncepcji terytorium: to za ich sprawą ziemia została niejako oderwana od swej materialności i przeniesiona w sferę dwóch abstrakcyjnych bytów — prawa i finansów.

Pomiary terenu — metoda zawłaszczania bazująca na wytyczeniu linii, ale i tworzeniu faktycznych granic w formie murów, płotów bądź szpalerów drzew, pojawiła się w Europie w początkach epoki nowożytnej; wtedy to wczesne państwa narodowe, chcąc umocnić swą suwerenność, wypracowały określony system użytkowania i własności gruntów. W społeczeństwach feudalnych własność ziemi regulowały prawa zwyczajowe, będące przedmiotem nieustannych negocjacji między ludnością chłopską i możnowładcami. Wraz z wprowadzeniem praw majątkowych potwierdzenia własności gruntu nie można już było uzyskać w drodze negocjacji, targowania się czy walki — własność nadawało teraz państwo, a broniła jej uniwersalizująca moc prawa.

To właśnie przejście od zwyczajowego prawa własności do własności potwierdzonej tytułem prawnym dało początek

¹⁰ Proces ten opisany został w książce pod redakcją Rolando Bussiego *Misurare la Terra: Centuriazione e Coloni nel Mondo Romano: Città, Agricoltura, Commercio: Materiali da Roma e dal Suburbio*, Franco Cosimi Panini, Modena 1985.

zjawisku, które Karol Marks nazwał „akumulacją pierwotną kapitału”¹¹. Marks twierdził, że niezbędnym warunkiem powstania wielkiego kapitału jest akumulacja pierwotna polegająca na zalegalizowanym przez państwo procesie zawłaszczania ziemi. W wyniku tego zawłaszczania, będącego w istocie brutalną kradzieżą, znaczna część ludności została pozbawiona środków do życia. Jaskrawym przykładem akumulacji pierwotnej była stosowana w Anglii praktyka grodzenia pól (*enclosures*). Radzykalnie odmieniła ona nie tylko tryb życia ludzi, którzy stali się pracownikami najemnymi, ale także układ i zagospodarowanie terenów wiejskich. Ponadto przekształcenie ziemi w mozaikę „grodzonych” majątków, których granice wyznaczały mury, znacznie utrudniło możliwość swobodnego wędrowania po kraju.

Wydaje się jednak, że wraz ze skodyfikowaniem prawa własności pojawiło się nowe rozumienie słowa „terytorium”, które zaczęto postrzegać przez pryzmat *mapy*, co z kolei wpłynęło zasadniczo na kształt nowoczesnej koncepcji terytorialności¹². Wprowadzenie prawa własności wiązało się z koniecznością dokładnego zmapowania obszarów agrarnych i wsi, dzięki czemu rozwinęła się technika pomiarów katastralnych, wykonywanych z niespotykaną dotąd precyzją. W XV wieku obliczenia matematyczne stosowane w nawigacji przez żeglarzy zaczęto adaptować do pomiarów lądu, co usprawniło mierzenie i szacowanie wartości nowego „towaru”, jakim stała się ziemia. Rozwój kartografii zbiegł się z postępującym wyrafinowaniem technik rysunkowych i doskonaleniem systemów reprezentacji, które znalazły zastosowanie w architekturze i inżynierii.

Trzeba też pamiętać, że wprowadzeniu perspektywy jako podstawowej techniki przedstawiania rzeczywistego świata towarzyszył postęp w naukach matematycznych i geodezyjnych umożliwiający dokładne pomiary ziemi. Rysowanie map nie polegało już na pamięciowym zapisie liczb i symboli, lecz na

¹¹ Karol Marks, op. cit.

¹² O mapie jako narzędziu polityki pisze John Pickles w: *A History of Spaces: Cartographic Reason, Mapping, and the Geo-coded World*, Routledge, London 2004.

precyzyjnym przełożeniu elementów topografii na abstrakcyjne pojęcia geometryczne: punkty, linie, płaszczyzny. Taki sposób obrazowania terytorium miał zasadnicze znaczenie nie tylko dla ustalania prawa własności, ale też szacowania wartości gruntów oraz ich ewentualnej wymiany bądź sprzedaży. Aż do XV wieku ludziom trudno było wyobrazić sobie ziemię jako towar; uważano ją za coś nieskończonego, nieporównywalnego z innymi dobrami jak na przykład dom lub krowa. Wraz z rozpowszechnieniem pomiarów katastralnych umożliwiających — przynajmniej na papierze — wyznaczenie granic posiadłości właściciele zaczęli traktować ziemię jako obiekt, który można kupić lub sprzedać.

Za sprawą pomiarów katastralnych materialność ziemi przełożono na abstrakcyjną siłę pieniądza — uniwersalnego ekwiwalentu dóbr w nowożytnym świecie. Tym sposobem ziemia przestała być podstawowym źródłem utrzymania chłopów, a stała się czymś w rodzaju rezerwy kapitałowej — materiałem, który trzeba naukowo przebadac i wykorzystać jego bogactwa. Koncepcja ziemi jako zasobu ekonomicznego rozpowszechniła się, gdy nowożytne państwa europejskie, takie jak Hiszpania, Portugalia, Francja i Anglia, zaczęły brutalnie zawłaszczac ziemie położone na innych kontynentach. Jak twierdzi Gary Fields¹³, przemoc kolonialnego zawłaszczania ziemi przejawiała się nie tylko w ofensywie działań wojennych, ale także — co szczególnie ważne — w narzuconych systemach legislacyjnych stających się narzędziem walki. Innymi słowy, wprowadzenie prawa własności *de facto* unieważniało wszelkie rodzime formy posiadania i użytkowania gruntów. W ramach uzasadnienia konieczności wprowadzenia prawa własności państwa kolonialne uznały dotychczasowe formy posiadania za „nieuporządkowane”, niespójne pod względem prawnym, a przede wszystkim ekonomicznie niewydajne. Idea ulepszania była szczególnie popularna wśród osadników w czasach brytyjskiej kolonizacji Ameryki

¹³ Gary Fields, *Enclosure: Palestinian Landscapes in a Historical Mirror*, University of California Press, Los Angeles 2017.

Północnej — siatka prostych linii, którymi geodeci naznaczali „nowe” tereny, skutecznie zatarła pierwotny układ granic i progów odzwierciedlający tryb życia rdzennych Amerykanów.

Symbolicznym obrazem praktyk katastralnych jest fotograficzny portret geodety stanu Nebraska Roberta Harveya wykonany w latach sześćdziesiątych XIX wieku. Mężczyzna został przedstawiony w otoczeniu przyrządów mierniczych, ze strzelbą w dłoni. Przyrządy i strzelba reprezentują przeciwstawne aspekty działań geodezyjnych: geometrię i przemoc, naukę i grabież ziemi. Istotnie, rdzenni mieszkańcy kolonizowanych terenów dobrze wiedzieli, że pomiar ziemi jest równoznaczny z jej zawłaszczeniem, dlatego też — co zrozumieli — byli wrogo nastawieni do geodetów. Nieprzypadkowo Thomas Jefferson wydał w 1785 roku słynne *Rozporządzenie o ziemi*, na mocy którego dokonano podziału obszaru Ameryki na czworokątne parcele zwane *township*; miało ono usprawnić proces sprzedaży ziemi i przyspieszyć rozwój osadnictwa. Podobnie jak niegdyś w imperium rzymskim, tak i w Stanach Zjednoczonych osadnictwo rolne miało sankcjonować proces zawłaszczania ziemi i objęcia jej prawem własności. Pomiary geodezyjne i przekształcenie ziemi w towar o wymiernej wartości sprawiły, że pojęciem terytorium zaczęto określać wydzieloną granicami przestrzeń kontrolowaną przez daną grupę ludzi. Tak rozumiane terytorium odnosi się nie tylko do przestrzeni państwa, ale do każdego skrawka ziemi objętego prawem własności uniemożliwiającym swobodny dostęp.

Matematyczna precyzja, z jaką odmierzano, dzielono i wyceniano ziemię, stała się podstawą do uznania terytorium za przedmiot badań naukowych. Obecnie swoistą kontynuacją owej „katastralnej” perspektywy zrodzonej w epoce kolonialnej jest powszechnie stosowany Geograficzny System Informacji (GIS), za pomocą którego gromadzimy i przetwarzamy dane niezbędne do zarządzania przestrzenią czy projektowania urbanistycznego.

Nawet jeśli naukowcy mają dziś w pamięci krwawą historię zawłaszczania ziemi, to i tak pojęcie terytorium definiują najczęściej za pomocą coraz bardziej wyrafinowanych narzędzi kartograficznych. Nie tylko mapy, ale wszelkiego rodzaju dane dotyczące topografii, demografii, zasobów naturalnych czy warunków klimatycznych — jednym słowem, wszystko to, co wiąże się z szeroko pojętą ekologią — postrzegamy w kategoriach kartograficznych. Zapewne taka dokładność jest dziś konieczna, by zrozumieć świat zdominowany przez kapitalistyczny model produkcji.

Jednak by wyrwać się z reżimu „katastralnego” imaginarium, powinniśmy szukać alternatywnych form nie tylko użytkowania ziemi, ale też jej opisywania i przedstawiania; form wykraczających poza ideę własności, która splotła się nierozzerwalnie ze współczesną koncepcją terytorium. Wiemy już, że koncepcja terytorium łączy się ściśle z ideą nieustannej okupacji i eksploatacji rozległych obszarów ziemi. Wprawdzie trudno dziś wyobrazić sobie odwrócenie procesu, w wyniku którego z koczowników staliśmy się osadnikami, jednak możemy stworzyć nowy projekt terytorialny, zrywający z tradycyjnym rozumieniem granic jako wyznacznika własności gruntów. W takim emancypacyjnym projekcie granice nie byłyby czymś, co ogranicza, lecz narzędziem służącym orientacji, artefaktem budującym poczucie społecznej wspólnoty. Jak zauważa Brenna Bhandar, „musimy na nowo zdefiniować nasz stosunek do ziemi, odrzucić przestarzałe i szkodliwe koncepcje pomiarów katastralnych, imperialnych praktyk mapowania, systemów przekształcania własności gruntów, które doprowadziły do tego, że rdzenni mieszkańcy stali się dzikimi lokatorami we własnym domu”¹⁴.

Zgodnie z koncepcją terytorium rozpowszechnioną w epoce nowożytnej przestrzeń domu, posiadłości, regionu lub państwa wyznaczają granice, a abstrakcyjne zapisy kartograficzne i obowiązujące reguły prawa nadają im moc wykluczania. W tej

¹⁴ Brenna Bhandar, *Colonial Lives of Property: Law, Land, and Racial Regimes of Ownership*, Duke University Press, Durham 2018, s. 193.

sytuacji powinniśmy dążyć do tego, by granice i inne formy zabudowy stanowiące nieodłączny element osiadłego trybu życia nie były dla nas barierą, lecz rodzajem progu — strefą przejścia; materialną formą, wokół której organizują się działania umacniające wspólnotę. Trzeba też wypracować nowe formy mapowania i nowe procesy poznawcze, niezależne od parametrów pomiarowych stosowanych w nauce i technologii, uzależnionej w dużej mierze od wymogów kapitału. Zamiast sprowadzać pojęcie terytorium do abstrakcyjnych danych, map i statystyk — z czym spotykamy się często przy okazji badań miejskich — musimy dostrzec w terytorium realną *ziemię zamieszkaną przez ludzi*, gdzie społeczności kultywują swoje zwyczaje, często w opozycji do narzucanych przez instytucje terytorialne praw regulujących kwestie własności i dostępności danego terenu.

Tekst został opublikowany w: „AA Files” (Architectural Association) 2009, nr 76, s. 152–154

W poszukiwaniu wspólnej teorii dla terenów wiejskich

Andrea Alberto Dutto

Z pewnością nie wszyscy wiedzą, że Ildefons Cerdà, autor dzieła *Teoría general de la urbanización* [Ogólna teoria urbanizacji] (1867), zamierzał napisać również *Teoría general de la ruralización* [Ogólną teorię ruralizacji]¹. Tak się jednak nie stało i dziś „mamy jedynie intrygujące, ale niekompletne fragmenty jego ostatniej teorii”², włączone do kolejnej niedokończonej książki *Teoría general de la colonización* — [Ogólna teoria kolonizacji]. W swoim projekcie kolonizacyjnym Cerdà przyjął perspektywę kartezjańską, zgodnie z którą przestrzeń miejska i przestrzeń wiejska to dwa odrębne byty istniejące w tej samej przestrzeni

topograficznej. W minionym stuleciu ów kartezjański podział stał się punktem odniesienia dla wszystkich, którzy w swoich projektach bazowali na opozycji między tym, co miejskie, i tym, co wiejskie — oczywiście przy założeniu, że jedno wyklucza drugie. Na początku lat siedemdziesiątych XX wieku przekonanie to znalazło wyraz w przynajmniej dwóch odmiennych postawach. Przykładem pierwszej są działania tak zwanych grup radykalnych — dziś z powrotem w modzie — takich jak kolektyw Global Tools³, dla którego powrót do tradycyjnej kultury materialnej i jej wytworów, np. dawnych narzędzi rolniczych, był wyrazem sprzeciwu wobec alienacji towarzyszącej kapitalistycznemu uprzemysłowieniu świata. Drugi przykład — w pewnym sensie podobny do pierwszego, lecz o bardziej naukowym i politycznie neutralnym charakterze — związany jest z grupą geografów, którzy badali przejawy kulturowo-społecznego oporu mieszkańców wiejskich miejscowości na Półwyspie Apenińskim wobec postępującego tam procesu industrializacji budownictwa⁴.

Pewnego wyobrażenia o tym, jak mogłaby wyglądać nienapisana książka Ildefonsa Cerdá na temat ruralizacji, dostarcza wydany w 1946 podręcznik⁵, będący próbą sformułowania ogólnej teorii zaospodarowania terenów wiejskich na przykładzie doliny rzeki Pad — aluwialnej równiny zajmującej dużą część północnych Włoch⁶. Podręcznik nosi tytuł *Ruralistica: urbanistica rurale*, a jego autorem jest Amos Edallo (1908–1965), architekt, którego nazwisko kojarzone jest głównie z tym podręcznikiem i niewielkim miastem Crema, położonym w odległości około 50 kilometrów od Mediolanu w kierunku południowo-wschodnim⁷.

Edallo podobnie jak Cerdà wierzył w naukę i przykładał dużą wagę do projektowania przestrzeni. Uważał, że projektowanie to system zasad — odnoszących się do prawa własności i korzystania z przychodów, ale też standardów higienicznych — dzięki czemu można stworzyć otoczenie sprzyjające rozwojowi

¹ Zob. Arturo Soria y Puig, *Ildefonso Cerdá's General Theory of "Urbanización"*, „The Town Planning Review” 1995, t. 66, nr 1, s. 37–38; Joan Tort-Donada, Albert Santasusagna-Riu, *El binomio URBS/RUR como base de la concepción territorial y urbanística de Ildefonso Cerdà*, „Revista de Antropología y Sociología: VIRAJES” 2018, t. 20, nr 1, s. 37–59.

² Arturo Soria y Puig, op. cit.

³ Zob. *Global Tools. Quando l'educazione coinciderà con la vita, 1973–1975*, red. Valeria Borgonuovo, Silvia Franceschini, SALT Garanti Kültür, Istanbul 2018; zob. także Andrea Branzi, *Global Tools scuola di non-architettura Tecnologia o eutanasia*, „Casabella” 1975, nr 397, s. 17–19.

⁴ Zob. *La casa rurale in Italia*, red. Giuseppe Barbieri, Lucio Gambi, Olschki, Firenze 1970; Lucio Gambi, *Una geografia per la storia*, Einaudi, Torino 1973.

⁵ Włoskie słowo „*ruralistica*” można przetłumaczyć w przybliżeniu jako „projektowanie terenów wiejskich”; zob. Amos Edallo, *Ruralistica: urbanistica rurale*, Ulrico Hoepli, Milano 1946.

⁶ Niektóre wątki niniejszego artykułu zostały poruszone we wcześniejszym eseju; zob. Andrea Alberto Dutto, *Is the Po Valley a Type? — Hypothesis on Amos Edallo's Ruralistica*, red. Matthias von Ballestrem, Jörg H Gleiter, „Cloud-Cuckoo-Land. International Journal of Architectural Theory” 2019, t. 24, nr 38, s. 197–214.

⁷ Więcej informacji na temat Amosa Edalla w: Emanuele Edallo, *Umanesimo urbanistico: l'architetto Amos Edallo tra Milano e la Bassa padana*, UNICOPLI, Milano 2017.

określonych form produkcji (czy to kapitalistycznej, czy agrarnej). Reasumując, Edallo był przekonany, że projekt obejmujący zarówno poprawę jakości życia rolników, jak i modernizację regionów rolniczych, osiedli i pojedynczych gospodarstw rolnych, może radykalnie zmienić warunki życia na wsi.

Pod tym względem *Ruralistica* różni się od wielu innych podręczników poświęconych tematyce wiejskiej, wydawanych w latach czterdziestych i pięćdziesiątych XX wieku. Wieś widziana oczami Edalla nie jest tą samą wsią, którą przedstawia na przykład Giuseppe Pagano w książce *Architettura rurale italiana*⁸ (1936) — wypełnionej widokami malowniczych wiejskich zabudowań sfotografowanych podczas podróży po włoskiej prowincji. Dla Edalla wieś to nie romantyczna kraina, ale miejsce produkcji i wyzwanie dla przedsiębiorców rolnych, którym brak racjonalnego planowania skutecznie utrudniał pracę.

Z dzisiejszej perspektywy pomysł przeprojektowania obszarów wiejskich proponowany przez Edalla wydaje się mało realny, zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę sytuację, w jakiej znajduje się obecnie wieś. Jednak jeszcze na początku lat pięćdziesiątych XX wieku w dolinie Padu wciąż silne było wyrośnięte na wielowiekowej tradycji zaplecze społeczno-kulturowe, które praktycznie przestało już istnieć. W metodologii autora znajdziemy jednak więcej interesujących idei, aktualnych również dzisiaj. Jego plan zagospodarowania obszarów wiejskich zakładał, że jakość życia na wsi musi być porównywalna z jakością życia w mieście. Edallo twierdził, że koncepcja progu dzielącego miasto i wieś powinna być przemyślana i przedyskutowana na nowo — w tej debacie decydującą rolę mieli odegrać planiści.

Zdefiniowanie pojęcia progu dzielącego to, co miejskie, od tego, co wiejskie, ma zasadnicze znaczenie dla planowania obszarów wiejskich, ponieważ przenosi podział między miastem i wsią z przestrzeni topograficznej w przestrzeń topologiczną.

⁸ Zob. Giuseppe Pagano, *Architettura rurale italiana*, Ulrico Hoepli, Milano 1936.

Do pojęcia progu odnosił się już wcześniej Cerdà w swojej teorii urbanizacji, gdy proponował, by zastąpić konwencjonalne podziały między budynkami i ulicami przez tzw. przejścia (*intervías*) — podstawowe moduły w dialektycznej przestrzeni miasta, które powstają w wyniku swoistych negocjacji między dwoma bytami⁹. Przejście takie jest bytem abstrakcyjnym, który — podobnie jak próg — łączy ze sobą dwa różne światy. Jak pisał Walter Benjamin, próg (niem. *Schwelle*, od czasownika *schwellen* — pęcznieć) to miejsce, w którym odbywa się rytualne przejście między dwoma odmiennymi stanami¹⁰.

W projektowaniu obszarów wiejskich Edallo wyznaczył trzy progi odnoszące się do różnej skali: począwszy od największej, geograficznej — dolina Padu, po najmniejszą — indywidualne gospodarstwo rolne. Struktura miejsca objętego projektem była o wiele bardziej złożona niż struktura miasta, o której pisał Cerdà, i to nie tylko pod względem skali. Dla Edalla punktem wyjścia nie był jednak miejski kwartał, ale cały region geograficzny. W dodatku tak duży, że na jego terenie znalazło się również miasto, co potwierdza tezę, iż miejskość i wiejskość nie są czymś odrębnym, a to, co miejskie, zawiera się w tym, co wiejskie. By zapanować nad całym obszarem i zmniejszyć dzielący poszczególne elementy dystans, autor zaproponował podejście topologiczne¹¹. Zmiana perspektywy z topograficznej na topologiczną pozwoliła mu zidentyfikować pewne powtarzające się na całym obszarze formy związane z działalnością człowieka. Edallo nazwał je „typami” i podzielił na trzy rodzaje: typy zarządzania, typy osad i typy domów mieszkalnych. Słowo „typ” nie było dla niego częścią naukowego żargonu¹², odwoływał się raczej do znaczenia, jakie nadał mu Quatremère de Quincy: czegoś, co przypomina inną rzecz, ale nie jest z nią identyczne. Krótko mówiąc, w rozumieniu Edalla typ oznacza dwie rzeczy podobne, z tym że ich podobieństwo nie wynika z podobieństwa formy.

⁹ „Cerdà rozpatrywał owe »przejścia« w kontekście tkanki złożonej z budynków, terenów zielonych i ulic, uważał, że wszystkie te elementy powinno się projektować jednocześnie”; Arturo Soria y Puig, op. cit., s. 34.

¹⁰ Zob. Walter Benjamin, *Pasaże*, przeł. Ireneusz Kania, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2005, s. 929.

¹¹ Topologia to „dział matematyki badający przestrzenne własności obiektu (bądź sieci obiektów), które nie ulegają zmianie, nawet gdy obiekt zostanie zdeformowany, np. rozciągnięty”. Podejście topologiczne jest dziś szeroko stosowane w geografii społeczno-ekonomicznej (zwanej też geografą człowieka). Zob. *The Dictionary of Human Geography*, red. Gregory Derek i in., Wiley Blackwell, Oxford 2009, s. 762.

¹² Temat „typu” i „typologii” w architekturze omówiony został w *I terreni della tipologia / The Grounds of Typology*, „Casabella” 1985, nr 509/510.

W dalszej części artykułu zapoznamy się bliżej z typami, jakie autor podręcznika wyróżnił w dolinie Padu.

1 : 25 000 — typy zarządzania

W odróżnieniu od miasta tereny wiejskie nie są obszarem o jasno zdefiniowanych granicach. Dla Edalla ich topograficzna nieokreśloność nie stanowiła większego problemu, ponieważ w swoim projekcie skupił się przede wszystkim na występujących na wsi formach zarządzania produkcją rolną¹³. Jego zdaniem dolina Padu nie była formacją w sensie geograficznym. W sensie prawnym — biorąc pod uwagę podział gruntów wynikający z praw własności i map katastralnych — również nie dawała się jednoznacznie sklasyfikować. Z tego powodu rozpatrywanie jej szeroko rozumianej struktury tylko w kategoriach dwóch odrębnych porządków, czyli naturalnego (*physis*) i prawnego (*nomos*), okazało się niewystarczające. Głównym zadaniem planisty było więc zdefiniowanie tego, co dzieje się na styku (czy też progu) obu powyższych porządków, a mianowicie: jak kształtują się różne formy zarządzania bogactwem naturalnym — ziemią. Jest oczywiste, że zarządzanie w rolnictwie nie opiera się na sztywnych zasadach, według których da się wypracować określony porządek — zbyt wiele zależy tu od czynników naturalnych: gleby, wody, słońca itp.¹⁴ Edallo wyróżnił cztery typy zarządzania występujące na wsi: gospodarstwo rodzinne, dzierżawa (jej różne formy, np. półdzierżawa itd.), działalność spółdzielcza, praca najemna. Dokonując tego podziału, myślał bardziej jak przedsiębiorca niż architekt.

Podobnie jak teoria sformułowana przez Cerdę, tak i teoria Edalla koncentrowała się na wybranym obszarze: miał on kształt zbliżony do okręgu o średnicy 60 kilometrów, zaś w jego centrum

¹³ Zob. Amos Edallo, op. cit., s. 31–46.

¹⁴ „Planimetryczne formy środowiska wiejskiego nie zależą od sytuacji sztucznie wytworzonych przez człowieka: zależą od rodzaju upraw, form zarządzania i możliwości nawadniania”; ibidem, s. 95.

leżało miasto Crema, z którym architekt był związany zawodowo i gdzie realizował różne projekty. Jednak jego plan zagospodarowania obszarów wiejskich miał obejmować region znacznie większy niż Crema i jej okolice. Edallo zakładał, że jego koncepcję opartą na formach organizacji pracy będzie można rozciągnąć na całą dolinę Padu. W jego opinii dolina była tworem topologicznym o cechach homeomorficznych, co oznacza, że na całym jej obszarze, niezależnie od różnic topograficznych, funkcjonowały cztery wyszczególnione przez niego typy zarządzania produkcją.

Dla Edalla projektowanie ruralistyczne nie oznaczało dzielenia obszarów wiejskich za pomocą geometrycznej siatki na wzór rzymskiego *centuriatio* — systemu pomiaru gruntów, którego pozostałości do dziś widoczne są w dolinie Padu. Proponowane przez niego rozwiązania miały na celu poprawienie efektywności wiejskich przedsiębiorstw. Wybór odpowiedniego typu zarządzania miał być zarazem wyborem strategii, która pozwoli przekształcić zróżnicowany pod względem ukształtowania powierzchni teren w żyzne grunty uprawne. Reasumując, projekt ruralistyczny miał pomóc w wyborze takich form organizacji produkcji, które pozwolą najlepiej wykorzystać naturalne bogactwo ziemi.

1 : 2000 — typy osad

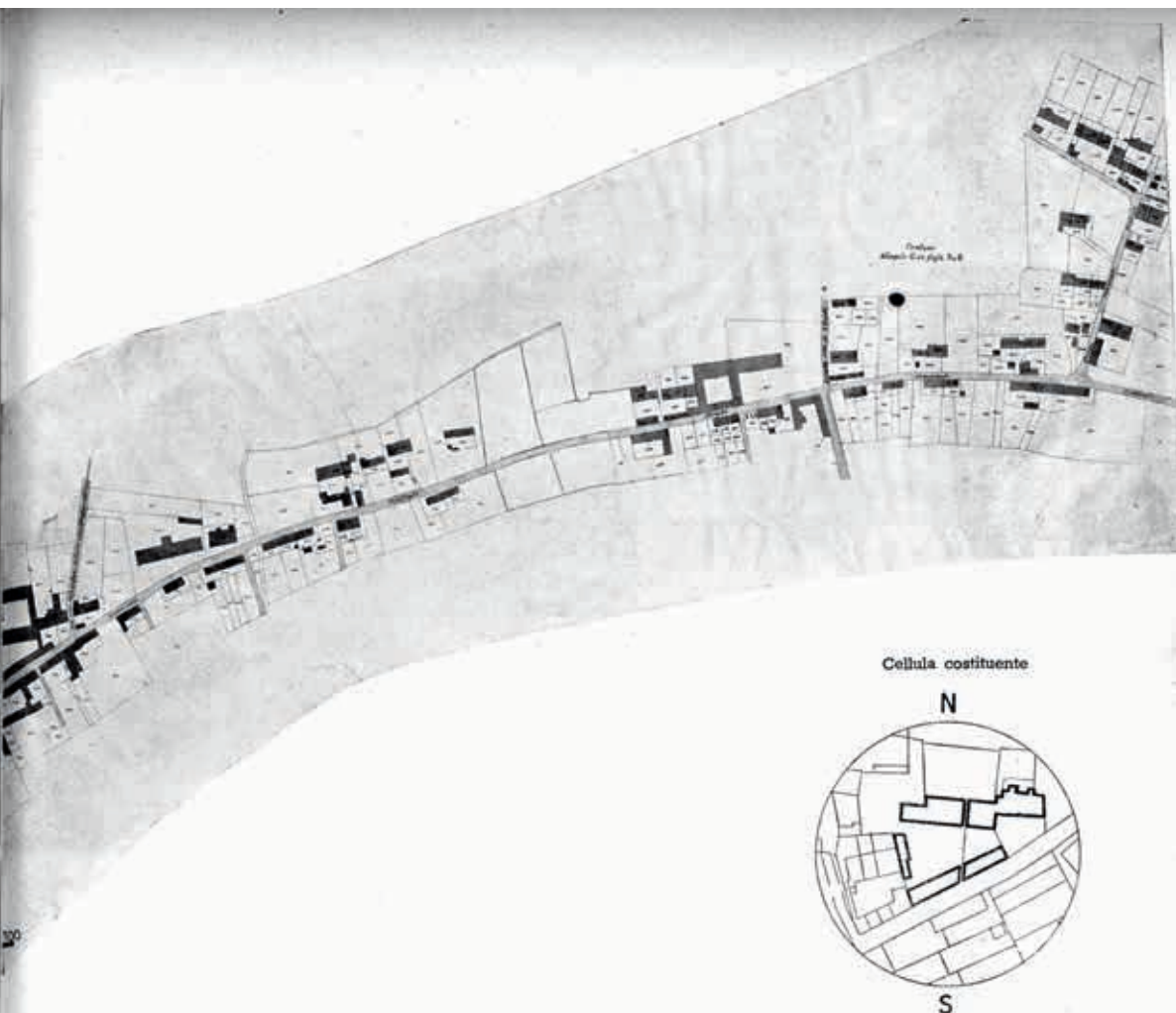
Czym właściwie osadnictwo wiejskie różni się od osadnictwa miejskiego? Edallo podał kilka odpowiedzi, z których wynikało, że osada wiejska jest w pewnym sensie zaprzeczeniem czy też deformacją osady miejskiej¹⁵. Po pierwsze, jednostki osadnictwa wiejskiego są zasadniczo mniejsze, liczba ich mieszkańców nigdy nie przekracza 5 tysięcy. Po drugie, miejscowości wiejskie są albo wpisane w naturalny krajobraz, albo zbudowane w opozycji do niego, niemniej jednak w obu przypadkach

¹⁵ Nawiązuję tu do jednego z rozdziałów książki *Ruralistica* zatytułowanego *Ruralistica nella scala da 1 a 2000* [Planowanie obszarów wiejskich w skali 1 do 2000]; zob. ibidem, s. 111–202.

S. STEFANO LODIGIANO. — PAESE DEL BASSO MILANESE IN RIVA AL FIUME PO

S. Stefano Lodigiano è un paese lungo il Po ed è intuibile che la sua conformazione planimetrica segua l'andamento del fiume e della strada rivierasca. La sua particolare fisionomia presenta un allungamento smisurato in un solo senso, con pochissima profondità trasversale (lungo m. 2300, largo in media m. 100). La sua caratteristica del seguire una simile curvatura non è per se stessa un elemento ruralistico, è solo un elemento assecondante condizioni di natura geografica del luogo. Ruralisticamente però esso deve interessare per vari elementi che si possono leggere evidentermente in planimetria: la sua estensione in lunghezza è dovuta all'appagamento di necessità che l'agricoltura e l'inerente sistema di vita del luogo impongono: estendersi il più possibile onde portare la cellula fabbricativa il più vicino possibile al podere e nel tempo stesso mantenerlo unito ad un centro di vita; dal punto di vista orientativo, la tendenza dei corpi di fabbrica di mettersi con le facciate ortogonali alla direzione del sole di mezzogiorno (anche quelli nei tratti di via obliqui rispetto al nord); per ultimo si deve sottolineare l'equilibrata suddivisione delle proprietà che induce ad una relativa costanza della grandezza delle aziende che si impernia preferibilmente sulla piccola e sulla media azienda.





Caratteristiche:

Esistono mezzi collettivi di comunicazione (corriera, ferrovia).

Abitanti: 3000.

Superficie del comprensorio: Ha 1000.

Prodotti agricoli principali: frumento, granturco.

Esistono industrie.

Operai occupati in paese: 60

Operai che emigrano: 160

Contadini salariati e giornalieri: 200 uomini, 60 donne.

In paese:

2 sacerdoti

1 medico

1 levatrice

5 insegnanti con cinque aule

9 impiegati comunali

Esistono:

5 botteghe di generi alimentari

11 osterie

4 barbieri

5 sarti

Posta

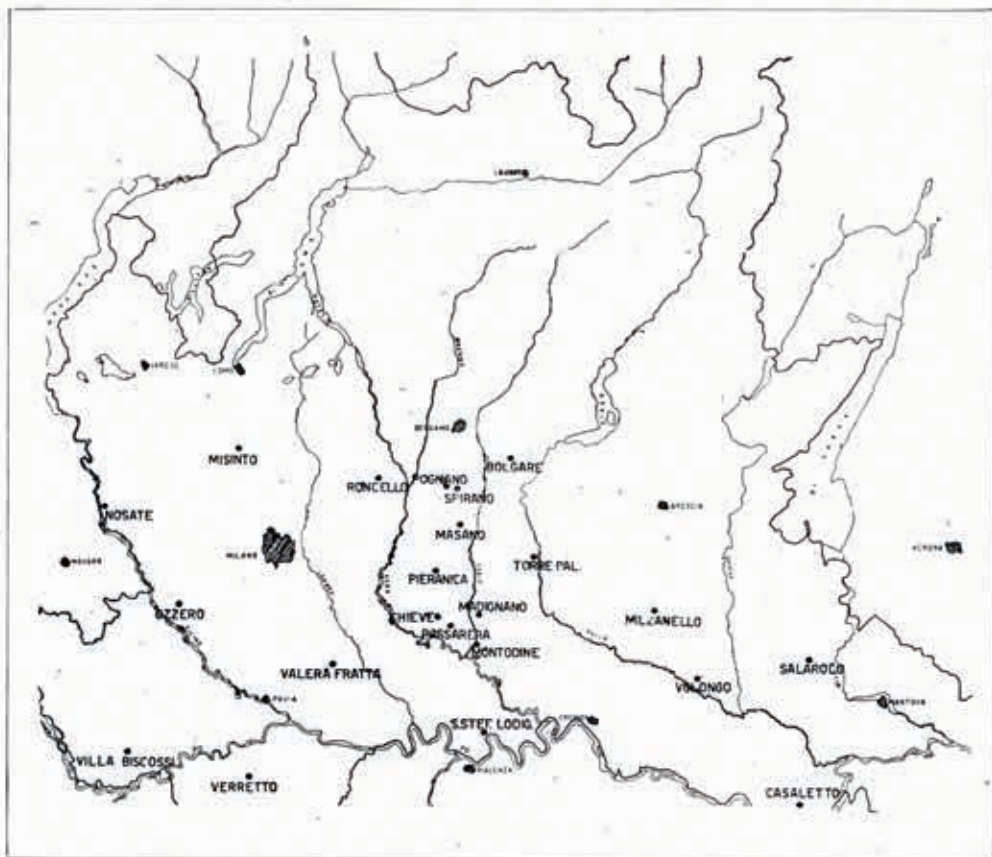
Telefono

Non esistono:

Ospedale

Farmacia

Sala di pubblici spettacoli.



GLI ESEMPI DEI PAESI RURALI CHE PRESENTIAMO SONO PRESI VOLUTAMENTE IN ZONE TIPICHE DEL SUOLO LOMBARDO, CON L'INTENTO DI MAGGIORMENTE CHIARIRE LE SUESPOSTE OSSERVAZIONI, MA PIÙ ANCORA PERCHÈ CI SERVANO DI GUIDA NELL'ENUNCIATIONE DI QUELLE NORME CHE DOVRANNO INFORMARE LA PROGETTISTICA DEI PAESI RURALI FUTURI.



SPIRANO. — Paese del Bergamasco.

Caratteristiche:

Mezzo di comunicazione collettivo: Autocorriera Bergamo-Treviglio.

Abitanti: 2714, comprese le frazioni.

Superficie del comprensorio: ettari 900.

Prodotti agricoli principali: Frumento, granoturco, patate, bozzoli.

Forma di conduzione: mista

Terreni semi-asciutti.

Qualche industria di scarsa entità.

In paese:

4 sacerdoti

1 medico

1 levatrice

8 maestri con 8 classi scolastiche

4 impiegati comunali

Esistono:

Ospedale

Farmacia

Ambulatorio

Posta e Telefono

7 Botteghe generi alimentari

15 osterie

6 sarti

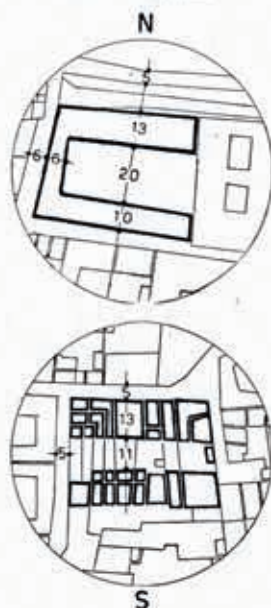
4 barbieri

Non esiste sala per pubblici spettacoli.

È un paese, non puro dal punto di vista ruralistico. Lo dimostrano: l'organico sviluppo del paese entro le acque della roggia di circonvallazione e la fabbricazione che segue, il margine delle strade, alla maniera delle città secondo un orientamento qualsiasi.

È un caratteristico paese di quelle zone che hanno una distribuzione edilizia sparsa ad uso appoderamento, dove il capoluogo non è solo funzionalmente rurale, anche se nel paese vero e proprio sono ubicate molte aziende rurali, ma forma il centro di vita di tutti i fabbricati sparsi nel comprensorio. In definitiva predominano più gli interessi di un centro inerente alle aziende sparse che quelli delle aziende rurali esistenti in paese.

Cellule costituenti



ujawnia się ich hybrydyczna natura: są zarazem tworem sztucznym i naturalnym.

Już samo ukształtowanie terenu sugeruje, jaką formę zabudowy możemy na nim spotkać. Zdarza się na przykład, że osady powstają wzdłuż linii rzeki, tworząc ciągi złożone z uszeregowanych domów¹⁶. Tego typu linearną zabudowę Edalio nazywał „czysto wiejską”. W tym przypadku jednak naśladowanie natury — *mimesis*¹⁷ (widoczne w analogii między rzeką i zabudową) — nie wynika z przyczyn estetycznych, lecz czysto praktycznych. Gdy mieszka się blisko wody, łatwiej uprawiać ziemię. Dobrym przykładem jest tu miejscowość Santo Stefano Lodigiano (il.). To „czysto wiejska” osada wybudowana w paleokorycie rzeki Pad; dziś w jego miejscu biegnie długa droga, wzdłuż której ulokowały się wszystkie zabudowania oraz kościoły. Co ciekawe, droga pełni tu również funkcję przestrzeni publicznej, podobnie jak rynek w „czysto wiejskich” osadach — to na nim zazwyczaj stoi kościół i odbywają się uroczystości. W tym przypadku droga nie ma jednak decydującego wpływu na strukturę osady; można powiedzieć, że znajduje się jednocześnie w jej centrum i na obrzeżach. W miejscowościach leżących w dolinie Padu przestrzeń publiczną i jej funkcje zastąpiła przestrzeń wspólna, czyli podwórza w gospodarstwach indywidualnych. To na nich toczy się życie wspólnoty.

Odwrotnie wygląda sytuacja na obszarach suchych, gdzie osadnictwo składa się z większych jednostek, w obrębie których znajdują się np. fabryki — często pierwsze oznaki przekształcania się osady wiejskiej w miasto. Przypadki tego rodzaju łączyć można z kategorią będącą przeciwieństwem *mimesis*, a mianowicie: *autopoiesis*¹⁸. Miejscowości takie jak Spirano (il.), Bolongo czy Bolgare rozwijają się, powielając podstawową formę miejskiej zabudowy, jaką jest kwartał ulic. Co więcej, w miejscowościach tych naturalną rzeźbę terenu i zasoby wodne poddano regulacji, by dostosować je do geometrycznych form zabudowy.

¹⁶ Na temat cech przestrzeni geograficznej w urbanistyce zob. Antonia Pizzigoni, *Divenir fiume... divenir città. Alcune modalità del divenire cartografico nella ricerca sul Po a Torino*, w: *Alvei, meandri, isole e altre forme urbane: tecniche di rappresentazione e progetto nei territori fluviali*, red. Giancarlo Motta, Carlo Ravagnati, Franco Angeli, Milano 2008, s. 109–122; Riccardo Palma, *Building, Dwelling, Orienting. Geographical Architectures and Foundation of Public Space*, w: *Sketching Plans, Drawing Maps. Architecture, Cartography and Architectural Design Machines*, red. Andrea Alberto Dutto, Riccardo Palma, Accademia University Press, Torino 2016, s. 171–193.

¹⁷ Słowo *mimesis* pochodzi z greckiego i oznacza „naśladowanie” (raczej w sensie „re-prezentacji” niż „kopiowania”); zob. *Encyclopaedia Britannica*.

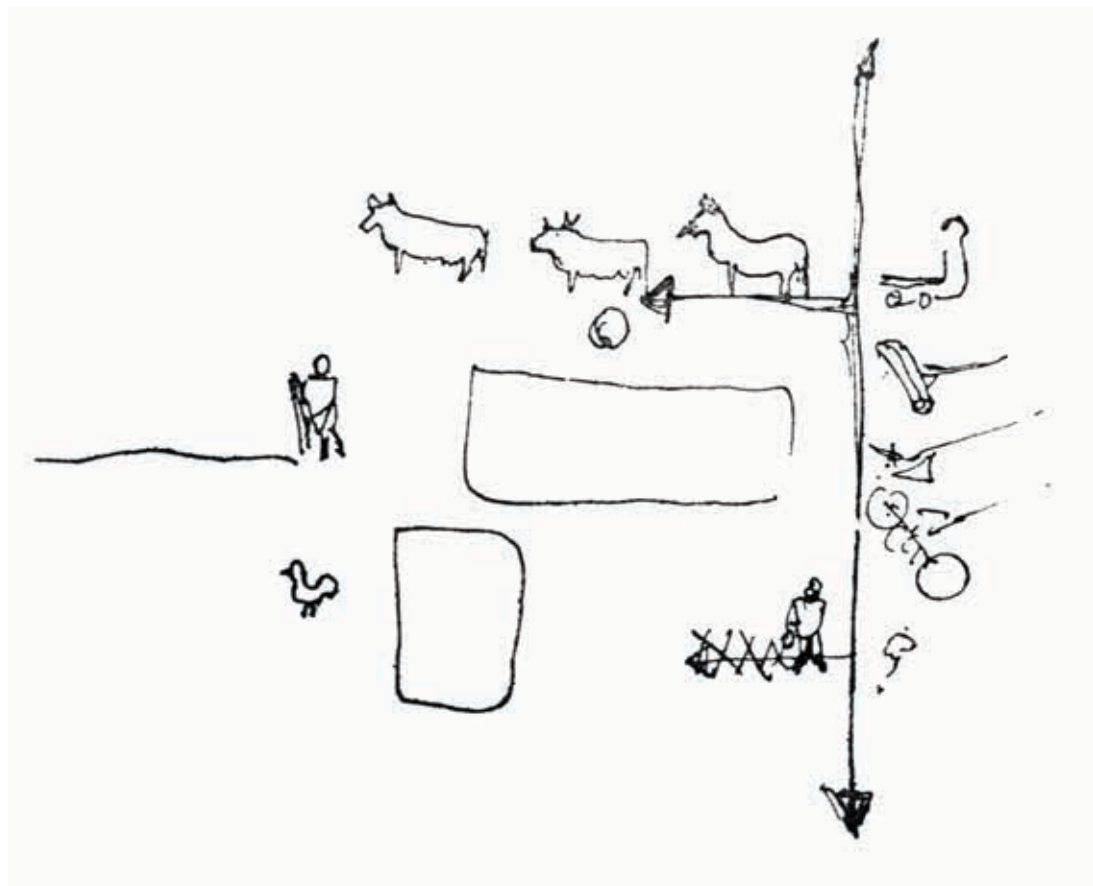
¹⁸ Słowo *autopoiesis* pochodzi od greckich słów *auto* (samo-) i *poiesis* (kreacja, wytwarzanie).

Jak z tego wynika, formy osadnictwa wiejskiego są tworem, który sytuuje się gdzieś „pomiędzy” tym, co naturalne, i tym, co sztuczne, zaś ujawniające się w nich tendencje mimetyczne i autopoietyczne są uwarunkowane przede wszystkim mniejszą lub większą urodzajnością okolicy.

1 : 200 — typy domów mieszkalnych

W jeszcze mniejszej skali, zwykle odpowiadającej 1 : 200¹⁹, ucieleśnieniem owego „pomiędzy” — progu między życiem ludzkim (*bios*) i życiem zwierzęcym (*zoé*) — jest dom wiejski, czyli gospodarstwo. W początkowej fazie rozwoju gospodarstw ludzie i zwierzęta żyli we wspólnej przestrzeni, ich ciała tworzyły swoisty układ termodynamiczny, co miało znaczenie szczególnie w zimnych porach roku. Wraz z upowszechnieniem zasad higieny zaczęto wydzielać osobne pomieszczenia dla ludzi i zwierząt, choć rozdział taki nie zawsze był ostateczny. Jeśli chodzi o dolinę Padu, to dowodem na istnienie dawnej więzi między ludźmi i zwierzętami jest podwórze, zajmujące zazwyczaj centralną część gospodarstwa. Łączy ono wszystkie pomieszczenia, zarówno mieszkalne, jak i gospodarcze, usytuowane dokoła podwórza i w jego środku. Zgodnie z ogólnym wyobrażeniem podwórze to plac z ubitej gliny: to tu przebywają mniejsze zwierzęta, składa się narzędzia rolnicze — różne w zależności od pory roku, przechowuje się zapasy, nawóz, a od czasu do czasu bawią się tu dzieci. Jak z tego wynika, podwórze to przestrzeń niedookreślona, zawieszona „pomiędzy” światem ludzi i światem zwierząt, jednym słowem — negocjowalna. Nie musi mieć ściśle określonego kształtu, ponieważ zmienia się wraz z porami roku i rozwojem wiejskiej rodziny. Na początku swojej analizy dotyczącej gospodarstwa Edallo wykonał szkic podwórza (il.). Widać na nim dwa nieduże place,

¹⁹ Nawiązuję tu do kolejnego rozdziału książki *Ruralistica* zatytułowanego *La cellula rurale* [Jednostka wiejska]. Zob. Amos Edallo, op. cit., s. 203–282.



Amos Edallo, szkic jednostki wiejskiej, 1946

Wszystkie ilustracje repr. za: Amos Edallo,
Ruralistica: urbanistica rurale, Ulrico Hoepli, Milano 1946

dwie krowy, dwóch ludzi, konia, kurczaka i kilka maszyn rolniczych — wszystko połączone razem strzałką. Prawdziwie wspólna przestrzeń.

W poszukiwaniu wspólnej teorii

Podsumowując, chciałbym raz jeszcze wrócić do ogólnej teorii dla obszarów wiejskich Edalla. Z dzisiejszej perspektywy zajmowanie się projektem powstałym 70 lat temu i dotyczącym doliny Padu, która przez ten czas całkowicie się zmieniła, może wydawać się dziwne. Jednakże teorii tego rodzaju jest tak mało, że można je policzyć na palcach jednej ręki. I skoro do dzisiaj nie udało nam się wypracować żadnej koncepcji, która pozwoliłaby spojrzeć na dolinę Padu jak na obszar wiejski, to również dlatego, że brakuje nam podobnych projektów. Mamy wprowadzić wiele teorii dotyczących planowania urbanistycznego, ale większość z nich nie przystaje do wiejskiej rzeczywistości, a spora część proponuje całkiem irracjonalne rozwiązania, np. przekształcenie doliny Padu w megalopolis²⁰.

Edallo miał odwagę podjąć ten temat. W zamierzeniu jego teoria miała być „ogólna”, a więc odnosząca się do regionu o wiele większego niż dolina Padu — docelowo miała objąć niemalże połowę ziemskiej populacji. Dziś idea teorii ogólnej wydaje się anachroniczna. Choćby z uwagi na samo słowo „ogólna”, które jednoznacznie wskazuje na jej uogólniający, czy też — by użyć mocniejszego słowa — generalizujący charakter.

Aby zmienić owo indywidualistyczne podejście, powinniśmy wypracować teorię, która byłaby wspólna. Wspólna to znaczy negocjowalna; taka, która wychodzi od konkretnych przypadków i tworzy pole do szerokiej dyskusji obejmującej naukowców, architektów i mieszkańców. To właśnie w tym kontekście teoria Edalla pozostaje aktualna: jako jeden z istotnych głosów w międzynarodowej debacie na temat wspólnej teorii dla obszarów wiejskich.

²⁰ Nawiązuję tu do książki Eugenia Turriego, *La megalopoli padana*, Marsilio, Venezia 2000.

Z punktu widzenia Drogi Mlecznej wszyscy jesteście ze wsi (Loesje)

Katarzyna Kajdanek

Wielkie liczby

Wiele tekstów o współczesnych miastach rozpoczyna się od przytoczenia liczb opisujących zaawansowanie procesów urbanizacji na świecie¹. Przez większość swojej historii ludzkość zajmowała obszary wiejskie. Masowe powstawanie, rozwój i rozrost miast to trend, który pojawił się stosunkowo niedawno (około 250 lat temu, wraz z rewolucją przemysłową), choć ośrodki miejskie istniały już wcześniej. Wedle statystyk ONZ od roku 2007 roku liczba mieszkańców obszarów miejskich przewyższa liczbę mieszkańców wsi.

Obecnie ponad 4 miliardy ludzi na całym świecie mieszka na obszarach zurbanizowanych, a do 2050 roku liczba ta ma wzrosnąć do 7 miliardów. Globalne trendy migracyjne odzwierciedlają prawidłowość polegającą na dominacji przemieszczeń z obszarów wiejskich na obszary miejskie oraz na silnym, pozytywnym związku pomiędzy zamożnością społeczeństw a ich poziomem zurbanizowania.

Warto na tym tle przyjrzeć się poziomowi zaawansowania procesów urbanizacji w Polsce. Aktualne dane Głównego Urzędu Statystycznego² pokazują, że na terenach wiejskich zamieszkuje 40% ludności, a obszary administracyjnie zaklasyfikowane jako wiejskie (czyli niemające praw miejskich) stanowią (według danych ze spisu rolnego 2010³) 93% powierzchni Polski. Zatem obszary zurbanizowane zajmują tylko 7% obszaru kraju, a mieszka tam 60% populacji.

Użytki rolne zajmują obecnie około 60% terenów wiejskich. Według Głównego Urzędu Statystycznego w Polsce mieszka ponad 2 miliony rolników. W świetle tych danych Polska jawi się jako kraj rolniczy, jednak udział sektora rolniczego w produkcie krajowym brutto (PKB), czyli wkład rolnictwa (a także leśnictwa i rybołówstwa) w bogactwo ekonomiczne kraju wynosi poniżej 4%. Zatem to bogactwo powstaje poza sektorem rolniczym, choć nadal może być wytwarzane na obszarach wiejskich — coraz częściej lokują się tam nowe firmy produkcyjne, handlowe lub inne, usługowe (np. związane z turystyką). Różnicowanie się aktywności ekonomicznej jest związane z nowym paradygmatem — rozwoju wielofunkcyjnego obszarów wiejskich.

Wieś, czyli co?

Wskazane wcześniej liczby nasuwają wniosek o niejednoznacznym wizerunku obszarów wiejskich. Czym właściwie jest to, co próbuje się opisać jako wieś? Czy wieś w ogóle jeszcze istnieje?

¹ Hannah Ritchie, Max Roser, *Urbanization*, <https://ourworldindata.org/urbanization> (dostęp 29.02.2020).

² GUS, *Ludność. Stan i struktura oraz ruch naturalny w przekroju terytorialnym w 2019 roku*, https://stat.gov.pl/download/gfx/portalinformacyjny/pl/defaultaktualnosci/5468/6/26/1/ludnosc._stan_i_struktura_oraz_ruch_naturalny_w_przekroju_terytorialnym_na_30.06.2019.pdf (dostęp 29.02.2020).

³ GUS, Urząd Statystyczny w Olsztynie, *Obszary wiejskie. Powszechny spis rolny 2010*, https://stat.gov.pl/download/cps/rde/xbcr/gus/RL_obszary_wiejskie_w_polsce_PSR2010.pdf (dostęp 29.02.2020).

Tak postawione pytanie sugeruje dwie rzeczy: że kiedyś istniała jakaś wieś oraz że jej istnienie w dotychczasowym kształcie ma się ku końcowi. Czy takie sugestie są uprawnione? Tradycyjnie jednym z ważniejszych zagadnień polskiej socjologii wsi były analizy systemu życia wiejskiego. Wiejski sposób życia opiera się na cechach społeczno-ekonomicznych rodzinnego gospodarstwa rolnego, pracującej na nim rolniczej rodziny, a także całego zbioru rodzin stanowiących społeczność wiejską. Tak wąsko określone pole zainteresowań nie byłoby niczym złym, gdyby nie towarzyszył mu relatywny brak zainteresowania innymi grupami społecznymi i zawodowymi obecnymi na wsi. W efekcie prowadzone badania oraz konstruowane wyjaśnienia oferowały uproszczony model wsi i społeczności wiejskiej, pokutujący zresztą do dziś⁴.

Zazwyczaj pod pojęciem „wieś” rozumie się zbiór powiązanych ze sobą elementów: to obszar o mniejszej niż w miastach gęstości zaludnienia, którego mieszkańcy znajdują zatrudnienie głównie w sektorze rolniczym i — w mniejszym stopniu — poza-rolniczym. Łączy ich długi okres zamieszkiwania oraz silna więź oparta na pokrewieństwie i specyficznym typie sąsiedowania. Mieszkańcy tradycyjnie ujmowanej wsi są także zanurzeni w kulturze wiejskości, w której ogromną rolę odgrywa tradycja i religia, obraz świata jest stabilny i niezmienny, a innych ludzi precyzyjnie dzieli się na swoich i obcych. Taki jednorodny układ — jeśli by założyć, że kiedykolwiek na polskiej wsi istniał — rozpada się ze względu na dynamiczne zmiany, jakim ulega przestrzeń wiejska.

Współcześnie coraz częściej używa się pojęcia „obszar wiejski” na określenie terenów położonych poza miastem, a jedynym kryterium ich wyróżniania jest gęstość zaludnienia — bez uwzględniania jakichkolwiek innych czynników, które mogą stanowić o specyfice tych obszarów. W opinii niektórych badaczy zastąpienie wsi w roli przedmiotu socjologii obszarami wiejskimi

⁴ Izabella Bukraba-Rylska, *Socjologia wsi polskiej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2019.

ma głębokie uzasadnienie ze względu na transformację tych terenów w Polsce⁵.

Przemiany wsi w nieunikniony sposób wiążą się z tymi zachodzącymi w rolnictwie. Wydawałoby się, że zadanie stojące przed sektorem rolniczym jest proste i polega na produkcji wystarczającej ilości żywności spełniającej wysokie parametry jakościowe. Złożoność współczesnego świata sprawia jednak, że zarówno „produkcja”, „wystarczająca ilość”, jak i „parametry jakościowe” są pojęciami problematycznymi. Oprócz produkcji żywności rolnictwo pełni wiele innych, pozarynkowych funkcji (wytwarzanie dóbr publicznych), istotnych ze społecznego, kulturowego, ekologicznego punktu widzenia⁶.

Obok wielofunkcyjności rolnictwa wiele uwagi poświęca się wielofunkcyjnemu rozwojowi obszarów wiejskich. Zakłada on wkomponowanie w wiejską przestrzeń ekonomiczną zadań niezwiązanych z rolnictwem i wytwarzaniem żywności. Oznacza to powstawanie nowych miejsc pracy np. w handlu, usługach, ale także w przemyśle, na nowo lokowanym na obszarach wiejskich. Kto miałby je tworzyć? Dotychczasowi i nowi (niedawno przybyli) mieszkańcy wsi, zauważający, że np. rozwój turystyki na obszarach wiejskich, agroturystyki, powstawanie drugich domów, konieczność obsługi nowych mieszkańców niosą ze sobą interesujące propozycje zawodowe oraz szanse pozostania na wsi bez konieczności pracy w rolnictwie.

Nietrudno jednak dostrzec konflikt interesów pomiędzy zwolennikami nowego paradygmatu wielofunkcyjnego rozwoju a tymi, którzy przenoszą się na wieś z miasta w poszukiwaniu ciszy, spokoju i zieleni, są zainteresowani zatem utrzymaniem sielskiej i bukolicznej wizji wsi. U źródeł tego konfliktu leżą kulturowe wyobrażenia na temat zamieszkiwania, domu i własności oraz dynamicznie zmieniające się relacje pomiędzy „miejskim” a „wiejskim” w kulturze polskiej.

⁵ Krzysztof Gorlach, *Socjologia obszarów wiejskich*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2004.

⁶ Zwykle mówi się o czterech typach funkcji rolnictwa, których nie da się wycenić rynkowo, ale które mają duże znaczenie dla ludzi. Są to funkcje zielone — związane z glebą i łańcuchami biologicznymi; funkcje błękitne — oparte na wykorzystaniu wody i wiatru; funkcje żółte — skupione na rozwoju kultury i tożsamości obszarów wiejskich; funkcje białe — traktujące żywność

jako wartość i dążące do zapewnienia bezpieczeństwa żywnościowego (ochrony przed głodem) i bezpiecznej żywności (niezawierającej szkodliwych składników). Ta ostatnia kwestia nabrała szczególnego znaczenia ze względu na takie wydarzenia, jak epidemie choroby wściekłych krów, ptasiej i świńskiej grypy, wirusów SARS, 2019-nCoV i innych.

Jak wynika z podsumowań spisu powszechnego z 2011 roku, po raz pierwszy w powojennej historii Polski nastąpiło odwrócenie kierunku trendu migracyjnego pomiędzy miastem a wsią — więcej osób wymeldowało się z miast, niż się w nich zameldowało, a na terenach wiejskich mieszkańców przybyło. W skali kraju pomiędzy 2002 a 2011 rokiem miasta skurczyły się o ponad 200 tysięcy mieszkańców, a tereny wiejskie zyskały ich blisko pół miliona⁷, przy czym wynik jest niedoszacowany ze względu na brak obowiązku meldunkowego.

Migracje międzygminne w Polsce mają różne wektory, a strumienie przepływów — zróżnicowaną wielkość. Jednak dane analizowane na wysokim poziomie ogólności (dla kraju) zacierają istotne aspekty tych procesów. Pierwszym z nich jest nierównomierność i niejednoznaczność przepływów ludności pomiędzy miastem a wsią. Jednocześnie obserwuje się „puchnięcie” wiejskich stref podmiejskich głównie (ale nie tylko) wokół wielkich miast w Polsce oraz silną depopulację obszarów peryferyjnych (oddalonych od ośrodków miejskich, podgórskich), które ulegają marginalizacji⁸. Wyludnianie się wiejskich obszarów peryferyjnych (marginalnych i problemowych) odnotowuje się równocześnie z oznakami wiejskiego odrodzenia — na terenach wsi przez wiele lat stagnujących lub wręcz zanikających powstają nowe domy, realizują się nowe pomysły biznesowe, napływają nowi mieszkańcy, rodzą się dzieci, przybywają turyści. Takie zjawiska obserwujemy dziś w wybranych wsiach na ziemi kłodzkiej w województwie dolnośląskim⁹. W tym samym czasie z miast na przedmieścia wyprowadzają się kolejne rodziny, ale także z przedmieść do miasta ruszają powrotnicy.

Drugi aspekt to zacieranie się rzeczywistej skali i umiejscowienia podmiejskich migracji oraz podmiejskiego ruchu

⁷ <https://stat.gov.pl/spisy-powszechne/nsp-2011/nsp-2011-wyniki/> (dostęp 29.02.2020).

⁸ Przemysław Śleszyński, *Mapa przestrzennego zróżnicowania współczesnych procesów demograficznych w Polsce*, w: *Sytuacja demograficzna Polski jako wyzwanie dla polityki społecznej i gospodarczej*, red. Józefina Hryniewicz, Janusz Witkowski, Alina Potrykowska, Rządowa Rada Ludnościowa, Warszawa 2018, s. 84–108.

⁹ *Odradzające się wsie? Nowe procesy społeczno-gospodarcze na ziemi kłodzkiej*, <https://odrodzenie-wsi.pl/pl/o-projekcie> (dostęp 29.02.2020).

budowlanego, jeśli analizuje się je w oparciu o dane zebrane na poziomie gmin. O ile w pobliżu wielkich miast skala procesu suburbanizacji jest znacząco większa i obejmuje on swym zasięgiem niemal całe podmiejskie gminy, to wokół średnich i małych miast, ze względu na mniejszą liczbę mieszkańców, słabszą presję ekonomiczną wypychającą ludzi w poszukiwaniu taniej ziemi gdziekolwiek poza miasto oraz wagę lokalizacji (np. w pobliżu tras szybkiego ruchu lub linii kolejowych), suburbanizacja ma charakter wybitnie wyspowy, koronkowy. Słowem, jest trudno uchwytana na podstawie wskaźników statystycznych zsumowanych i uśrednionych dla gminy. Dlatego konieczne jest przeanalizowanie danych dla poszczególnych wsi w gminach „skazanych” (ze względu na uwarunkowania makrostrukturalne, takie jak kondycja ekonomiczna, atrakcyjność krajobrazowa i infrastrukturalna) na suburbanizacyjną ścieżkę rozwoju. Okazuje się wówczas, że proces suburbanizacji zachodzi nawet w sąsiedztwie najmniejszych ośrodków miejskich. Powszechnym marzeniem Polaków jeszcze niedawno było M-3 w bloku, a nie dom z ogrodem, dzisiaj uciekają oni z mieszkań w miastach do domów na wsi. Doniesienia medialne z wynikami spisu powszechnego opatrywano tytułem: *Chudną miasta, czyli coraz więcej Polaków mieszka na wsi*¹⁰. Z przeprowadzonego w 2006 roku badania opinii¹¹ wynika, że w porównaniu z rokiem 1998 wyraźnie przybyło osób deklarujących chęć zamieszkania na wsi (z 30% do 42%), ubyło natomiast zwolenników miejskiego życia (z 67% do 55%).

Polscy badacze są zgodni, że procesy suburbanizacji zaistniały w polskich miastach dopiero pod koniec XX wieku¹². Było po temu co najmniej kilka powodów, które można ułożyć na makro-, mezo- i mikropoziomie rzeczywistości społecznej, a także w różnych jej obszarach: np. w polityce, ekonomii, kulturze, technologii. Specyfika polskiej suburbanizacji wywodzi się ze współoddziaływania następujących czynników ekonomicznych

¹⁰ https://wyborcza.pl/1,75398,11046458,Chudna_miasta_czyli_coraz_wiecej_Polakow_mieszka_na.html (dostęp 29.02.2020).

¹¹ CBOS, *Kto marzy o życiu na wsi, a kto o życiu w mieście?*, luty 2015, https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2015/K_018_15.PDF (dostęp 29.02.2020).

¹² Zob. Joanna Więclaw-Michniewska, *Krakowskie suburbia i ich społeczność*, Instytut Geografii i Gospodarki Przestrzennej Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2006. Należy jednak odnotować takie zjawiska jak posiadanie drugich domów letnich na obszarach podmiejskich czy dachy tworzących nieraz większe skupiska na atrakcyjnych obszarach wiejskich wokół miast, które są wcześniejsze niż aktualnie obserwowane zjawiska suburbanizacji.

i infrastrukturalnych: głodu mieszkaniowego odziedziczonego po okresie socjalizmu i powiększającego się po 1989 roku, surowych normatywów mieszkaniowych¹³ obowiązujących na budowanych masowo osiedlach bloków, w których w roku 2006 mieszkało 40% Polaków¹⁴, postępującej dekapitalizacji czy degradacji materialnej i społecznej miejskich zasobów komunalnych oraz dużo wyższych cen ziemi w granicach administracyjnych miasta.

Poza wymienionymi czynnikami makrostrukturalnymi znaczącą rolę w procesie suburbanizacji odgrywają mechanizmy społeczne zachęcające jednostki do tego, by w sytuacji wyboru decydować się na osiedlenie się poza miastem: moda na „wiejskość”¹⁵, prestiż przypisywany posiadaniu domu pod miastem, kreowany przez deweloperów i media¹⁶, a także pozytywna ocena własności w porównaniu ze stygmatem mieszkania w wynajmowanym lokalu¹⁷.

Jak wyjaśnić nagłą, biorąc pod uwagę tempo zmian społecznych, popularność wizji życia w domku pod miastem w społeczeństwie, którego członkowie dopiero co porzucili wieś — czy to jako miejsce zamieszkania, czy i zamieszkania, i pracy¹⁸ — dla karier zawodowych i prestiżu życia w mieście, a spełnieniem ich marzeń było M-3 na osiedlu z wielkiej płyty ze wszystkimi wygodami?

Esencją ideału podmiejskiego zamieszkiwania jest przekonanie, że najlepszą formą schronienia dla każdego człowieka jest domek jednorodzinny z ogródkiem lub inną dostępną otwartą przestrzenią, ulokowany w homogenicznej, lokalnie kontrolowanej społeczności, na peryferiach wielkich miast. Ideał ten, jako że jest odbiciem społecznych wartości i preferencji, podlegał zmianom w czasie i przestrzeni, ale jego najbardziej powszechna wersja została wypracowana i utrwalona w powszechnej świadomości w XX wieku przez ludzi z klasy wyższej i średniej mieszkających w specjalnie projektowanych i kontrolowanych suburbiach

¹³ Adam Nadolny, *Normatyw mieszkaniowy w odniesieniu do zabudowy mieszkaniowej o charakterze uzupełniającym z lat 1945–1968 na przykładzie Poznania*, „Architecturae et Artibus” 2010, nr 2, s. 42–51.

¹⁴ CBOS, *Jak Polacy mieszkają, a jak chcieliby mieszkać*, wrzesień 2010, https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2010/K_120_10.PDF (dostęp 29.02.2020).

¹⁵ Ruta Śpiewak, *Na wieś? Tylko na wakacje!*, <http://kulturaliberalna.pl/2011/06/21/> (dostęp 29.02.2020).

¹⁶ Katarzyna Kajdanek, *Ideał podmiejskiego zamieszkiwania a praktyki przestrzenne mieszkańców. Społeczno-kulturowy wymiar suburbanizacji na przykładzie wybranych osiedli strefy podmiejskiej Wrocławia*, „Kultura i Społeczeństwo” 2009, nr 2, s. 21–43.

¹⁷ Joanna Erbel, *Poza własnością*, Wysoki Zamek, Kraków 2020.

¹⁸ Ryszard Turski, *Między miastem a wsią — struktura społeczno-zawodowa chłopów-robotników w Polsce*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1965.

w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie¹⁹. Urynkowanie gospodarki gruntowej i mieszkaniowej w okresie transformacji w Polsce różnicowało szanse mieszkańców miast na poprawę swojej sytuacji. Na dynamikę zmian na rynku mieszkaniowym wpłynęła zwłaszcza prywatyzacja zasobów komunalnych w miastach i możliwość zaciągania kredytów hipotecznych, co wzmocniło aktywa ekonomiczne części członków społeczeństwa i pozwoliło im realizować swoje zbyt długo już odkładane marzenia.

Jednakże brak w miastach planów zagospodarowania przestrzennego uwzględniających potrzeby mieszkaniowe (podczas gdy na terenach wiejskich w planach przewiduje się głównie funkcję mieszkaniową²⁰) i powiązana z tym wyższa cena ziemi na terenach miejskich wymuszają realizację tych potrzeb na terenach ulokowanych poza miastem. Podmiejska lokalizacja wynika więc z przymusu, ale sam „dom pod miastem” wydaje się ucieleśnieniem ideału zamieszkiwania w domu — jako najlepszego habitatu. W opracowaniach kulturoznawców można wyśledzić elementy wskazujące, że idealny habitat (dla gospodarstw domowych na określonym etapie rozwoju) musiał przyjąć formę domu — wolnostojącego, własnego, niezależnego — nie tylko w nawiązaniu do utrwalonych w kulturze mitów i wzorców ojczyzny-domu i narodu-domu²¹, ale także w opozycji do ideologii komunistycznej. W posiadanym na własność domu mieszka człowiek skupiony na sferze prywatnej i rodzinnej, ceniący przede wszystkim ciszę, spokój i zieleń ogrodu, sceptycznie nastawiony wobec współmieszkańców i przestrzeni ulokowanej poza granicami działki.

U podstaw „suburbanizacji po polsku” nie leży ani odrzucenie miasta jako całościowej przestrzeni pracy, relacji społecznych, realizacji złożonych potrzeb (lecz tylko odrzucenie dotychczas zajmowanych miejskich habitatów), ani pragnienie wiejskości, bowiem wsi nie przypisuje się rustykalnych czy idyllicznych

¹⁹ Mary Corbin Sies, *The City Transformed: Nature, Technology, and the Suburban Ideal*, „Journal of Urban History” 1987, nr 14, s. 81–111.

²⁰ Według danych opublikowanych przez Ministerstwo Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej w planach miejscowych uchwalonych do tej pory przez gminy tereny zabudowy mieszkaniowej są tak duże, że mogłoby tam zamieszkać 77 milionów ludzi. Biorąc pod uwagę tempo inwestycji (w 2013 roku), zabudowa tych terenów potrwa 900 lat.

²¹ Stefan Bednarek, *Kontynuacje i przemiany: o realizacji podstawowych wartości kultury narodowej w polskim domu po 1945 roku*, w: *Dom we współczesnej Polsce*, red. Piotr Łukasiewicz, Andrzej Siciński, Wiedza o Kulturze, Wrocław 2002, s. 70–89.

cech²². Cisza, spokój, zieleń i duży metraż są, tak się złożyło, dostępne wyłącznie poza administracyjnymi granicami miasta.

Opuśczenie miasta jest uzasadniane przede wszystkim potrzebą (pragnieniem) posiadania nowego miejsca zamieszkania na skutek zmiany sytuacji rodzinnej, uwarunkowaną możliwościami finansowymi. Najczęściej wymieniany powód: chęć posiadania własnego domu (jak mówili badani: własnego miejsca, własnego kąta, bycia na swoim) nie jest jednoznaczna z pragnieniem osiedlenia się na przedmieściach. O ile decyzja o opuszczeniu dotychczasowego lokum jest podejmowana na podstawie osobistych odczuć względem środowiska mieszkaniowego, o tyle refleksja nad pytaniem „jeśli nie tutaj, to gdzie?” inicjuje grę napięć pomiędzy chęciami, możliwościami ich zaspokojenia oraz kulturowo zakodowanymi aspiracjami.

Argumentem za wyprowadzką z miasta są złe warunki mieszkaniowe, głównie ciasnota powodowana zmianą sytuacji rodzinnej (małżeństwem, ciążą) albo mieszkaniem z rodzicami, na niewielkim metrażu, często w bloku. To także nie wskazuje wprost na zainteresowanie osiedlem podmiejskim jako ciekawą alternatywą, pozwalającą podnieść komfort i jakość zamieszkiwania. Jest raczej motywacją negatywną — wyrazem niezadowolenia z aktualnej sytuacji. Wśród powodów przenosin wymieniane są także uciążliwości wielkiego miasta oraz potrzeba ciszy i spokoju. Na te pierwsze składają się antyekologiczne i azdrowotne aspekty życia w wielkim mieście (hałas i drgania, spaliny, natłok samochodów i ludzi, niemożność zrelaksowania się), w opozycji do odczucia przyjemności i ulgi, jakie może przynieść wyprowadzka. Potrzeba ciszy i spokoju bezpośrednio wiąże się z wyobrażeniem o jakości środowiska mieszkaniowego poza miastem — z ideałem zamieszkiwania we własnym domu.

Procesy rozwoju obszarów podmiejskich ujawniły — w wielu miejscowościach — krótki termin przydatności ideału życia

²² Cechy poszczególnych układów miejskich (ich wielkość, odległość od osiedla podmiejskiego, dostępność infrastruktury społecznej i technicznej, dominujący sposób zabudowy, wyjątkowość rynku pracy, a nawet uroda i klimat przestrzeni miejskiej) czynią lokalne wersje procesu polskiej suburbanizacji bardziej złożonymi, jednak nie negują wskazanych powyżej cech wspólnych.

pod miastem oraz rozdźwięk pomiędzy oczekiwaniami związanymi z zamieszkiwaniem a satysfakcją z praktykowania owego zamieszkiwania.

Z jednej strony, przez ostatnie 15–20 lat wiele się na podmiejskich wsiach zmieniło. Do części domów podciągnięto kanalizację i gaz, w niektórych miejscowościach pojawiły się podmiejskie autobusy, w szczególnie uprzywilejowanych nawet nocne, ale i potaniały kursy taksówek, a wygodne zakupy umożliwiły rozliczne sieciowe markety. Z drugiej jednak strony podmiejskie miejscowości się rozrosły. Tam, gdzie był las, stoją domy, gdzie były wolne przestrzenie, parkują samochody. Szybki dojazd zastąpił korki, a gdy wybudowano nową nitkę jezdnii, i tak zajęły ją auta. Domy budowane od końca lat dziewięćdziesiątych zasługują już na pierwsze remonty. Niegdysiejsze niemowlęta kończą podstawówkę; dzieci dorosły, rodzice się postarzel. Niektórzy podejmują decyzję o powrocie do miasta.

Ku miastu! Powrotników laudacja na cześć miejskości

Największa fala suburbanizacji zbiegła się z nabrzmiewającą bańką na rynku nieruchomości i wzbierającą falą kredytów we frankach. Dziś wiele domów pod miastem jest obciążonych kredytem przewyższającym ich wartość rynkową. Sprzedaż byłaby nieopłacalna, gdyby w ogóle ktoś chciałby dom na przedmieściu kupić, a banki się na to zgadzały. To dlatego wracają osoby zamożniejsze, które miały korzystniejsze kredyty, domy w atrakcyjnych lokalizacjach lub pracujące w na tyle intratnych zawodach, by po 15 latach odłożyć na kolejną nieruchomość.

Wracają też szczęściarze, którym po prostu los sprzyjał — bo np. odziedziczyli mieszkanie lub udało im się kupić atrakcyjne mieszkania pod dobrym miejskim adresem. Powrotników trudno

spotkać, bo jest ich niewielu, ale też dlatego, że gdy wracają do miasta — w Poznaniu często na Jeżyce, we Wrocławiu do atrakcyjnych osiedli w Śródmieściu, w Warszawie na Żoliborz, Mokotów, Saską Kępę — to wtapiają się w krajobraz. Chętnie kupują mieszkania z drugiej ręki, bo nauczeni doświadczeniem chcą na własne oczy zobaczyć miejsce, jego otoczenie, porozmawiać z sąsiadami, wyczuć klimat. Niektórzy z nich są już skutecznie zaimpregnowani na wizje lansowane w katalogach nieruchomości i na stronach deweloperów.

Tam, skąd przyszli, było brzydko, więc powrotnicy angażują się w sprawy ważne dla zapewnienia wysokiej jakości życia w najbliższym otoczeniu. Prawie wszyscy, z którymi rozmawiałam, działają formalnie (w stowarzyszeniach, grupach sąsiedzkich, akcjach budżetu obywatelskiego) lub nieformalnie na rzecz lepszej jakości miejskiego życia. Czytają książki o tematyce miejskiej, uczestniczą w dyskusjach nad miejscowymi planami zagospodarowania, zostają animatorami lokalnych wydarzeń kulturalnych. W niektórych miejscach, jak np. na Jeżycach, ich aktywność jest ważnym elementem gry politycznej i działań na rzecz decentralizacji zarządzania miastem i większej autonomii dzielnic. Powrotnikom przedmieścia kojarzą się z traumą dojazdów i koniecznością podporządkowania obowiązków i przyjemności rozkładowi jazdy podmiejskich autobusów lub dostępności samochodu. Odregowują to, chodząc na piechotę, jeżdżąc rowerem, korzystając z komunikacji miejskiej. Wielu z nich długo się zastanawiało, by sobie przypomnieć, kiedy ostatnio korzystali z samochodu. Zaraz potem wspominali, że rozważają sprzedaż. Chętnie korzystają z nowych form mobilności i różnych miejskich urządzeń. To oni napędzają ruch w lokalnych sklepach i punktach usługowych, na powrót nawiązują znajomości ze sprzedawcami i sąsiadami, zaludniają parki, skwery, domagają się dłuższych i lepszych tras rowerowych, sprawniejszej komunikacji. Już wiedzą — mając za

sobą czas spędzony w korkach, w których samochód za ćwierć miliona jechał z taką samą szybkością jak ten za 3 tysiące — że swobodę poruszania się zyskuje się zupełnie inaczej.

Doświadczwszy na własnej skórze, że przedmieścia w znikomym stopniu zapewniają ciszę, spokój i zieleń, szukają tych walorów w mieście. Wybierają do zamieszkania dzielnice i osiedla, które oferują najwyższą jakość życia. Gentryfikują je, ale — przynajmniej na razie — cenią sobie autentyczność od dawna istniejących sklepików i punktów usługowych zmieszanych z *coworkingami*, alternatywnymi kawiarniami, niszowymi sklepami z perfumami itp. Łaknąc różnorodności, oczekują, że współmieszkańcy będą tę różnorodność celebrować, szanować i wspólnie się nią cieszyć. Homogeniczność przedmieść, schematy tamtejszego życia i zwykła nuda sprawiają, że powrotnicy są wdzięcznymi odbiorcami tego wszystkiego, co władze współczesnych miast wystawiają na „scenie miejskości”. Miejska rekreacja, wakacje w mieście, inspiracje kulturą miejską, *urban gardening*, joga w mieście, kawowe maratony, targi śniadaniowe i pchle targi, półmaratony biegowe lub po prostu zwykłe spacerują chętnie przez nich wykorzystywanymi okazjami do tego, by praktykować swą miejską tożsamość.

Ta świadoma praktyka miejskiej tożsamości w polskich warunkach zasługuje na podkreślenie. Jak przekonująco pisał o tym Paweł Kubicki²³, miasta i mieszczańskie wzory zachowań były przez wiele stuleci wyobcowane ze wzoru polskiej kultury narodowej, a brak własnego państwa w kluczowym momencie formowania się nowoczesnych relacji gospodarczych i społeczno-kulturowych zamykał ścieżkę dla niezależnego rozwoju miast i mieszczaństwa. Co więcej, w przypadku np. XIX-wiecznego Krakowa bardzo wyraźnie utrzymywały się wzory feudalnych zależności, a horyzont aspiracji stanowiły wzory szlacheckie (posiadanie majątków ziemskich, tytułów, szlacheckie stylizacje w ubiorze),

²³ Paweł Kubicki, *Wynajdywanie miejskości. Polska kwestia miejska z perspektywy długiego trwania*, Nomos, Kraków 2016.

a nie mieszczańskie. Wobec braku struktur państwowych polska tożsamość narodowa była silnie kształtowana przez wyobraźnię artystyczną, a XIX-wieczna sztuka opiewała polskość widzianą jako wiejskość, folwark i dwór, a nie obce kulturowo i etnicznie miasto. Czas zaborów ugruntował takie widzenie miasta, a okres międzywojnia i socjalistycznej odbudowy nie sprzyjał tworzeniu nowoczesnego mieszczaństwa korzystającego z demokratycznie funkcjonujących przestrzeni i usług publicznych — to wówczas obserwowano różne przejawy procesu ruralizacji miast, czyli dynamicznego wzrostu odsetka migrantów ze wsi do miast i ujawniania się wiejskich (małomiasteczkowych) wzorów życia w mieście. W efekcie Polska była krajem urbanizującym się, ale nie bardziej miejskim. Stąd zwrot ku miejskości, obserwowany w ostatnich dekadach XXI wieku, jest opisywany jako „wynaajdywanie miejskości”.

Historie przeprowadzek z miasta pod miasto i z powrotem są opowieściami o polskiej urbanizacji — pokazują, jak tworzy się wizja dobrego do życia środowiska miejskiego, zastępująca niektórym mit o sielskim zamieszkiwaniu pod miastem. Podobnie selektywnym przemianom podlega podmiejska przestrzeń. Z jednej strony, wyprowadzają się ci, którzy mogliby być najaktywniejszymi aktorami zmian na rzecz uczynienia przedmieść miejscami lepszymi do życia. Ich domy przez jakiś czas stoją puste, niszczeją i obniżają cenę pobliskich nieruchomości. Nie ma już możliwości, by nakłonić ich do płacenia podatków w miejscu zamieszkania, a wymeldowanie to także niższy fundusz sołecki dla wsi. Nie zrobiają zakupów „last minute” w wiejskim sklepiku, nie będą naciskać na działania proekologiczne we wsi, nie pomogą w organizacji noworocznego koncertu w parafii.

Z drugiej strony, pozostają ci, którzy nie mają do wyboru możliwości powrotu do miasta. To na nich i na lokalnych władzach spoczywa zadanie dopasowania przestrzeni osiedli podmiejskich

do potrzeb mieszkańców — i tych, którzy tam zostali, i tych, którzy zastąpili wracających do miasta, i wreszcie tych, którzy budują na suburbiach setki kolejnych nowych domów²⁴. Być może ze względu na przymus podmiejskiego zamieszkiwania i niemożliwą wyprowadzkę będą aktywnie działać.

Suburbia i co dalej?

Istnienie i funkcjonowanie podmiejskich wspólnot jest procesem zmiennym w czasie. W ostatnich latach nie prowadzono systematycznych badań nad zamieszkiwaniem i jakością życia w osiedlach podmiejskich w Polsce. Jedyne diagnozy pochodzą z początku pierwszej dekady XXI wieku. Wówczas o wspólnotach na osiedlach podmiejskich trudno było mówić, bo wprowadzając się do domów na podmiejskich osiedlach, przybysze realizują cele zdefiniowane w kategoriach, po pierwsze, głównie ekonomicznych, a po drugie, indywidualnych — nie ma wśród nich miejsca na urzeczywistnienie dążeń o charakterze społecznym i kolektywnym. Wręcz przeciwnie, oczekiwania wobec zamieszkania pod miastem zakładają odejście od wspólnotowości (utożsamianej z niechcianym sąsiedowaniem), nawiązywania bliższych relacji, bycia z innymi ludźmi. Można jednak zakładać, że pomimo tak określonych celów jednostkowych wejście w zbiorowość o cechach sprzyjających wyłonieniu się ducha wspólnoty (relatywna homogeniczność), funkcjonującą w warunkach temu sprzyjających (małe terytorium, niewielka liczba osadników), przynajmniej u części mieszkańców wyzwoli dążenia wspólnotowe. W czasie prowadzonych badań wpływ jednostkowych celów na kształtowanie się relacji społecznych jest na tyle duży, że nowi mieszkańcy zwykle wchodzą w krótkotrwałe, ulotne styczności z sąsiadami i prawie nigdy nie rozwijają ich

²⁴ <https://www.wp.pl/?s=https://www.money.pl/gospodarka/90-tys-polakow-ruszylo-z-budowa-domu-boom-nie-dotyczy-jednak-calej-polski-6481027971987585a.html&fbclid=IwAR22fsZDjVgghTeB43uj8tFu5AvKguQewO4EQjnZ9K-9As5NsfB393uisFw> (dostęp 29.02.2020).

w bardziej zaawansowane formy relacji. Ich zasoby niezbędne do tworzenia wspólnoty — czyli wiedza o innych ludziach, budowane na tej podstawie zaufanie, zaangażowanie w lokalne sprawy — są bardzo skromne. Gdyby mieszkańcy, na przekór wszystkiemu, chcieli dać wyraz rodzącemu się duchowi wspólnoty, to nie mają miejsc, w których mogłoby to nastąpić. Dlaczego?

Dostrzeżona i opisana przeze mnie specyfika suburbanizacji wokół wielkich miast w Polsce wynika także z tego, że jest w przeważającej części stymulowana działaniami indywidualnych podmiotów — gospodarstw domowych, które decydują się na zakup działki i postawienie na niej (z pomocą rodziny lub wynajętej firmy) domu. Tylko część nowych zabudowań to efekt komercyjnej działalności deweloperów. Przy czym np. w sąsiedztwie Warszawy ten efekt zaznacza się silniej niż chociażby w sąsiedztwie dużo mniejszego Wrocławia — jest to uzależnione od wielkości rynku potencjalnych klientów, ich zamożności oraz wyznawanych wartości, wśród których mieszkanie w samodzielnie wybudowanym domu jest cenione wyżej niż w domu kupionym (i urządzonym pod klucz) od dewelopera.

Jeszcze silniej niż w pobliżu wielkiego miasta specyfika polskiej suburbanizacji uwidacznia się we wsiach położonych w sąsiedztwie miast małych i średnich. Trudno w nich odnaleźć przykłady większych inwestycji deweloperskich ze względu na relatywnie niewielki rynek potencjalnych klientów. Budownictwo indywidualne dominuje, bo działki są prezentami od rodziców lub zostały okazyjnie pozyskiwane od sąsiadów.

Napływ nowych mieszkańców jest tak duży, że stara wieś, zarówno w wymiarze architektonicznym, jak i społecznym, jest marginalizowana. Nowi mieszkańcy odrzucają tradycyjne wiejskie przestrzenie publiczne (boiska, świetlice, place kościelne), choć wiedzą o ich istnieniu i są świadomi odbywających się tam spotkań. Nowe przestrzenie publiczne, akceptowane

przez przybyszów z miast, nie są wytwarzane. Fatalna kondycja wiejskich przestrzeni publicznych jest odzwierciedleniem stanu podmiejskiej wspólnotowości.

Na podmiejskich osiedlach budowanych przez deweloperów nie jest lepiej. Deweloperzy są raczej zainteresowani maksymalizacją zysku z inwestycji, co przekłada się na nieuwzględnianie w projektach osiedli mieszkaniowych dobrze zaprojektowanych i obszernych przestrzeni wspólnych, chyba że w kategorii osiedli premium, z wykraczającymi poza średnie rynkowe cenami za metr kwadratowy.

Przed władzami lokalnymi stoi niezwykle trudne zadanie. Aby nie tylko rządzić nowymi mieszkańcami, ale robić to skutecznie i z pożytkiem, muszą najpierw uczynić z „nowych” świadomych obywateli podmiejskich miejscowości. Znaczna część kapitału społecznego i kulturowego osadników jest wciąż inwestowana w wieś. Wielu z nich, niezameldowanych we wsi, płaci podatki w gminie poprzedniego zamieszkania, tam głosuje, chodzi do kościoła, spędza wolny czas, czyta miejską, a nie wiejską gazetę.

Czy pojawienie się miejsc wspólnych może zmienić nastawienie mieszkańców? Jestem sceptyczna co do tego, czy i w jakim stopniu możliwe jest wywieranie wpływu na formowanie się wspólnoty. Model małego miasteczka, uznawany przez urbanistów za ideał zamieszkiwania, nie jest tym, jakiego pragną współcześni suburbanicy, preferujący życie w utopiach prywatnych (strzeżonych) osiedli. Ponadto nie ma dowodów na istnienie bezpośredniej zależności pomiędzy formą przestrzenną osiedli a poczuciem wspólnoty. Zachodzi jednak związek pomiędzy formą przestrzeni a częstotliwością interakcji, w jakie wchodzią mieszkańcy (dzięki istnieniu przestrzeni publicznych, ulic, wspólnej infrastruktury). I ten aspekt życia społecznego osiedli podmiejskich powinien angażować urbanistów i architektów przejętych losem podmiejskich krajobrazów.

Precz z komuną! Polskie modernizacje i widma wiejskich dóbr wspólnych

Łukasz Moll

W filmie *Słońce wschodzi raz na dzień* (1972) w reżyserii Henryka Kluby charyzmatyczny działacz wiejskiej społeczności, Haratyk, w warunkach powojennej próżni władzy zakłada na gruntach gromadzkich tartak (ozdobiony szyldem „Własność ludu”) i szkołę. Działania bohatera, choć na pozór zgodne z hasłami zawiązującego się po II wojnie światowej socjalistycznego państwa, doprowadzają do konfliktu mieszkańców z władzą. Oddolna i niezależna kolektywizacja chłopów okazuje się nie w smak partyjnym modernizatorom: wiejski lider wykazuje się nieznajomością „obiektywnych” realiów politycznych, w których

przewodnictwo przysługuje partii jako depozytariuszce niezafałszowanej świadomości klasowej. Formułki o walce z faszystami i sytuacji międzynarodowej wyrażnie nie przemawiają do „chłopskiego rozumu” Haratyka; na domiar złego na otwarciu szkoły przemawia biskup. Równie chłodno jak dokonania beskidzkiej społeczności przyjęte zostało dzieło Kluby, wstrzymywane przez cenzurę przez pięć lat, zanim zostało dopuszczone do projekcji.

Jak dowodzi Izabella Bukraba-Rylska, w ciągu ostatnich 200 lat „kwestia wiejska” była niezmiennie stawiana w kategoriach pewnego problemu do rozwiązania¹. Dla modernizatorów tym problemem koniec końców okazywało się samo istnienie wsi, jej struktury społecznej i chłopskiej mentalności. Wieś i rolnictwo były postrzegane jako relikty przeszłości, świadectwo zacofania i niedotrzymywania kroku nowoczesności, hamulec rozwojowy powodujący marnotrawstwo zasobów pracy czy siedlisko tradycjonalizmu i ciemnoty wstrzymujące postęp oświecenia. Tak niechętny wobec wsi dyskurs miejskich elit skazywał ją na kolejne fale odgórných, zewnętrznych i w istocie antyruralistycznych reform, które w żadnej mierze nie ograniczają się do doświadczenia socjalistycznej kolektywizacji. Niezrozumienie endogennych wzorców współdziałania czy przyjmowania i adaptowania innowacji — sportretowane w filmie Kluby — ma wymiar bardziej uniwersalny, typowy tak dla marksistowskich, jak i liberalnych reformatorów, dla których wieś pozostaje przedmiotem projektów inżynierii społecznej mającej prowadzić do „śmierci chłopstwa”².

Projekty te, choć w swoich praktycznych zamierzeniach niezadko przeciwstawne, a nawet wrogie, opierają się na wspólnych wyobrażeniach na temat wsi i rolnictwa. Zorganizowane są one przez upraszczającą binarną optykę: nowoczesne w opozycji do tradycyjnego, postępowe kontra reakcyjne, przemysłowe/postprzemysłowe versus rolnicze. Przestrzennym wyrazem tej logiki okazuje się uprzywilejowanie miejskości kosztem wiejskości

¹ Izabella Bukraba-Rylska, *Polska wieś: w poszukiwaniu brakującego punktu widzenia*, „Studia KPZK” 2011, t. 133, s. 67–87.

² Walden Bello, *The Food Wars*, Verso, London–New York 2009, s. 12–14.

i przedkładanie ekonomicznych struktur kapitałochłonnych, wykorzystujących pracę najemną, nad pracochłonne rolnictwo, zwłaszcza rodzinne gospodarstwa, w których produkcja przeznaczona jest tylko częściowo na rynek i oprócz zarobkowania służy podtrzymywaniu pewnej samowystarczalności i autonomii chłopskiej formy życia. Realizowane z żelazną konsekwencją nowoczesne marzenie o modernizacji wsi prowadzi do sytuacji, w której krnąbrna i nieidąca z duchem czasu wieś... przestaje być wsią. Czym się wówczas staje?

Zamiast miasta i wsi — globalne międzymieście

Rolę wspólnego mianownika dla projektów modernizacji polskiej wsi mogłoby odgrywać pojęcie ciągłej akumulacji pierwotnej³. Chociaż kolejne fazy tego procesu motywowane były odmiennymi interesami i względami ideologicznymi, to obrócenie ziemi w dochodowy kapitał, uwolnienie migrującej siły roboczej oraz rozbitcie chłopskich form uspołecznienia — zjawiska typowe dla akumulacji pierwotnej — okazują się trwałym rysem zmian dokonywanych w okresie zaborów, II RP, PRL i III RP⁴. Wieś obciążano kosztami urbanizacji i industrializacji miast poprzez niekorzystne opodatkowanie czy warunki skupu, zmuszano do zaciskania pasa, nierzadko poniżej biologicznych granic przetrwania, co skutkowało m.in. obróceniem mas chłopskich w tanią siłę roboczą dla miast.

Co istotne, wspomniane procesy uruchamiały wśród chłopów strategie przetrwania i radzenia sobie, nierzadko o kolektywnym charakterze i imponującym rozmachu. Ich prześledzenie zadaje kłam utartym i fatalistycznym przekonaniom o bierności, politycznej niedojrzałości, wyuczonej bezradności czy nieufności do zbiorowych działań, które miałyby opisywać społeczną kondycję

³ Pojęcie ciągłej akumulacji pierwotnej i jego zastosowanie do współczesnych analiz rozwinięte zostało na przykład w drugim wydaniu magazynu „The Commoner” przez takich autorów jak Michael Perelman, Silvia Federici, Massimo de Angelis, Werner Bonefeld i kolektyw Midnight Notes (m.in. Peter Linebaugh, George Caffentzis): „The Commoner” 2001, nr 2 (September).

⁴ Izabella Bukraba-Rylska, *O potrzebie i korzyściach z badania wsi i rolnictwa w Polsce*, „Wieś i Rolnictwo” 2018, nr 2 (179), s. 20.

mieszkańców wsi. Wieś jawi się jako pełna apatii, konformizmu i egoizmu tylko wtedy, kiedy wyznacza jej się zewnętrzne, przeniesione z miasta standardy współdziałania. Taki wizerunek wzmacnia jeszcze swoiste „urasawianie” chłopów⁵ — jeśli z miastocentrycznej perspektywy obszarom wiejskim przypada niechlubna rola peryferii, to ich mieszkańcy postrzegani są w sposób właściwy dyskursom kolonizatorskim, wyższościowy i pełen uprzedzeń jako podmioty zacofane, wymagające oświecenia niesionego podręcznikami agronomii, sowieckimi kolbami czy europejskimi funduszami⁶.

Przełamanie tego mocno zakorzenionego, stereotypowego obrazu polskiej wsi, która rzekomo niezdolna jest wygenerować żadnych wartościowych procesów zmiany społecznej, okazuje się tym pilniejsze dzisiaj, gdy historyczny antagonizm miasta i wsi rzeczywiście zostaje niejako zniesiony, choć w zupełnie inny sposób, niż wyobrażali to sobie piewcy modernizacji. W ostatnich latach w Polsce odnotowywana jest tendencja spadkowa populacji miast, podczas gdy wzrasta liczba osób zamieszkujących wsie⁷. Proces ten bywa interpretowany jako typowa dla krajów postsocjalistycznych Europy Środkowo-Wschodniej dezurbanizacja, ale równie dobrze można go rozumieć w perspektywie globalnej jako zwrot ku osobliwemu tworowi nazywanemu „międzymieściem”⁸. Ruralizacja i rozlewanie się miast, urbanizacja wsi, migracje do slumsów i rozrost rezydencjalnych przedmieść, delokalizacja przemysłu do podmiejskich stref ekonomicznych — to, co wiejskie, i to, co miejskie w coraz mniejszym stopniu jest wyraźnie oddzielone od siebie przestrzennie, a raczej układa się w spłot, grę sił, z której wyłonią się nowe wzorce bytowania, pracowania i mieszkania definiujące wiek XXI. Modernizacja, wbrew swojej obietnicy, nie znosi więc różnicy między miastem i wsią — nie wieńczy jej upowszechnienie wolnego miejskiego powietrza na opornej wsi, ale też nie zachodzi przeciwstawny

⁵ Monika Bobako, *Konstruowanie odmienności klasowej jako urasawianie. Przypadek Polski*, w: *Podziały klasowe i nierówności społeczne. Refleksje po dwóch dekadach realnego kapitalizmu w Polsce*, red. Piotr Żuk, Oficyna Naukowa, Warszawa 2013.

⁶ Marcin Stachowicz, *Burak, Mula, kameleon. Andrzej Lepper jako wizualna figura klasowa*, „Widok. Teorie i Praktyki Kultury Wizualnej” 2018, nr 21.

⁷ Joanna Stańczak, Agnieszka Znajewska, *Ludność. Stan i struktura oraz ruch naturalny w przekroju terytorialnym w 2018 r. Stan w dniu 31 XII*, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2018.

⁸ Kacper Pobłocki, *Kapitalizm. Historia krótkiego trwania*, Fundacja Bęc Zmiana, Warszawa 2017, s. 239.

do niej proces humanizacji bezdusznego miasta w formie jakiegoś romantycznego ogrodu. Przeciwnieństwa rozplývają się w tworze pośrednim — międzymieściu — zamiast ulec przezwy-
ciężeniu na korzyść miasta bądź wsi.

Jeśli dominującą formą przestrzenną obecnego stulecia rzeczywiście okaże się hybrydowe globalne międzymieście, pojawia się pytanie o potencjalne formy bycia razem. W warunkach polskich zaniepokojenie budzą odnotowywane dziś na terenach podmiejskich zjawiska: rozpad więzi wspólnotowych, niedostatek sfery publicznej, infrastruktury i instytucji, grodzenie przestrzeni, odwrót ku prywatności — „samotnej grze w kręgle”⁹. Mieszkaniec przedmieść traktuje dom jako przyczótek akumulacji kapitału: majątku, oszczędności, sprzętów gospodarstwa domowego. Ze swojej monitorowanej posesji wyprawia się w samochodowym pancerzu do innych sterylnych, zamkniętych i strzeżonych przestrzeni — biurowców, centrów handlowych, parkingów podziemnych. Jego kinem jest własny telewizor plazmowy, placem zabaw jego dzieci — przydomowy ogródek, jego zielenią — żywopłót odgrywający rolę muru. W opisach międzymieście jawi się jako twór, który od swoich miejskich i wiejskich rodziców wziął ich najgorsze cechy: burżuazyjny egoizm, zachłanność i ciasnotę horyzontów, a do tego chłopską bierność, nieufność i przywiązanie do ojcowizny.

Tymczasem można na to zjawisko spojrzeć zupełnie inaczej. Międzymieście zwiastuje raczej powrót do dominujących wcześniej relacji między miastem a wsią, które charakteryzowała bliskość i współzależność. Wbrew wielkim obietnicom i upartym eksperymentom nowoczesność nie potrafiła tych relacji rozbić. W szczególności rysem polskiej wsi pozostaje wielozawodowość jej mieszkańców¹⁰ — obok trudnienia się rolnictwem rozposzechnienie drobnych warsztatów i dodatkowe zarobkowanie w miastach. Sielska, anielska — albo, jak kto woli, zapyziała

⁹ Katarzyna KajdaneK, *Suburbanizacja po polsku*, Nomos, Kraków 2012.

¹⁰ Izabella Bukraba-Rylska, *Socjologia wsi polskiej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2019, s. 258–280.

i izolowana — polska wieś to produkt modernizacyjnych dyskursów przesłaniających bardziej skomplikowaną rzeczywistość, pełną interakcji między miastem a wsią. Dlatego inspiracji dla modeli bycia razem warto poszukać w ich historii.

Widma wiejskich dóbr wspólnych

Jedną z możliwych odpowiedzi na diagnozowany wraz z rozpadem miejskości i wiejskości kryzys uspołecznienia może okazać się zyskujący w ostatnich latach na popularności paradygmat dóbr wspólnych¹¹. Wielu badaczy wiąże go przede wszystkim z miastem — z kooperującą i usieciowioną metropolią¹², oporem wobec grodzenia miejskich przestrzeni publicznych i gentryfikacji¹³, otwieraniem wspólnoty i własności na przybyszów¹⁴ czy zajmowaniem placów i eksperymentowaniem z horyzontalną demokracją przez ruchy społeczne takie jak Oburzeni czy Occupy¹⁵. Nie kwestionując racji stojących za ich spostrzeżeniami, chciałbym zwrócić uwagę na inną genealogię dóbr wspólnych, związaną z samoorganizacją chłopską. Grodzenie wspólnotowych gruntów, odbieranie zwyczajowych zbiorowych praw dostępu do ziem gromadzkich i pańskich, do wypasu, zbioru pokłosa, chrustu, owoców leśnych, ziół, obróbki torfu, połowu, polowań czy nawet kolektywnych form spędzania czasu wolnego, odprawiania rytuałów i obchodzenia świąt, stanowiło preludium akumulacji kapitalistycznej¹⁶. Zbuntowani wieśniacy nie oddawali dostępu do dóbr wspólnych bez walki, a gdy nie mieli widoków na zwycięstwo, uciekali się do zbiegostwa i niekontrolowanych migracji, w tym włóczęgostwa, żebractwa i bandytyzmu. Na oddolny opór odpowiadano kryminalizacją mobilności¹⁷, kontrolą kobiecej rozrodczości i polowaniami na czarownice¹⁸ (dla społecznej pozycji kobiet dostęp do dóbr wspólnych był

¹¹ David Bollier, *Think Like a Commoner: A Short Introduction to the Life of the Commons*, New Society Publishers, Gabriola Island 2014.

¹² Michael Hardt, Antonio Negri, *Commonwealth*, The Belknap Press of Harvard University Press, Cambridge, MA, 2009, s. 249–262.

¹³ David Harvey, *Rebel Cities: From the Right to the City to the Urban Revolution*, Verso, London–New York 2009, s. 67–88.

¹⁴ Stavros Stavrides, *Common Space. The City as Commons*, Zed Books, London 2016.

¹⁵ Donatella Della Ratta, 'Occupy' the Commons, 20.02.2013, <https://www.aljazeera.com/indepth/opinion/2013/02/2013217115651557469.html> (dostęp 25.02.2020).

¹⁶ Peter Linebaugh, *Stop, Thief! The Commons, Enclosures, and Resistance*, PM Press, Oakland 2014.

¹⁷ Nina Assorodobraj, *Początki klasy robotniczej*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1966, s. 249–265.

¹⁸ Silvia Federici, *Caliban and the Witch. Women, the Body and Primitive Accumulation*, Autonomedia, New York 2004.

szczególnie istotny, przyczyniał się do ich autonomii). Grodzeniu ziemi towarzyszyło „grodzenie” ciał: w instytucjach zamknięcia (więzieniach, przytułkach, ośrodkach pracy przymusowej)¹⁹, na statkach niewolniczych i plantacjach²⁰ czy wreszcie w kokonie purytańskiej moralności i etyki pracy²¹.

Kiedy w Nowym Świecie nominalnie „postępowy” kapitalizm rozwijał plantacje niewolników, na wschodzie Europy od XVI wieku postępuje inna forma grodzenia pracujących ciał i zależności od posiadaczy kapitału — wtórne poddaństwo chłopów²². Szlacheckie folwarki i wewnętrzna kolonizacja ziemi nie są urządzeniami przednowoczesnymi, ale środkowo-wschodnio-europejskim wariantem nowoczesnych plantacji zamorskich²³. Odpowiedzią na próby przykucia do ziemi i umocnienia poddaństwa osobistego, gruntowego i sądowego jest masowe zbiegostwo chłopów, któremu szlachta stara się przeciwdziałać surowymi represjami²⁴. Uciekinierzy od pańszczyzny zajmowali słabo zamieszkiwane tereny, wstępowali w szeregi kozaków i wywoływali wielkie powstania. Ale historia akumulacji pierwotnej nie ogranicza się do jednolitego aktu czy nawet serii zdarzeń inicjujących powstanie kapitalizmu. Dążenie do przeobrażania kolejnych zasobów w kapitał, oddzielania bezpośrednich wytwórców od ziemi i innych środków utrzymania oraz sprawowanie kontroli nad wywłaszczonymi proletariuszami, by zapewnili dopływ rąk do pracy rodzącemu się w miastach przemysłowi, okazuje się stałą logiką w historii kapitalizmu. Możliwość zawiązywania się niekapitalistycznego zewnątrz — na przykład w formie chłopskiej autonomii, broniącej swojej samowystarczalności produkcyjnej, niechętniej wobec rynku i pracy najemnej, zabezpieczającej dostęp do dóbr wspólnych — nie tylko ogranicza dopływ kapitału i siły roboczej, ale niesie ze sobą skutki polityczne, nawet bardziej niepokojące niż ekonomiczne. Stanowi rzucone modernizatorom wyzwanie, bo pokazuje, że historia nie musi toczyć się

¹⁹ Michel Foucault, *History of Madness*, Routledge, London–New York, s. 44–77.

²⁰ Peter Linebaugh, Markus Rediker, *The Many-Headed Hydra: The Hidden History of Revolutionary Atlantic*, Verso, London–New York 2012.

²¹ Klaus Theweleit, *Male Fantasies. Volume 1: Women, Floods, Blood, History*, University of Minnesota Press, Minneapolis 1987, s. 302–309.

²² Marian Małowist, *Western Europe, Eastern Europe and World Development, 13th–18th Centuries*, Brill, Boston–Leiden 2010, s. 177–179.

²³ Marcin Kula, *Początki czarnego niewolnictwa w Brazylii. Okres gospodarki cukrowej XVI–XVII w.*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1970, s. 138.

²⁴ Stefan Śreniowski, *Zbiegostwo chłopów w dawnej Polsce jako zagadnienie ustroju społecznego*, Spółdzielnia Wydawnicza Książka, Warszawa 1948.

gładko jednym torem, ale że istnieje w niej wiele niezgłębionych jeszcze do końca możliwości.

Nie tylko zaprowadzenie wtórnego poddaństwa, ale i jego zniesienie w XIX wieku wraz z kolejnymi próbami reform strukturalnych polskiej wsi można z powodzeniem analizować w kategoriach odnawiającej się akumulacji pierwotnej. Każdej z jej faz towarzyszy chłopski opór, zbywany jako wyraz zaściankowego konserwatyzmu i próba zawrócenia kijem nieubłaganych praw historii. Wiejskie dobra wspólne, choć pojawiają się w spisanych historiach, z perspektywy narracji skoncentrowanych na przebiegu procesów modernizacyjnych wydają się zjawiskami drugorzędnymi, resztkami odchodzącej tradycji czy niedzisiejszymi anomaliami. Jeśli jednak interpretować je w duchu historii oddolnej jako formy oporu, przetrwania i radzenia sobie w warunkach postępującej akumulacji pierwotnej, odnajdujemy w nich ciągle ponawiane dążenia do obrony i wskrzeszenia przeobrażającej się chłopskiej zbiorowej formy życia. Owe widma wiejskich dóbr wspólnych rozbijają nowoczesną mitologię postępu z jej linearną historią pokonywania tradycji i przechodzenia do wyższego modelu społecznego.

Wiejskie dobra wspólne przetrwały w widmowej postaci do dzisiaj. Oczywiście nie ma żadnych widoków na ich proste wskrzeszenie w obecnych realiach społecznych — okazują się one raczej, w duchu historiozofii Waltera Benjamina, pewnego rodzaju świadectwem historii uciskanych i przegranych, która może znaleźć kontynuację w nowych odsłonach, ale po przerebieniu lekcji przeszłości²⁵.

Gdzie znajdziemy owe widma wiejskich dóbr wspólnych? Dowiadujemy się o nich z artykułów utrzymanych nierzadko w tonie sensacyjnym, opisujących kuriozalne i niedzisiejsze przytki, które uprzykrzają życie nastawionym modernizatorsko władzom, odstraszonemu inwestorom czy spętanym niezrozumiałymi

²⁵ Michał Pospiszyl, *Zatrzymać historię. Walter Benjamin i mniejszościowy materializm*, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2016.

przepisami prawnymi mieszkańcom. Czytamy na przykład o bataliach sądowych mieszkańców wsi Rosochaty Róg, którzy powołując się na dokumenty rosyjskiego cara Aleksandra II z lat 1869–1870, związane z reformą uwłaszczeniową z 1864 roku, spierają się z Wigierskim Parkiem Narodowym o przysługujące im prawo serwitutowe do połowu ryb w jeziorze Wigry²⁶.

Innym widmem dobra wspólnego są wspólnoty gruntowe — podobnie jak w przypadku uprawnień serwitutowych dotychczas nie znaleziono systemowej recepty na ich demontaż i poddanie akumulacji pierwotnej. W efekcie w Polsce istnieje nadal 5126 wspólnot gruntowych²⁷. Zagospodarowują one powierzchnię 107 tysięcy hektarów, co stanowi ponad 6% całkowitego areálu rolnego w kraju. Z danych rządowych wynika jednak, że tylko 1080 wspólnot utworzyło wymagane prawem spółki do ich zarządzania²⁸. W dodatku powołanie spółki w wielu przypadkach jest praktycznie niewykonalne, ponieważ trudno ustalić grono spadkobierców uprawnionych do wspólnoty gruntowej²⁹. Nowelizacja ustawy z 10 lipca 2015 roku umożliwiła gminom przejmowanie gruntów wspólnot w przypadku, kiedy ustalenie osób uprawnionych okaże się niewykonalne, a także przekształcenie wspólnoty we współwłasność. Ale zagwarantowała również możliwość gospodarowania w dotychczasowej formie³⁰. Część komentatorów wskazywała, że możliwe jest efektywne organizowanie wspólnot gruntowych w zgodzie z paradygmatem dóbr wspólnych (*common-pool-resources*, CPR), rozwiniętym w oparciu o badania nad kolektywnym zarządzaniem pastwiskami, lasami, łowiskami, systemami irygacyjnymi, bibliotekami, a nawet parkingami i innymi zasobami wspólnej puli, które na całym świecie prowadziła noblistka w dziedzinie ekonomii Elinor Ostrom³¹. Przywoływano także przykłady udanie funkcjonujących polskich wspólnot gruntowych, które zaświadczały o tym, że dobro wspólne nie musi być przez swoich użytkowników

²⁶ Ewelina Tarkowska, *Spór o prawo połowu ryb w jeziorze Wigry — czy prawo cara nadal obowiązuje?*, „Studia Prawnoustrojowe” 2014, nr 26, s. 307–325.

²⁷ Najwyższa Izba Kontroli, *Aktualizacja stanu faktycznego i prawnego nieruchomości przez organy gospodarujące mieniem stanowiącym zasób nieruchomości Skarbu Państwa, gminny zasób nieruchomości i mienie gminne*, marzec 2009, <https://www.nik.gov.pl/kontrola/wyniki-kontroli-nik/kontrola,3964.html> (dostęp 25.02.2020).

²⁸ Alina Daniłowska, Adam Zając, *Gospodarowanie wspólnym zasobem na przykładzie wybranych wspólnot gruntowych w Polsce*, „Roczniki Naukowe Ekonomii Rolnictwa i Rozwoju Obszarów Wiejskich” 2015, t. 102, z. 2, s. 17.

²⁹ Piotr Gołos, *Wspólnoty gruntowe — tradycyjna forma gospodarowania lasami*, „Sylvan” 2008, nr 2, s. 57–58.

³⁰ Wojciech Drobny, *Sytuacja prawna jednostki w normatywnej koncepcji „wspólnot gruntowych”*, „Opolskie Studia Administracyjno-Prawne” 2019, t. 17, nr 1, s. 51–65.

³¹ Dariusz Grzybek, *Przeciw tezom o niemożności — Elinor Ostrom o działaniu zbiorowym i zarządzaniu wspólnymi zasobami*, „Współczesne Zarządzanie” 2012, nr 1, s. 110; Izabela Lipińska, *Z prawnej problematyki wspólnot gruntowych*, „Studia Iuridica Agraria” 2011, t. 9, s. 216; Łukasz Piotr Wołyniec, *Zasoby przyrodnicze jako przykład dóbr CPR (common-pool resources). Konflikty o dostęp do wspólnych zasobów i ich znaczenie dla rozwoju lokalnego i regionalnego*, „Konteksty Społeczne” 2013, nr 2(2), s. 57–63.

traktowane jako dobro niczyje, nadmiernie eksploatowane i zaniedbywane³². Fatalizm „tragedii wspólnego pastwiska” i problem pasażera na gapę nie są, dowodziła Ostrom, nieprzezwyciężalne³³.

Zdaniem polskich badaczy spostrzeżenia autorki *Governing the Commons* potwierdza działanie kilku aktywnych wspólnot. Należy do nich istniejąca od 1819 roku Wspólnota Leśna Uprawnionych Ośmiu Wsi z siedzibą w Witowie, w Tatrach, o którą górale na przestrzeni ostatnich 200 lat toczyli walki sądowe. Prowadzi ona gospodarkę leśną, punkty gastronomiczne, hotel, parking i usługi turystyczne³⁴, bywa jednak krytykowana za rabunkowe, antyekologiczne nastawienie. Z wypowiedzi leśnika Tatrzańskiego Parku Narodowego wynika, że występują w niej typowe dla dóbr wspólnych dylematy zbiorowego działania, co tym bardziej powinno skłaniać do zastanowienia się nad aplikacją paradygmatu *common-pool-resources* we wspólnotach gruntowych³⁵. Kolejny słynny przykład (i to w skali Europy) stanowi wieś Kadłub Wolny, w której chłopi w 1605 roku wykupili się z poddaństwa, ustanowili dwie wspólnoty — lasu i karczmy — i obronili je przed próbami grodzień prywatnych i państwowych³⁶. Wśród innych polskich wspólnot wymieniane są te mieszczące się w Siewierzu czy Gąsawach Rządowych. We wszystkich badacze odnotowali analogiczny sposób działania: swoje dochody wspólnoty w większości przeznaczają cele społeczne (np. świetlice, infrastruktura sportowa, wyposażenie szkół)³⁷. Ciekawym, choć kontrowersyjnym przykładem modernizacji jest wspólnota w Jurgowie, w której przypadku niszczycielski dla obszarów leśnych halny pomógł przekonać niechętnych wycince starszych wiekiem udziałowców do zgody na dużą inwestycję narciarską. Zdaniem badaczy CPR, Jana i Piotra Chmielewskich, zmiana społeczna w Jurgowie byłaby niemożliwa bez zakorzenionych w tradycji wzorców współdziałania w zakresie zarządzania

³² Andrzej Stelmachowski, *Relikty dawnej własności wiejskiej*, w: *Rozprawy i studia. Księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Andrzejowi Lichorowiczowi*, red. Elżbieta Kremer, Zygmunt Truskiewicz, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2009, s. 241–246.

³³ Elinor Ostrom, *Governing the Commons: The Evolution of Institutions of Collective Action*, Cambridge University Press, New York 2015.

³⁴ Piotr Chmielewski, *Mountain Commons in the Tatras (New Institutional Approach)*, „Polish Sociological Review” 1995, nr 111, s. 241–261.

³⁵ Aleksander Gurgul, *W Tatrach tną na potęgę. Dlaczego górale wykarczowali zbocza w Dolinie Chochołowskiej?*, „Gazeta Wyborcza”, 14.02.2020.

³⁶ Klaudia Derdzińska, *Kadłub Wolny — dzieje spółki leśnej*, <http://www.elvish.org/gwaith/slask/kadlub.htm> (dostęp 25.02.2020).

³⁷ Adam Zając, *Sposoby wykorzystania zasobów wspólnot gruntowych w Polsce*, „Stowarzyszenie Ekonomistów Rolnictwa i Agrobiznesu. Roczniki Naukowe” 2015, t. 17, z. 6, s. 327–332.

zasobami³⁸. Na drugim biegunie znajdują się wspólnoty gruntowe o nieuregulowanym statusie, takie jak Myślakowice czy Domaniewice, w których potwierdzono występowanie dylematów zbiorowego działania; w ich pokonaniu mógłby okazać się pomocny paradygmat CPR³⁹.

Powroty do nowych komunizmów pierwotnych

Można by zbyć powyższe przykłady wiejskich dóbr wspólnych jako niszowe, odpowiadające raczej na nieuregulowane problemy prawne z przeszłości niż na współczesne wyzwania. O serwitutach i wspólnotach gruntowych pisze się dzisiaj jako o PRL-owskim potworku, który przetrwał ze względów ideologicznych⁴⁰. W czasach socjalizmu stosunek do tych urządzeń nie był wcale taki oczywisty — chociaż widziano w nich stawkę w przeszłej walce klas⁴¹, to jednocześnie uważano je za feudalne skamieliny⁴². W Polsce międzywojennej rzeczywiście starano się stopniowo znosić zaszłości stosunków popańszczyźnianych — Zdzisław Ludkiewicz podkreślał wówczas ich szkodliwość, pisząc o nich w kategoriach bliskich „tragedii wspólnego pastwiska”⁴³. Z kolei w XIX wieku, gdy w ślad za dekretemi uwłaszczeniowymi zaborców zaostrzyła się walka między dworem a chłopstwem o dobra wspólne⁴⁴, wskazywano na ich odwieczny charakter, widząc w nich ucieleśnioną pamięć o egalitarnych stosunkach gromadzkich, ślady komunizmu pierwotnego czy słowiańskiej wspólnoty rodowej⁴⁵. W pewnym sensie dobro wspólne było zawsze widziane z datą wsteczną — jego przeciwnikom umożliwiało to argumentowanie, że jest ono balastem, który modernizacja musi odrzucić, obrońcy zaś wskazywali na swoje pradowne, uświęcone zwyczajem i mądrością przodków uprawnia. Historia walk o wiejskie dobra wspólne pokazuje jednak,

³⁸ Jan Chmielewski, Piotr Chmielewski, *Instytucjonalna ciągłość i zmiana w społeczności lokalnej. Na przykładzie zarządzania wspólnymi zasobami w Jurgowie, wsi polskiego Spisza*, „Studia Socjologiczne” 2017, nr 3(226), s. 99–128.

³⁹ Adam Zajac, *Sposoby...*, op. cit., s. 330.

⁴⁰ Piotr Parzych, Ernest Rymarczyk, Aleksandra Szabat-Pręcikowska, *Problematyka wspólnot gruntowych w aspekcie ewidencyjno-prawnym*, „Infrastruktura i Ekologia Terenów Wiejskich” 2013, nr 2/III, s. 45.

⁴¹ Czesław Nowarski, *Chłopi polscy w podręcznikach historii 1945–1980*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków 2006, s. 76.

⁴² Irena Kostrowicka, Jerzy Tomaszewski, *Historia gospodarcza Polski XIX i XX wieku*, Książka i Wiedza, Warszawa 1984, s. 157.

⁴³ Zdzisław Ludkiewicz, *Podręcznik polityki agrarnej*, t. 1, Komitet Wydawniczy Podręczników Akademickich, Warszawa 1932, s. 156–198.

⁴⁴ Michał Łuczewski, *Odwieczny naród: Polak i Katolik w Żmiąceju*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2012, s. 227–228.

⁴⁵ Karl Marx, *Precapitalist Economic Formations*, Lawrence & Wishart, London 1964; Róża Luksemburg, *Wstęp do ekonomii politycznej*, Książka i Wiedza, Warszawa 1959, s. 89–213.

że w każdej odświeżeniu nabierały one nowego znaczenia, a chłopci, odwołując się do urzędów dawnych, wynajdywali formy oporu przydatne w nowych realiach. Tym samym odnotowujemy tu podziemny nurt oddolnego rozwoju chłopskiej formy życia, podyktowany własnymi, bieżącymi potrzebami i czerpiący ze wspólnych doświadczeń i tradycji. Nurt rozwoju przeciwstawiony modernizacji, w której to wieś ma podporządkować się impulsom i celom narzucanym przez interes państwowy, a więc miastocentrycznej. Zachodzący w ramach tego nurtu paradoksalny proces, zaburzający linearną koncepcję czasu, można za filozofem Étienne'em Balibarem określić jako powrót do nowych dóbr wspólnych⁴⁶, czy też do nowych komunizmów pierwotnych, by jeszcze mocniej podkreślić zachodzącą tu niewspółmierność temporalną (powrót do czegoś nowego).

Chociaż uwłaszczenie chłopów (w zaborze pruskim rozciągnięte na lata 1807–1872, w austriackim przeprowadzone w 1848 roku, w rosyjskim — w 1864 roku) wydawać by się mogło aktem jednoznacznie progresywnym, z perspektywy samych beneficjentów okazuje się wydarzeniem bardziej ambiwalentnym. Uwolnienie chłopów od jarzma pańszczyzny było podyktowane wymogami akumulacji pierwotnej⁴⁷. Miało ono zasadnicze znaczenie dla poprawy wydajności rolnictwa, któremu nie sprzyjała praca zależna w folwarku, dla rozwoju stosunków pracy najemnej tak na wsi, jak i w mieście, wreszcie dla obciążenia gospodarstw chłopskich świadczeniami podatkowymi. Ceną za formalną wolność osobistą było poddanie zrationalizowanym metodom wyzysku ekonomicznego i konieczność takiego gospodarzenia „na swoim”, które umożliwi nie tylko utrzymanie rodziny, ale także spłatę podatków i ewentualnych kredytów. Uwolnienie od powinności względem dworu było obustronne: punktem zapalnym w stosunkach ze szlachtą i rządem stał się tradycyjny dostęp do dóbr szlacheckich i skarbowych⁴⁸.

⁴⁶ Étienne Balibar, *Communism: Return to the New Commons?*, 18.06.2019, https://www.youtube.com/watch?v=AzfZXY9_mqM (dostęp 25.02.2020).

⁴⁷ Janusz Skodlarski, *Proces akumulacji pierwotnej na ziemiach polskich*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Oeconomica” 1988, nr 82, s. 91–94.

⁴⁸ Helena Brodowska, *Spory serwitutowe chłopów z obszarnikami w Królestwie Polskim w drugiej połowie XIX wieku*, „Kwartalnik Historyczny” 1956, R. 63, nr 4/5, s. 283–298.

Wbrew przekonaniu o jednoznacznie negatywnym wpływie długiego cienia pańszczyzny na mentalność chłopską, mającym wedle niektórych badaczy charakteryzować postfolwarczną kulturę polską po dziś dzień⁴⁹, chłopci byli zdolni prowadzić zagorzałą i nierzadko skuteczną walkę⁵⁰ — również o serwituty i grunty wspólne. Tak jak w klasycznym i gruntownie przebadanym przypadku grodzień w Wielkiej Brytanii⁵¹ masowo ślali supliki, stosowali wobec byłych panów metody perswazji i groźby, łamali prawo, uciekali się do zakrojonych na szeroką skalę kradzieży (także dokonywanych w gromadzie) i przystępowali do bezpośredniej konfrontacji z nadzorcami dóbr. W przeciwieństwie do Prus, gdzie przeprowadzono likwidację serwitutów i komasację gruntów wspólnych, w zaborach rosyjskim i austriackim kwestie te ciągnęły się przez dekady i znaczna ich część pozostała nieuregulowana do czasów II RP. Znoszenie serwitutów trwało przez cały okres międzywojenny⁵², a wagę gruntów wspólnych obrazują wyniki spisu powszechnego z 1921 roku, które ujawniły, że niespełna połowa gospodarstw w II RP była uprawniona do korzystania z nich⁵³.

W warunkach swoistej próżni prawnej rozgorzeć mogła walka klas na wsi. Przejęcie serwitutów zakładała koncepcja wyzwolenia mas chłopskich księdza Piotra Ściegiennego⁵⁴. Wspólnotę ziemi postulowały pod wpływem swojego ideologa, Stanisława Worcella, Gromady Ludu Polskiego — emigracyjna organizacja działająca w latach trzydziestych i czterdziestych XIX wieku⁵⁵. W tym czasie również Adam Mickiewicz, polski wieszcz narodowy, głosił, że wśród Słowian ziemia jest dobrem wspólnym⁵⁶. Komunikujące idee społeczne tego okresu przesiąknięte były mistycyzmem zakładającym konieczność pojednania z bożym stworzeniem, wzięcia przyrody w opiekę, do czego szczególnie predestynowane miały być ludy przywiązane do własności wspólnej.

⁴⁹ Andrzej Leder, *Prześniona rewolucja. Ćwiczenie z logiki historycznej*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2014.

⁵⁰ Michał Rauszer, *Buntów chłopskich nie było. Pańszczyzna i opór*, „Czas Kultury” 2016, t. 32, s. 90–99.

⁵¹ J. M. Neeson, *Commoners: Common Right, Enclosure and Social Change in England, 1700–1820*, Cambridge University Press, Cambridge–Melbourne–New York 1996.

⁵² Marta Błąd, *Sto lat reform agrarnych w Polsce*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2019, s. 102–109.

⁵³ Ibidem, s. 85–86.

⁵⁴ Aleksander Nyrek, Krzysztof Nyrek, *Geneza formalno-prawna oraz rezultaty społeczno-gospodarcze i ekologiczne walki chłopów o serwituty leśne na ziemiach polskich do połowy XIX wieku*, „Słupskie Studia Historyczne” 2000, nr 8, s. 72.

⁵⁵ Piotr Kuligowski, „Socjalizm” powstańców listopadowych. *Rzecz o Gromadach Ludu Polskiego*, „Nowy Obywatel” 2016, nr 70.

⁵⁶ Adam Mickiewicz, *U ludów słowiańskich posiadać ziemię na własność to grzech*, w: Katarzyna Czacot, Michał Pospiszyl, *Romantyczny antykapitalizm*, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2018, s. 189–193.

Nie ulega jednak wątpliwości, że wpływ ideologów na walkę klasową na wsi był znikomy. Rozgorzała ona pod wpływem poułasczeniowych zmian, w sposób na ogół spontaniczny i ukryty. Jak przekonuje James C. Scott, badacz „słabego oporu” wśród chłopów, zachowawczy wizerunek tej klasy, zgodnie z którym cierpi ona na społeczną izolację i niezdolna jest do politycznej organizacji, wynika z tego, że inteligenci przykładali do analiz wsi kategorie odpowiadające realiom miejskim. Szukali więc oficjalnych struktur partyjnych, wybieralnych przywódców, zrywów rewolucyjnych, utopii społecznych i spisanych postulatów, a kiedy stwierdzali ich brak, formułowali wnioski o uśpieniu mas wiejskich⁵⁷. Tymczasem opór chłopstwa zdeterminowany jest warunkami strukturalnymi, dlatego wyraża się w sposób bardziej nieuchwytny, ukryty i nieformalny: w spowalnianiu pracy, wykorzystywaniu pańskich zasobów na własny cel, ukrywaniu plonów przy niekorzystnych warunkach skupu, naruszaniu wielkiej własności, wymuszaniu dostępu do zwyczajowych dóbr wspólnych, czy też środkami kontroli społecznej: poprzez pomówienia, plotki i symboliczne gesty naruszające reputację obmówionego. Gdy opór przybiera bardziej bezpośredni i publiczny charakter, również ma swoją specyfikę: wbrew rozeniom miejskich intelektualistów rzadko nawołuje się do zniesienia własności czy pracy przymusowej (poza sytuacjami wyjątkowymi nie ma na to widoków). Raczej czerpie się z dostępnych środków legalistycznych, a jeśli już następuje konfrontacja z dworem, to pojawiają się w niej odniesienia do wioskowej ekonomii moralnej, wedle której szlachta ma wobec chłopów określone powinności⁵⁸. Konfrontacja fizyczna zaś to przede wszystkim porachunki z pańskimi urzędnikami usiłującymi dyscyplinować chłopów.

W przypadku walk o dobra wspólne należy — wzorem badaczy oporu wobec akumulacji pierwotnej — dostrzec go w aktywnościach, które kwalifikowane są jako wykroczenia przeciwko

⁵⁷ James C. Scott, *Weapons of the Weak. Everyday Forms of Peasant Resistance*, Yale University Press, New Haven–London, s. 28–37.

⁵⁸ Ibidem, s. 234–235.

własności. Historycy okresu uwłaszczeniowego piszą o defraudacjach leśnych na wielką skalę⁵⁹, wzmożonej walce o lasy podczas powstania styczniowego⁶⁰, rozbrajaniu straży leśnej w trakcie rewolucji 1905 roku⁶¹, masowym wypasie bydła, zbieractwie chrustu i wikliny na koszyki, a nawet zorganizowanych najazdów chłopskich na lasy dworskie⁶².

Skala przestępstw leśnych była imponująca także w okresie II RP. W samych lasach państwowych w latach 1921–1931 odnotowano 1,8 miliona spraw (liczba ta nie obejmuje spraw niewykrytych i tych, do których dochodziło w lasach prywatnych)⁶³. Należy wziąć pod uwagę, że miało to miejsce w realiach niezadowolającej reformy rolnej, przeludnienia wsi, głodu ziemi, a po 1929 roku także światowego kryzysu gospodarczego.

Obok serwitutów i gruntów wspólnych kwestią zapalną było istnienie tzw. „szachownicy”, czyli rozkawałkowanie ziemi na odrębne części przedzielone cudzymi gruntami. Spis z 1921 roku wykazał, że niemal połowa gospodarstw poniżej 50 hektarów miała grunty orne w szachownicy⁶⁴. Stąd ważnym elementem reformy rolnej w II RP było przeprowadzenie scalania gruntów, które miało zrationalizować sytuację w rolnictwie. Z badań Scotta wynika, że wszystkie „przeżytki feudalne” takie jak serwituty, grunty wspólne i „szachownica” są rozwiązaniami szczególnie kłopotliwymi dla centralistycznego państwa, które pragnie rozwinąć i uporządkować swoją bazę podatkową, a także kontrolować politykę rolną⁶⁵. To samo tyczy się zdaniem tego autora racjonalizacji gospodarki leśnej, której przeszkadzają niejasne kryteria dostępu do zasobów i ich wielofunkcyjność, szkodliwe dla łatwego i opłacalnego wyrębu⁶⁶. Jednakże uboga ludność chłopska na całym świecie ucieka się właśnie do zróżnicowanych, a nie monokulturowych upraw, by zapewnić sobie samowystarczalność żywieniową, do nieprzejrzystych i współzależnych modeli gospodarowania, by ograniczyć zrationalizowany wyzysk,

⁵⁹ Tomasz Kargol, *Las jako przedmiot sporów społeczno-gospodarczych na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, „Studia i Materiały Ośrodka Kultury Leśnej” 2014, nr 13, s. 221–240.

⁶⁰ Zbigniew Stankiewicz, *Serwituty w dobrach rządowych Królestwa Polskiego przed reformą uwłaszczeniową*, „Przegląd Historyczny” 1958, t. 49, nr 1, s. 67–68.

⁶¹ Jan Molenda, *Carat i klasy posiadające w walce z rewolucją 1905–1907 na wsi polskiej*, „Przegląd Historyczny” 1955, t. 46, nr 1/2, s. 140–142.

⁶² Marian Chudzyński, *Walka chłopów gostynińskich o ziemię i serwituty w latach 1864–1903*, „Notatki Płockie” 1971, t. 16, nr 1(60), s. 16–19; Albin Koprukowniak, *Likwidacja serwitutów w ordynacji zamojskiej*, „Rocznik Lubelski” 1960, nr 3, s. 225–240; Waldemar Łątkowski, *Serwituty w powiecie makowskim i ich likwidacja*, „Notatki Płockie” 2004, t. 49, nr 2(199), s. 3–10.

⁶³ Tomasz Kargol, op. cit., s. 227–228.

⁶⁴ Marta Błąd, op. cit., s. 86–87.

⁶⁵ James C. Scott, *Seeing Like a State. How Certain Schemes to Improve Human Condition Have Failed*, Yale University Press, New Haven–London 1998, s. 262–306.

⁶⁶ Ibidem, s. 15–21.

opodatkowanie i zewnętrzną kontrolę, do uprawy „roślin uciekinierskich”, koczowniczego pasterstwa i zbiegostwa, by uciec przed jarzmem pracy przymusowej, i do ochrony dóbr wspólnych, by zapewnić sobie dostęp do niezbędnych środków utrzymania⁶⁷. Z tej perspektywy przywiązanie polskich chłopów do „relikwów” przedkapitalistycznych okazuje się zrozumiałe i nie ma nic wspólnego z ochroną nieskalanej nowoczesnością tradycji. Przeciwnie, jak twierdzi Scott, społeczności uciekinierskie, pasterskie, górskie czy zachowujące własność wspólną na ogół nie są starsze niż rolnictwo wykorzystujące pracę przymusową. Stanowią one przejaw obrony chłopskiej autonomii i dopiero wtórnie są przez państwa i właścicieli portretowane jako wsteczne i niezmodyfikowane, by możliwa była ich kolonizacja⁶⁸. Nawet proletariackie osiedla przed I wojną światową miały dostęp do małych działek, które zapewniały przybyszom ze wsi pewną dawkę samowystarczalności⁶⁹.

W warunkach parcelacji, komasacji i utowarowienia ziemi obrona dóbr wspólnych i innych zaszczości historycznych miała duże znaczenie zwłaszcza dla ludności bezrolnej i uwłaszczonych włościan z gospodarstw karłowatych i małych. Jednocześnie zaś głód ziemi wzmagał pragnienie gospodarzenia na swoim i rozbicia tego, co wspólne. Co ciekawe, „archaiczne” uspołecznienie odżywało jeszcze w czasach PRL-owskich modernizacji rolnictwa. Przymusowa kolektywizacja okazała się fiaskiem — odwrót od niej nastąpił już w 1956 roku, co dostarczyło kolejnych dowodów na rzekomo nieprzezwycięzalny indywidualizm chłopów. Mowa o tej samej grupie, która krótko przed II wojną światową, w 1937 roku, była zdolna przeprowadzić wymagający ogromnego potencjału organizacyjnego Wielki Strajk Chłopski, podczas którego odmawiano pracy w folwarkach, blokowano drogi, wstrzymywano dostawy żywności do miast i nawiązano współpracę z przemysłową klasą robotniczą. Władze aresztowały wtedy 5 tysięcy uczestników, zginęło 44 chłopów.

⁶⁷ James C. Scott, *The Art of Not Being Governed. An Anarchist History of Upland Southeast Asia*, Yale University Press, New Haven–London 2009, s. 190–207.

⁶⁸ Ibidem, s. 172–174.

⁶⁹ Katarzyna Łakomy, *Pracownicze ogrody górnośląskich osiedli przemysłowych z przełomu XIX i XX wieku w świetle wybranych publikacji z epoki*, „Architektura. Czasopismo Techniczne” 2012, t. 8-A, z. 30, s. 188–196.

W przypadku socjalistycznej modernizacji wsi dochodziło do analogicznego zjawiska jak przy okazji industrializacji miast: tam, gdzie przed wojną istniały silne tradycje samopomocy i współdziałania, zarówno robotnicze⁷⁰, jak i chłopskie, nowe władze nie mogły działać tak swobodnie jak w warunkach próżni, którą zastały np. na ziemiach północnych i zachodnich⁷¹. Spółdzielnie, a następnie Państwowe Gospodarstwa Rolne (PGR) rozwijały się przede wszystkim tam, gdzie mieszkańcy zostali wyrwani ze swoich struktur uspołecznienia. Socjalistyczna akumulacja pierwotna — proces przekształcania chłopów w pracującego dla państwa rolnika, chłoporobotnika lub robotnika — okazywała się paradoksalnie kolejnym etapem walki z chłopską komuną, którą demontowali wcześniej zaborcy i II RP. Odgórna, technokratyczna socjalizacja rolnictwa nie zyskiwała poparcia chłopów, tak jak upaństwowienie przemysłu było nie po myśli przedwojennych „czerwonych” robotników, chcących samodzielnie zarządzać zakładami.

Jeśli realnie istniejący socjalizm nigdy nie przeszedł do budowy komunizmu, to przede wszystkim dlatego, że wyobrażał go sobie jako wyższą formację społeczną, której nadejście będzie możliwe wraz z forsowną modernizacją, rozbudową sił wytwórczych, przemienieniem polskiej wsi w wielkie, upaństwowione gospodarstwo narodowe realizujące zamierzenia planisty. Socjalizm miał być przedsionkiem do komunizmu, ale za ścianą nie czekała żadna lepsza przyszłość. Komunizm wydarzył się jednak mimochodem, na marginesie — jak grzyb narosły na ścianie tego wiecznego przedsionka. Pojawiał się w sferze nieformalnej, w tak często piętnowanej kulturze załatwiactwa, dorabiania na boku, żerowania na majątku państwowym⁷². Gdy cały porządek gospodarczy miał zostać przekształcony w bezduszną maszynę pracy przymusowej, dawne pastwiska i lasy odżywały w nowych formach autonomii. W przypadku rolnictwa odnajdujemy je

⁷⁰ Padraic Kenney, *Budowanie Polski Ludowej. Robotnicy a komuniści 1945–1950*, W.A.B., Warszawa 2015.

⁷¹ Izabella Bukraba-Rylska, *Socjologia wsi...*, op. cit., s. 334–361.

⁷² Abel Polese, Jeremy Morris, Borbala Kovács, „States” of Informality in Post-socialist Europe (and Beyond), „Journal of Contemporary Central and Eastern Europe” 2016, t. 24, nr 3, s. 181–190.

choć w zjawisku powszechnego wykorzystywania uspołecznionych narzędzi, pasz i oborników, które krążyły nieformalnie między własnością wspólną a indywidualną, przyczyniając się do niższej wydajności spółdzielni i PGR-ów⁷³. Renesans dóbr wspólnych — choć krótkotrwały, bo spętany ograniczeniami ustrojowymi — miał miejsce także przez kilka lat po uchwaleniu w 1963 roku ustawy o zagospodarowaniu wspólnot gruntowych⁷⁴. Powtórzył się, ale już w okolicznościach dramatycznych, gdy w latach dziewięćdziesiątych, w okresie transformacji, w popegeerowskich, zdeindustrializowanych i pozbawionych państwowego skupu wsiach odżyły rozmaite „pierwotne” i kolektywne formy gospodarowania: zbieractwo chrustu, owoców leśnych, ziół, złomu, recykling odpadów przemysłowych, kłusownictwo czy kopanie węgla w biedaszybach⁷⁵. Również chłopskie ruchy społeczne, zbywane, wyśmiewane i demonizowane jako anachroniczne i populistyczne, w tym okresie zdolne były odwołać się do jak najbardziej nowoczesnych metod organizacji walki: blokad rolniczych, masowych demonstracji, uzwiązkowanie. Rzeczywistość okazała się zatem bardziej skomplikowana niż uproszczone schematy modernizacji: od tradycyjnej wsi do nowoczesnego miasta.

Dobro wspólne, które prowokacyjnie nazywamy tutaj komunizmem, nie daje się wpisać w podobne konstrukcje: nie jest ani przednowoczesnym archaizmem, ani ultranowoczesnym końcem historii. Jeśli za Davidem Graeberem⁷⁶ uznać, że komunizm nie jest kolejną epoką historyczną, zwieńczeniem dziejów, ale międzyludzką kooperacją, zawiązującą się w każdych warunkach dla zabezpieczenia zbiorowej autonomii i przetrwania własnej wspólnej formy życia, w kolejnych wysiłkach na rzecz modernizacji polskiej wsi pobrzmiewa ten sam okrzyk, który przyzwyczailiśmy się słyszeć ze wszystkich stron sali sejmowej: „Precz z komuną!”. To okrzyk, przez który nigdy nie usłyszymy Haratyka.

⁷³ Piotr Binder, *Młodzi a bieda. Strategie radzenia sobie w doświadczeniu młodego pokolenia wsi pokołchozowskich i popegeerowskich*, Instytut Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa 2014, s. 79–81.

⁷⁴ Marcin Włodarski, *Wspólnoty gruntowe wsi — sposób na inwestycje w ciekawej lokalizacji*, http://www.lsw.com.pl/pliki/052018/Wspolnoty_gruntowe_wsi_sposob_na_inwestycje_w_ciekawej_lokalizacji.pdf (dostęp 25.02.2020).

⁷⁵ Tomasz Rakowski, *Hunters, Gatherers, and Practitioners of Powerlessness: An Ethnography of the Degraded in Postsocialist Poland*, Berghahn Books, New York–Oxford 2016.

⁷⁶ David Graeber, *Debt: The First 5000 Years*, Melville House, New York 2011, s. 98.

portretprovincji.pl

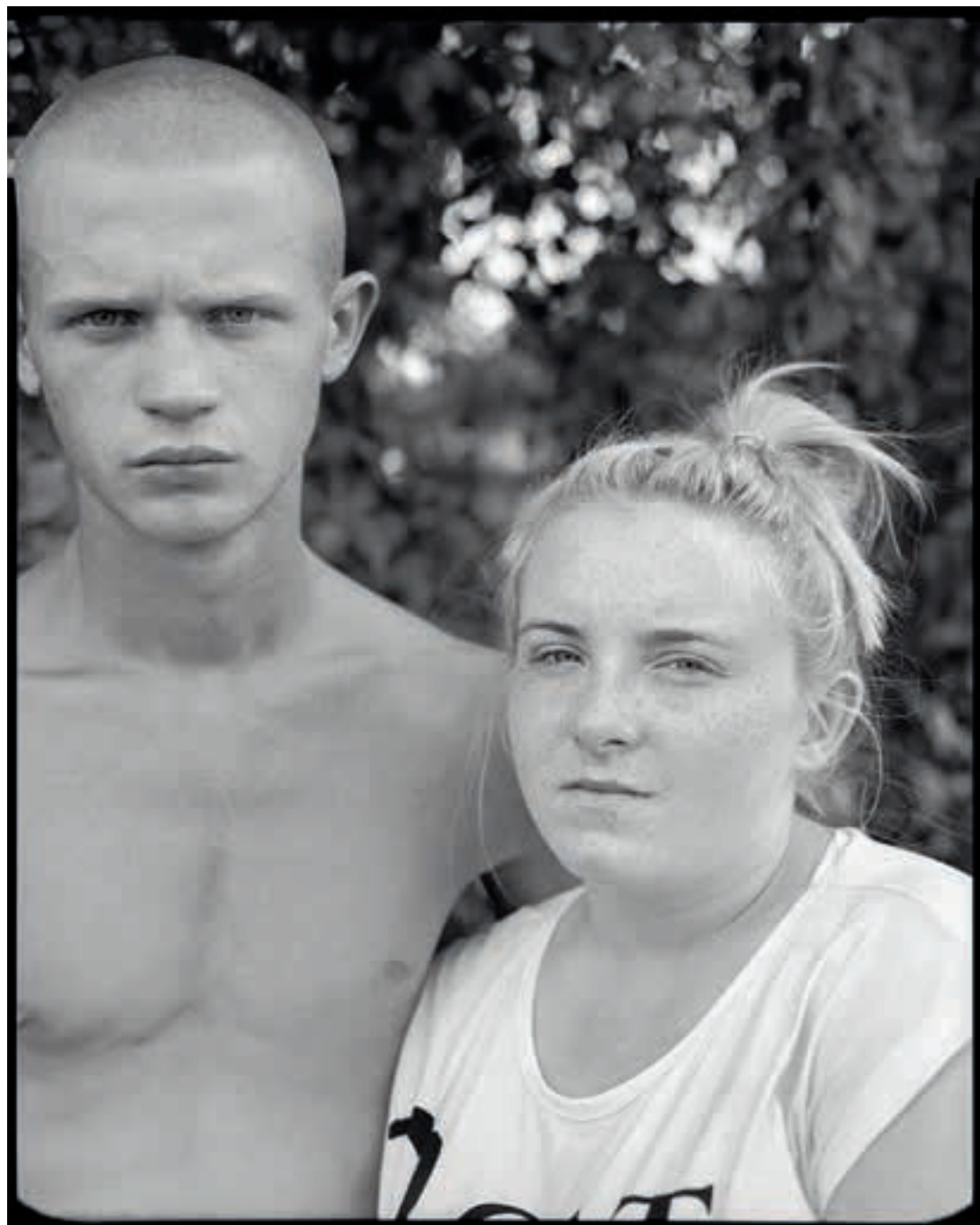
Jacenty Dędek

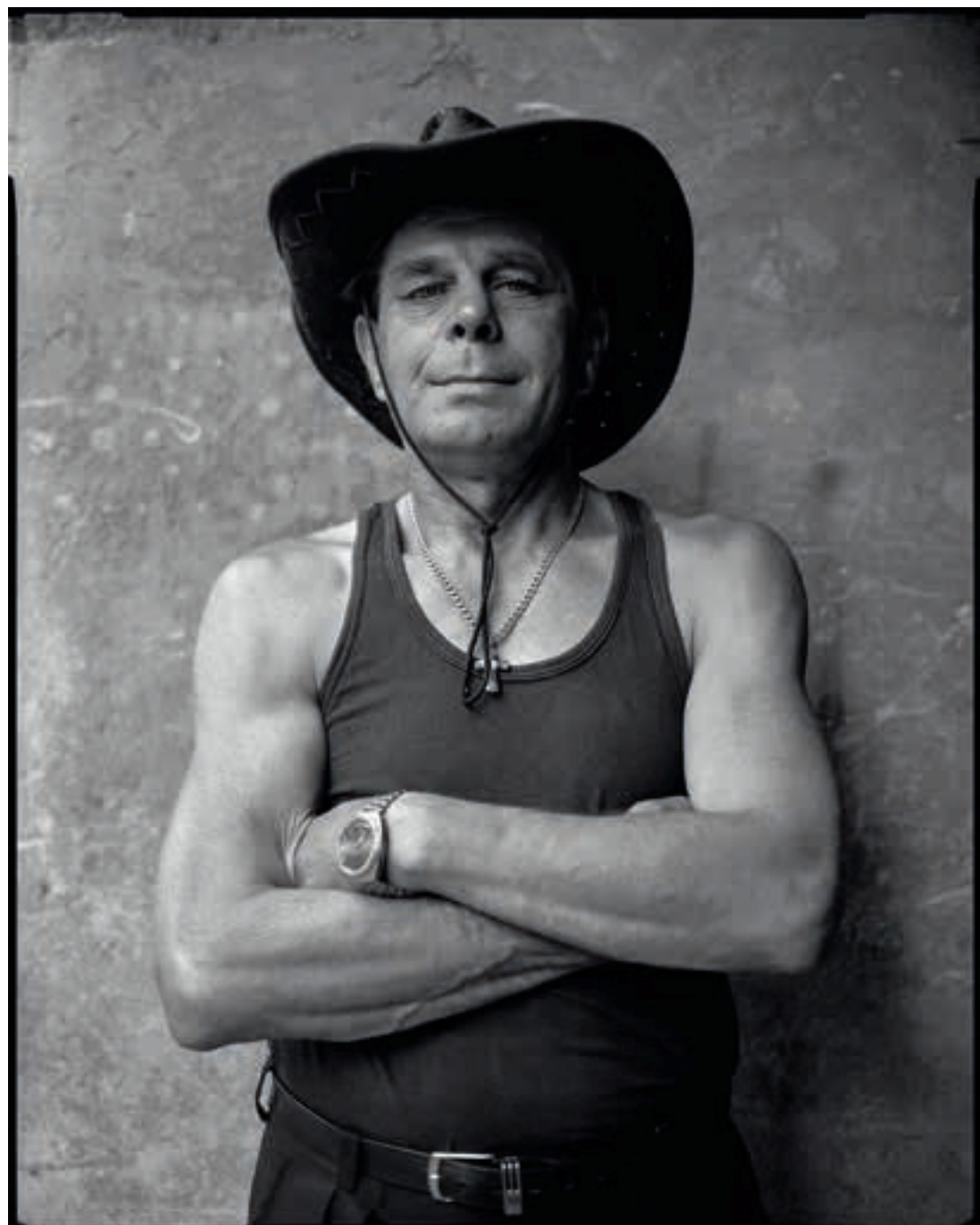
Cykl *portretprovincji.pl* był projektem otwartym. Wyruszając w Polskę, nie miałem żadnych tez, a jedynie pytania. Chciałem dowiedzieć się od mieszkańców miasteczek i wsi, co ich napędza i daje chęć do życia. Jak widzą swoje miejsce? Czy czują się szczęśliwi?

Materiały zbierałem przez ponad sześć i pół roku, od początku 2011 do połowy 2017 roku. Zdjęcia powstawały we wszystkich województwach, w miejscowościach nie większych niż 30 tysięcy mieszkańców. W sumie odwiedziłem 421 miejscowości, wykonując głównie portrety i zdjęcia o charakterze dokumentalnym.



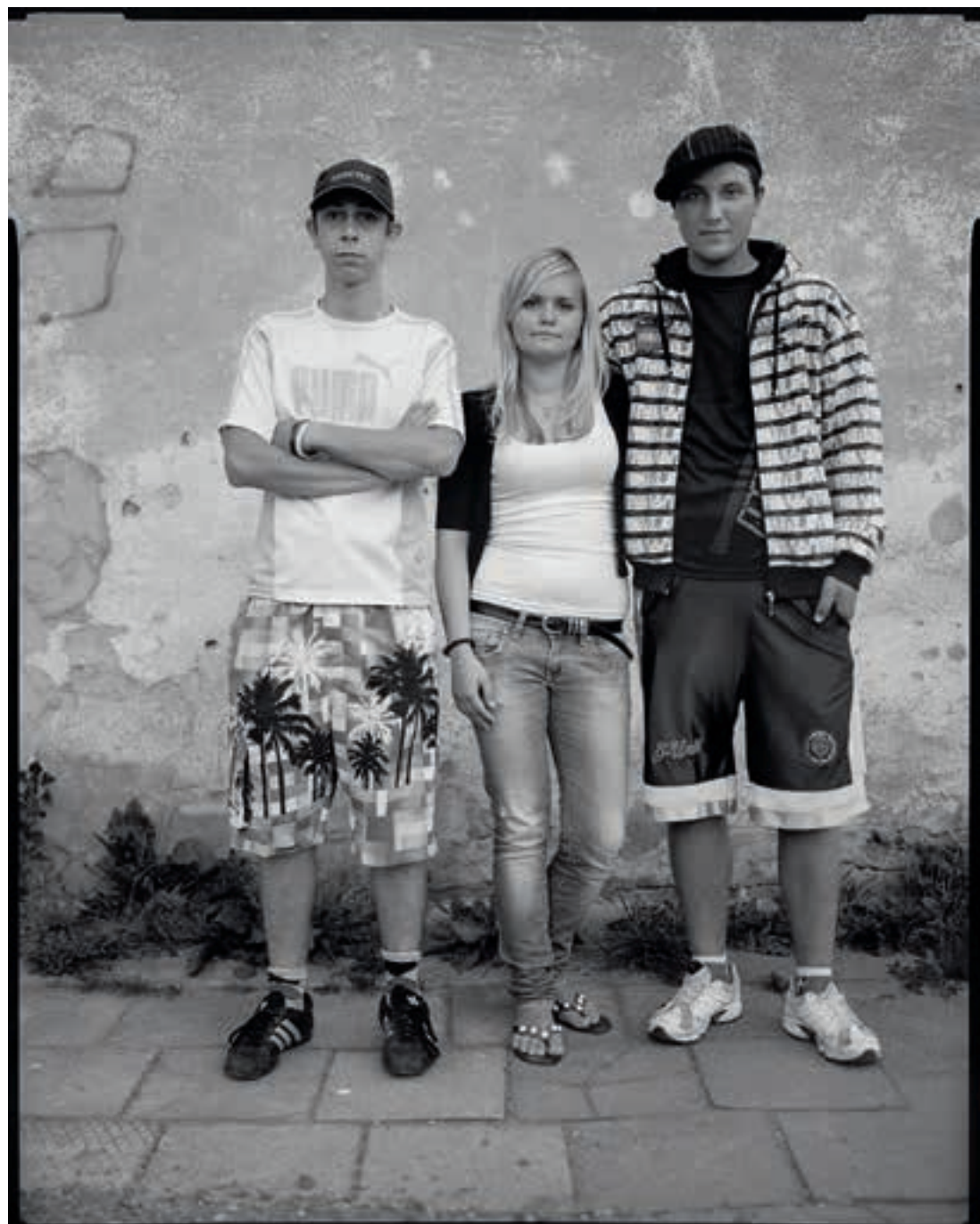
Większyce, woj. opolskie, 2011



















Wieś na horyzoncie

PROLOG +1

Wstęp

Polska wieś jest tworem heterogenicznym, aliażem trzech obszarów, które od nieco ponad 100 lat wchodzą w skład jednego państwa. Opis i rozumienie wsi z perspektywy architektonicznej jest problemem samym w sobie, a fragmentaryczność, którą obserwujemy w odniesieniu do tego zjawiska w kontekście polskim, pozornie nie ułatwia tego zadania. Sytuację pogarsza fakt, że większość debaty środowiskowej, zarówno lokalnej, jak i globalnej, skupia się na ośrodkach miejskich, dzięki czemu

mamy jasne i łatwe do aplikowania formy ich opisu i zrozumienia, natomiast brakuje ich w przypadku peryferii. Jednak paradoksalnie, właśnie owo rozdrobnienie może stać się punktem wyjścia do poszukiwania nowego zestawu narzędzi do analizy obszarów wiejskich. Idąc dalej, ta charakterystyka staje się dla nas rdzeniem proponowanej poniżej metody, gdzie fragmentaryczność w wymiarze administracyjnym i społecznym ustępuje miejsca tej przestrzennej. Stąd próbę opisu wsi przeprowadzamy przez analizę trzech jej architektonicznych obszarów: terytorium, osady i domu¹. Obszary te traktowane są niehierarchicznie — horyzontalnie, co oznacza, że przekształcenie jednego wpływa na obraz pozostałych. Analizy zmian obejmują 100 lat niepodległości państwa polskiego i podzielone są na trzy etapy. Pierwszy, wczesnokapitalistyczny, przypada na lata międzywojenne (1918–1939). Kluczem do zrozumienia tego okresu jest bliższe przyjrzenie się procesowi uwłaszczenia oraz strategii wewnętrznej kolonizacji² realizowanej przez państwo za pomocą nowego typu osady, tzw. „poniatówki”, a co za tym idzie — upodmiotowienia chłopów. Drugi okres, socjalistyczny, wyznaczony jest przez koniec II wojny światowej i początek wielkiej zmiany³ — transformacji polityczno-społeczno-gospodarczej lat dziewięćdziesiątych. W tym przypadku do odkodowania zachodzących przemian służy projekt „modernizacji” wsi realizowany poprzez szeroko zakrojoną nacjonalizację, w wyniku której na przekształconym terytorium powstały Państwowe Gospodarstwa Rolne (PGR), dając pracę i mieszkanie wiejskim proletariuszom. Wreszcie trzeci, późnokapitalistyczny okres obejmuje lata po wielkiej zmianie do dzisiaj. Współcześnie przekształcenia krajobrazu wiejskiego są rezultatem wewnętrznej migracji, liberalizacji planowania oraz dążenia klasy średniej do realizacji marzenia o domu jednorodzinnym za miastem⁴.

¹ „Dom” rozumiany jest tu jako przestrzeń zamieszkania, co pozwala mówić zarazem o zagrodach, domach jednorodzinnych i mieszkaniach.

² Kolonizacja ma swój źródłostów w łacińskim *colonus* oznaczającym rolnika. Zatem kolonizować, jak i uprawiać ziemię, to innymi słowy podporządkować ją sobie, zmierzyć i podzielić.

³ Określenie używane przez Piotra Sztompkę w celu opisu transformacji lat 1989–1991. Zob. Piotr Sztompka, *Trauma wielkiej zmiany. Społeczne koszty transformacji*, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa 2000.

⁴ Autorzy tekstu świadomie nie wymieniają tu wszystkich procesów, jakie miały miejsce w zdefiniowanych ramach czasowych — o wyborze zacydowała skala i znaczenie wspomnianych zjawisk oraz ich oddziaływanie na przestrzenność polskiej wsi.

Zakończenie I wojny światowej stało się początkiem nowej polskiej państwowości. Po ponad 100 latach nieistnienia Polska odrodziła się na terytorium zajmowanym przez Rosję (69%), Prusy (20%) i Austrię (11%). Wynikające z tego rozbieżności (instytucjonalne, prawne czy monetarne) i nierówności rozwojowe stanowiły w tym okresie główny problem polityki krajowej. Sytuacja mieszkańców wsi była trudna, zwłaszcza w byłym zaborze rosyjskim, w którym uwłaszczenie miało znikomą skalę, a stosunki rolne przypominały te z czasów feudalnych⁵. Do przemian społeczno-gospodarczych na obszarach wiejskich przyczyniło się przeludnienie wsi, głód ziemi z nim związany i chęć ograniczenia emigracji. Siłą napędową przemian gospodarki rolnej nowego państwa miała stać się reforma rolna przeprowadzona w 1919 roku. Jednym z jej celów była polonizacja rejonów Pomorza i Wielkopolski, włączenie ich w powstający organizm państwowy i gospodarczy. W myśl tych samych założeń w latach 1935–1937 pod kierownictwem ministra rolnictwa Juliusza Poniatowskiego rozpoczęto akcję budowy nowych gospodarstw rolnych, wdrażając zunifikowany typ osady będący w istocie kontynuacją modelu tradycyjnego gospodarstwa rolnego. Wewnętrzna kolonizacja objęła głównie rejony Pomorza i Wielkopolski, a jej narzędziem został łatwy w budowie na masową skalę, ustandaryzowany typ drewnianego domu.

Projektowi przesiedlania osadników z Kresów Wschodnich na ziemię Pomorza i Wielkopolski sprzyjała korzystna struktura własnościowa w byłym zaborze pruskim. Istniejące tu gospodarstwa wielkopowierzchniowe w znacznej liczbie pozostawały w rękach ludności niemieckojęzycznej, a zatem, zgodnie z polityką rządu, miały zostać poddane polonizacji⁶. Nowe osady zakładano w pewnej odległości od wsi, co stanowiło kontynuację procesów

⁵ Zob. Andrzej Leder, *Prześlona rewolucja. Ćwiczenie z logiki historycznej*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2014.

⁶ Warto podkreślić, że w tym samym okresie podobne działania w zakresie kolonizacji terytorium — w celu zabezpieczenia jego przynależności do nowego państwa — prowadziły Prusy na terenie dzisiejszego Dolnego Śląska i części Górnego Śląska. Zob. Susan R. Henderson, *Ernst May and the Campaign to Resettle the Countryside: Rural Housing in Silesia, 1919–1925*, „Journal of the Society of Architectural Historians” 2002, t. 61, nr 2, s. 188–211.

osadniczych sprzed I wojny światowej⁷. Aby zachęcić nowych mieszkańców do podejmowania trudu budowy gospodarstwa oddalonego od istniejącej sieci osadniczej⁸, a więc i potencjalnej infrastruktury socjalnej, wielkość przydzielonych w koloniach działek zwiększano proporcjonalnie do odległości osady od istniejącego ośrodka. Separacja „poniatówek” od innych wsi, różne pochodzenie nowych osadników, a co za tym idzie, brak ich związku z kolonizowanymi obszarami, to czynniki niesprzyjające powstawaniu wspólnot. Można powiedzieć, że cechą wrodzoną tego typu osadnictwa była izolacja.

Zakładanie „poniatówek” na masową skalę stało się możliwe m.in. dzięki powszechnemu stosowaniu drewna — materiału bliższego tradycji budowlanej osadników. Wykorzystywano jego znaczne i łatwo dostępne zasoby, angażując państwowe tartaki do produkcji gotowych elementów ścian i dachu. Dzięki typizacji proces budowlany mógł być realizowany szybciej, z udziałem mieszkańców, a zastosowanie drewna wiązało się z obniżeniem kosztów budowy. Biorąc pod uwagę fakt, że finansowanie zapewniało za pomocą kredytów hipotecznych, oznaczało to mniejsze obciążenie dla nowych mieszkańców, a więc większą atrakcyjność tych osad. Typ zabudowy zależał od wielkości tworzonego gospodarstwa, a kolejność budowania była uwarunkowana ekonomicznie: jako pierwszą wznoszono stodołę, w której osadnicy mieszkali w trakcie pierwszych żniw, następnie w ciągu kilku tygodni konstruowano budynek gospodarczy i mieszkalny, w którym rodzina mogła zamieszkać jesienią⁹. Zapewniało to zdolność produkcyjną, a zatem i kredytową osadnika, czyli oznaczało przede wszystkim zabezpieczenie interesu kredytodawcy — państwa¹⁰. Podstawowym elementem tworzącym osadę było pojedyncze gospodarstwo rolne, którego powierzchnia wahała się w zależności od warunków glebowych pomiędzy 8 a 12 hektarów¹¹. Niewielkie pole zapewniało utrzymanie rodziny.

⁷ Zdzisław Celarski, *Zabudowa osad na tle reformy rolnej w Polsce*, Towarzystwo Oświaty Rolniczej, Warszawa 1938.

⁸ Marian Magdziak, *Od chłopskiej chałupy do domu współczesnego rolnika*, Politechnika Łódzka, Łódź 2018.

⁹ Marcin Rafał Matusiak, *Juliusz Poniatowski — „czerwony jakobin” czy pragmatyk i realista? Działalność społeczno-polityczna w latach 1915–1939*, Księży Młyn, Łódź 2015, s. 381.

¹⁰ Ibidem, s. 381.

¹¹ Zdzisław Celarski, op. cit., s. 9.



Wieś wczesnokapitalistyczna
terytorium 1 : 10 000
Trzebień, woj. kujawsko-pomorskie



Wieś wczesnokapitalistyczna
terytorium 1 : 10 000
Parkowo, woj. wielkopolskie



Wieś wczesnokapitalistyczna
osada 1 : 1500

Typowa zabudowa osady, 1936

Zdzisław Szczepny Celarski, *Zabudowa osad na tle reformy rolnej w Polsce*, Towarzystwo Oświaty Rolniczej, Warszawa 1938, dzięki uprzejmości Fundacji Poniatówka



Wieś wczesnokapitalistyczna

osada 1 : 1500

Typowa zabudowa osady, 1936

Zdzisław Szczepny Celarski, *Zabudowa osad na tle reformy rolnej w Polsce*, Towarzystwo Oświaty Rolniczej, Warszawa 1938, dzięki uprzejmości Fundacji Poniatówka



0 2

Wieś wczesnokapitalistyczna

dom 1 : 250

Drewniany dom mieszkalny, Zdzisław Szczepny Celarski, *Zabudowa osad na tle reformy rolnej w Polsce*,
Towarzystwo Oświaty Rolniczej, Warszawa 1938, dzięki uprzejmości Fundacji Poniatówka



0 2

Wieś wczesnokapitalistyczna

dom 1 : 250

Murowany dom mieszkalny, Zdzisław Szczęsny Celarski, *Zabudowa osad na tle reformy rolnej w Polsce*, Towarzystwo Oświaty Rolniczej, Warszawa 1938, dzięki uprzejmości Fundacji Poniatówka

Zagroda składała się z domu mieszkalnego zorientowanego szczytem do drogi, równoległe do niego usytuowanej obory i stodoły zamykającej układ w kształcie podkowy. Formalnie układ ten stanowił kontynuację tradycyjnego gospodarstwa wiejskiego, samowystarczальной jednostki, która łączyła miejsce pracy i zamieszkania.

Długotrwała nieobecność państwa polskiego spowodowała utratę ciągłości historycznej i kulturowej. Jego odrodzeniu towarzyszyło poszukiwanie formy budownictwa odwołującej się do wątków historyzujących, obecnych w kulturze pod postacią m.in. domu tatrzańskiego oraz archetypu „dworu polskiego”¹². Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych oraz Zakład Architektury Polskiej Politechniki Warszawskiej opracowały wspólnie katalog budownictwa wiejskiego¹³. Zaprojektowano kilka typów domów o zróżnicowanej wielkości, w konstrukcji drewnianej i murowanej, będących kontynuacją tradycyjnych wzorów. Jednak obce formy architektoniczne na nowych ziemiach spotkały się z negatywnym odbiorem mieszkańców istniejących wsi, dlatego wprowadzono zmiany mające nadać nowemu osadnictwu bardziej kontekstualny charakter. Typowy parterowy dom na planie prostokąta posadowiony był na ceglanych fundamentach, na których następnie stawiano drewnianą konstrukcję. Rzut nawiązywał do planu chaty wiejskiej, składał się zazwyczaj z komory, sieni i izby, z której jednak wyodrębniono pokoje sypialne domowników. Drewniane ściany obłożone były trzcina i otynkowane, sufit drewniany, a dach dwuspadowy, kryty eternitem. Wspólny element architektury osadniczej stanowiło wejście do budynku, które prowadziło przez mały narożnikowy podcień nawiązujący do dawnych wzorów chałup przysłupowych. Pomieszczenia były połączone między sobą, dzięki czemu prawie zawsze możliwe było obejście całego parteru wokół pieca — całość można uznać za płynną, przenikającą się przestrzeń życia i pracy rodziny wielopokoleniowej.

¹² Marian Magdziak, op. cit.

¹³ Zob. Zdzisław Celarski, op. cit.

Terytorium wsi w okresie międzywojennym ukształtowały reformy zmierzające do podniesienia wydajności produkcji rolnej. Po pierwsze, parcelacja gruntów rolnych, dokonana głównie z udziałem państwa, pozwoliła na kształtowanie gospodarstw i akcję przesiedleńczą. Po drugie, komasacja umożliwiła łączenie rozdrobnionych gruntów i przekształcenie ich w obszary odpowiadające efektywnemu gospodarowaniu — zdaniem rządu duży udział ziemi małorolnych rolników, karłowate działki czy powszechnie występująca szachownica gruntów utrudniały postęp w gospodarowaniu¹⁴. Co więcej, działania zmierzające do zmiany stosunków agrarnych obejmowały również likwidację służebności, uwłaszczenie dzierżawców, meliorację itd. System rolnictwa zreformowano częściowo, istotne ograniczenia wynikały m.in. z oporu politycznego Narodowej Demokracji oraz kryzysu gospodarczego w latach trzydziestych, który uniemożliwił wykup ziemi i sukcesywne przeprowadzenie reform. Pomimo wysiłków rządu ustrój rolny II Rzeczypospolitej stanowił niejako kontynuację systemu postfeudalnego. Dopełnienie przemian mogło mieć miejsce dopiero po radykalnej zmianie krajobrazu politycznego w wyniku II wojny światowej¹⁵.

Wieś wczesnokapitalistyczna w trakcie wewnętrznej akcji kolonizacyjnej jest przykładem, w którym to specyficzny projekt osady wytwarza tradycyjną formę zamieszkania i przekształca terytorium. Osady takie, powstające na terenie wielkich majątków państwowych przy starych wsiach, tworzyły rozproszone układy wyodrębnione przestrzennie i społecznie. Za pomocą projektu pojedynczej zagrody dokonało się przekształcenie wielkich majątków ziemskich, jednocześnie zaś na obszarach Pomorza i Wielkopolski pojawiły się drewniane domy odwołujące się do tradycji polskiej wsi. Projekt indywidualnego gospodarstwa rolnego, który łączył pracę z zamieszkaniem, podtrzymywał istniejący model życia wielopokoleniowej rodziny chłopskiej.

¹⁴ Marcin Rafał Matusiak, op. cit.

¹⁵ Andrzej Leder, op. cit., s. 27.

Okres socjalistyczny trwał na polskiej wsi dokładnie 49 lat. Rozpoczęło go przyjęcie przez Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego (PKWN) dekretu z 6 września 1944 roku, na mocy którego przeprowadzono reformę rolną¹⁶, a zakończyła ostateczna likwidacja Państwowych Gospodarstw Rolnych (PGR) z dniem 31 grudnia 1993 roku¹⁷. W tym czasie zgodnie z ustaleniami konferencji jałtańskiej (4–11 lutego 1945) Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej podpisał umowę ze Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich, w wyniku której zmieniona została granica wschodnia przedwojennej II Rzeczypospolitej. Tereny nazywane Kresami Wschodnimi — około 180 tysięcy kilometrów kwadratowych, czyli 46,2% powierzchni przedwojennego państwa — zostały wyłączone z obszaru Rzeczypospolitej Polskiej i przekazane na rzecz Białoruskiej SRR, Litewskiej SRR i Ukraińskiej SRR.

Po zakończeniu II wojny światowej i w ramach umów zawartych w trakcie konferencji poczdamskiej (17 lipca–2 sierpnia 1945) granice państwa polskiego uległy diametralnej zmianie również na zachodzie. W obszar powojennego państwa włączono tzw. Ziemię Zachodnią i Północną o powierzchni 102 800 kilometrów kwadratowych, czyli 32,9% powierzchni powojennego państwa.

Opisane zmiany granic nasiliły powojenne ruchy ludności¹⁸ — deportacje ludności niemieckiej z obszarów zachodnich, „repatriacje” ludności polskiej ze wschodu czy wewnętrzne przymusowe przesiedlenia ludności z obszarów południowo-wschodnich w ramach tzw. Akcji Wisła. Ich konsekwencją było zerwanie ciągłości zamieszkiwania na jednym terenie, innymi słowy — zatarcie więzi z danym obszarem. Ten brak przywiązania, szczególnie widoczny na Ziemiach Zachodnich i Północnych, a także fakt, że 62% ludności zamieszkiwało na terenach wiejskich¹⁹, przyczyniły się do przekształcenia obszaru Polski w arenę

¹⁶ Dz.U. 1944 nr 4 poz. 17.

¹⁷ Przyjęta w ustawie z 9 października 1991 o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa, Dz.U. 1991 nr 107 poz. 464.

¹⁸ Tomasz Figlus, *Przemiany struktur przestrzennych osadnictwa wiejskiego*, w: *Ciągłość i zmiana: sto lat rozwoju polskiej wsi*, t. 2, red. Maria Halamska, Monika Stanny, Jerzy Wilkin, Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2019, s. 709–740.

¹⁹ Adam Czarnecki, *Urbanizacja kraju i jej etapy*, ibidem, t. 1, s. 51–76.

centralnie sterowanego eksperymentu, którego motorem była szeroko zakrojona nacjonalizacja.

W drugiej połowie lat czterdziestych możemy zaobserwować trzy procesy kształtujące terytorium polskiej wsi. Pierwszym była parcelacja²⁰, która pozwoliła chłopom tworzyć prywatne gospodarstwa o powierzchni 7–15 hektarów²¹. W efekcie powstała duża liczba małopowierzchniowych gospodarstw rolnych, co przyczyniło się do niekorzystnej struktury agrarnej²². Drugi to kolektywizacja (1948–1956): przeprowadzona w mniej lub bardziej brutalny sposób akcja łączenia ziemi drobnych rolników w większe gospodarstwa — spółdzielnie produkcyjne. Spotkała się ze stanowczym sprzeciwem ludności wiejskiej, do tego stopnia, że wraz z początkiem destalinizacji w roku 1956 liczba spółdzielni zmalała o 85%²³. Wreszcie trzeci, nacjonalizacja, w którym szczególną rolę odegrała wspomniana reforma rolna. Jej celem było m.in. przejście przez państwo nieruchomości rolnych będących własnością obywateli III Rzeszy i obywateli polskich narodowości niemieckiej oraz nieruchomości, w których przynajmniej 50 hektarów stanowiły użytki rolne²⁴. Według Tomasza Figlusa przeprowadzenie nacjonalizacji na tę skalę miało umocnić pozycję państwa wśród chłopów, a nadanie własności — uwiarygodnić ją, zapewniając poparcie tej grupy dla zmian ustrojowo-politycznych²⁵. Likwidacja wielkopowierzchniowych majątków umożliwiła utworzenie w roku 1949 Państwowych Gospodarstw Rolnych. Doprowadziło to do transformacji układu i własności pól, a w efekcie do „poprawy organizacji produkcji rolnej”²⁶ na dużą skalę — już w roku 1950 istniało 5680 PGR-ów, większość na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Wprowadziły one na obszary wiejskie nową formę pracy i życia, w której robotnicy stali się wiejskimi proletariuszami, a państwo — zarządzającym dużymi obszarami produkcji agrarnej. Ta specyficzna bliska relacja państwa z robotnikiem

²⁰ W wyniku II wojny światowej struktura społeczna Polski została spłaszczona, stąd uwłaszczenie jest tak istotnym narzędziem politycznym. Paradoksalnie, proces ten prowadził do wytworzenia własności prywatnej w ustroju socjalistycznym.

²¹ Henryk Słabek, *Dzieje polskiej reformy rolnej 1944–1948*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1972, s. 124–126.

²² Zob. Janusz Kaliński, *Gospodarka polska w latach 1944–1989. Przemiany strukturalne*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 1995.

²³ Dariusz Jarosz, *The Collectivization of Agriculture in Poland: Causes of Defeat*, w: *The Collectivization of Agriculture in Communist Eastern Europe: Comparison and Entanglements*, red. Constantin Iordachi, Arnd Bauerkämper, Central European University Press, Budapest–New York, 2014, s. 113–146.

²⁴ Według dekretu PKWN limit 50 ha dotyczył terenów byłej II RP, dla Ziemi Zachodnich i Północnych limit ten wynosił 100 ha.

²⁵ Tomasz Figlus, op. cit.

²⁶ Ibidem.



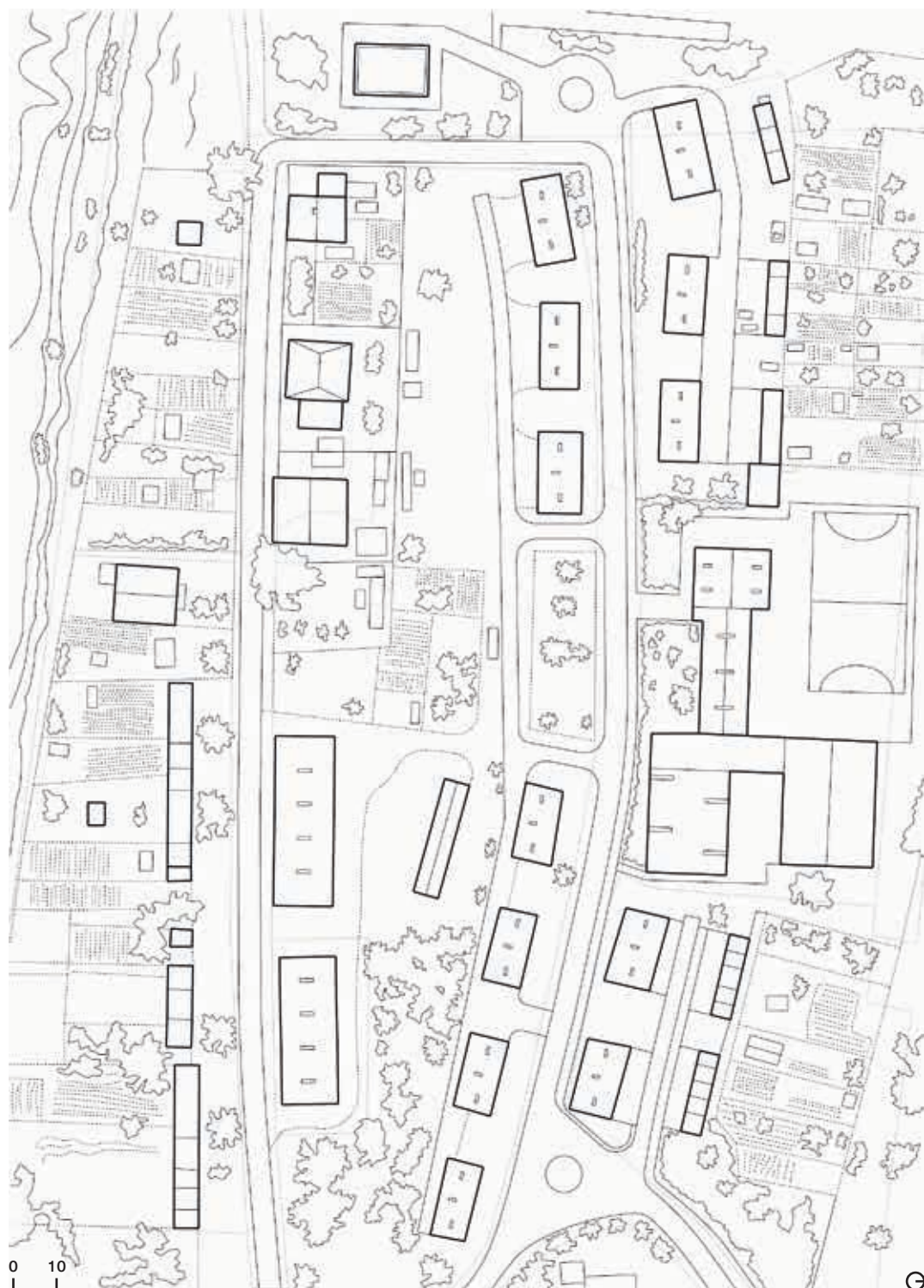
Wież socjalistyczna
terytorium 1 : 10 000
Widok, woj. opolskie



Wieś socjalistyczna
terytorium 1 : 10 000
Manieczki, woj. wielkopolskie



Wieś socjalistyczna
 osada 1 : 500
 Państwowe Gospodarstwo Rolne
 w Widoku, woj. opolskie



Wież socjalistyczna
 osada 1 : 500
 Państwowe Gospodarstwo Rolne
 w Manieczkach, woj. wielkopolskie



0 2

Wieś socjalistyczna

dom 1 : 250

Typowy budynek ośmiorodzinny, zabudowa osiedla robotniczego, ok. 1970

Archiwum Państwowe we Wrocławiu



0 2

Wieś socjalistyczna

dom 1 : 250

Typowy budynek czterodzinny, zabudowa osiedla robotniczego, 1964–1967

Ignacy Tłoczek, *Dom mieszkalny na polskiej wsi*, PWN, Warszawa 1985

najlepiej reprezentowana jest przez osady wznoszone dla pracowników PGR-ów.

Ich nowoczesny w tamtych czasach wyraz formalny, bardziej przystający do miasta niż do obszarów wiejskich, podkreślał kontrast między tym, co nowe, a tym, co stare²⁷. Osiedla pracownicze, choć w układach przestrzennych przyjmowały różne konfiguracje, budowane były z podobnych zunifikowanych elementów: dwupiętrowe czworaki, bloki dwuklatkowe dla ośmiu rodzin, garaże, ogródki działkowe itp. Wielkoskalowy projekt modernizacji polskiej wsi, umacniający obecność i rolę państwa na tych obszarach, realizowany był poprzez typowe projekty adaptowane do konkretnych warunków²⁸. Z jednej strony, stosowanie uproszczonych i ujednoliconych form można uznać za przejaw pewnego pragmatyzmu, wynik powojennego braku materiałów i chęci budowania w szybkim tempie; z drugiej — widzieć w tym element strategii tworzenia przez obóz rządzący homogenicznego krajobrazu społeczno-kulturowego państwa.

Osiedla te można sklasyfikować w trzech kategoriach wynikających z ich usytuowania względem istniejącej sieci osadniczej. Pierwsza z nich to osady przylegające do istniejących ośrodków: w ich przypadku nie mamy wątpliwości, że rdzeń wsi funkcjonuje niezależnie od osiedla — innymi słowy, pomimo pozornej bliskości pozostaje ono wyizolowane. Kategoria druga to osady, które zostały mniej lub bardziej zintegrowane ze starszą zabudową i zasadniczo działają jako jeden organizm. Ostatnią stanowią osiedla niezależne, zbudowane w oderwaniu od istniejącej sieci osadniczej, najczęściej wyposażone w większą liczbę elementów infrastruktury społecznej. Relacje społeczne — będące następstwem przestrzennych — pomiędzy wsiami a PGR-ami charakteryzowały się wzajemną nieufnością, a czasem nawet wrogością spowodowaną uprzywilejowaniem wiejskich proletariuszy przez państwo²⁹. Ponadto we wszystkich wymienionych

²⁷ Więcej na temat bloków i ich nowoczesnego odczytywania zob. Krzysztof Wołodźko, *Nietrafiona nowoczesność*, „Autoportret. Pismo o Dobrej Przestrzeni”, 13.11.2015, <https://autoportret.pl/nietrafiona-nowoczesnosc/> (dostęp 29.02.2020).

²⁸ W Warszawie powstało Biuro Studiów i Projektów Wzorcowych Budownictwa Wiejskiego (BSPWBW), którego zadaniem było przygotowanie projektów typowych, przez 17 ośrodków wojewódzkich adaptowanych do zastanych warunków. Zob. *20-lecie Biur Projektów Budownictwa Wiejskiego*, Biuro Studiów i Projektów Wzorcowych Budownictwa Wiejskiego, Warszawa 1969.

²⁹ Anna Giza-Poleszczuk, Witold Kościeszka-Jaworski, *Społeczne aspekty likwidacji Państwowych Gospodarstw Rolnych: raport socjologiczny z badań ilościowych i jakościowych*, w: *Rynki pracy na obszarach popegeerowskich: raport z badań*, red. Jacek Liwiński, Urszula Sztanderska, Anna Giza, Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, Warszawa 2008.

kategoriach — w odróżnieniu od tradycyjnych typów wsi — droga nie jest głównym elementem strukturyzującym osadę. Innymi słowy, osiedla dla pracowników PGR-ów morfologicznie do pewnego stopnia uwalniają się od tradycyjnej hegemonii drogi wiejskiej jako składnika wyznaczającego kierunek i pozwalającego na rozrost wsi, realizując raczej modernistyczny postulat rozproszenia zabudowy.

Zgodnie z paradygmatem „uspołecznionej” formy pracy osiedla przy PGR-ach często oferowały również dostęp do infrastruktury społecznej, jak wiejskie domy kultury, stołówki, żłobki, świetlice, ośrodki zdrowia, boiska itd. Wprowadzenie takiego nowego programu, a zarazem postrzeganie rozwoju jako zaprzeczenia tego, co zwyczajowo związane z obszarem i społecznością, było elementem strategii władz — miało unowocześnić wieś, wyrwać ją z tradycji i osłabić wpływ Kościoła. W tym kontekście po raz pierwszy na wsi pojawiły się na szeroką skalę zinstytucjonalizowane formy opieki. Całościowe przeniesienie pracy uznawanej za produkcyjną i częściowe wyłączenie pracy reprodukcyjnej (jak opieka nad dziećmi, przygotowywanie posiłków itp.) poza obszar mieszkania pozornie zapewniło emancypację kobiet. Separacja nie kończyła się na rozdzieleniu strefy mieszkania od tej związanej z pracą, można ją odnaleźć również w relacji domu do ziemi. Oderwanie mieszkania i mieszkańców od gruntu, tak fizyczne, jak i metaforyczne, jest istotną składową dla zrozumienia radykalności modelu mieszkania proponowanego przez osiedla dla pracowników PGR-ów.

Wcześniejsze formy zamieszkania w większości były silnie związane z otaczającą dom przestrzenią — bliskość i oddziaływanie na siebie przestrzeni domowej i obejścia, pracy i życia, zwierząt i ludzi, maszyn i roślin, stanowiły nierozłączny aspekt życia na wsi. Dlatego tak radykalnym krokiem okazała się zmiana formy zamieszkania z zagrody usytuowanej na działce, którą dana

rodzina mogła posiadać, na mieszkanie w bloku stojącym na „ziemi niczyjej”. Co więcej, mieszkania te projektowano (zgodnie z normatywem) dla jasno zdefiniowanego odbiorcy — rodziny dwupokoleniowej, co z założenia (lecz nie w praktyce) wykluczało funkcjonujące na wsi wielopokoleniowe struktury rodzinne. Ostatecznie na obszary wiejskie przeniesiony został rzut mieszkaniowy nieodpowiadający uwarunkowaniom społecznym, zwyczajom i rytuałom mieszkańców.

W przypadku wsi socjalistycznej relacja zależności między trzema obszarami — terytorium, osady i domu — jest najbardziej oczywista. Przekształcenie terytorium poprzez nacjonalizację pozwoliło państwu na realizację postulatów „uspołecznionej” gospodarki rolnej w formie PGR-ów i przylegających do nich osiedli pracowniczych. W konsekwencji nowa, wtłoczona w wieś forma bloków wielorodzinnych i zamieszkania w pojedynczych małych mieszkaniach przeobraziła krajobraz wiejski — od pola do przestrzeni domowej. Nastąpiła klarowna separacja funkcji, niemniej bliskość pracy w państwowym gospodarstwie rolnym i jej pewność pozwalała na rozwijanie więzi społecznych, a nieogrodzona pustka między blokami była czymś w rodzaju przestrzeni współdzielonej, dostępnej dla wszystkich mieszkańców osiedla.

Wieś późnokapitalistyczna

Kryzys gospodarki centralnie sterowanej zapoczątkował okres najintensywniejszych przemian społecznych i ekonomicznych na obszarach wiejskich. Liberalizacja podejścia władz państwowych oraz postępująca prywatyzacja zasobów gminnych pociągnęła za sobą pogłębianie się nierówności na terenach wiejskich. Cezurę wyznaczyły zmiany ustrojowo-gospodarcze lat 1989–1991. Z jednej strony, wycofanie się państwa po upadku

gospodarki socjalistycznej dotknęło zarówno sektor rolnictwa, jak i samą wieś³⁰. Symptomatyczny był proces restrukturyzacji, a potem likwidacji³¹ majątku Państwowych Gospodarstw Rolnych, a wraz z nim upadek infrastruktury społeczno-komunikacyjnej — mleczarni, młynów, żłobków, bibliotek, wiejskich domów kultury, a zwłaszcza transportu publicznego³². Z drugiej strony, wprowadzenie gospodarki wolnorynkowej i globalnego kapitału teoretycznie dawało szansę na poprawę standardu życia. Symbolem tych zmian było pojawienie się licznych przedstawicieli klasy średniej. Aspiracje jednostki zostały zaspokojone przez nowy system wartości, oparty na wyeliminowaniu dotychczasowych braków (posiadanie własnego domu, samochodu itp.)³³. Dom stał się utowarowionym symbolem nowej klasy, a postępująca dezurbanizacja i związana z tym migracja z miast na obszary wiejskie³⁴ — rzeczywistością wielu krajów postsocjalistycznej Europy.

Entuzjastycznie przyjęta przez polską klasę średnią wolność budowlana — po okresie standaryzacji projektów³⁵ — pozwoliła na realizację indywidualnych marzeń. Dom z ogrodem, a za nim samochód stały się jedną z możliwości społecznej dystynkcji³⁶. Choć często zastępowane przez inwestycje deweloperskie, budownictwo indywidualne cieszy się nadal popularnością. Do dzisiaj ukazują się magazyny z projektami domów typowych, w których zamieszczane są także porady techniczne i prawne. Szybki w budowie i łatwy do adaptacji dom jest najczęściej parterowy, niepodpiwniczony, z użytkowym poddaszem. Parter stanowi kompaktowy zestaw funkcjonalnie rozwiązanych prostokątnych pomieszczeń. Nowoczesny dom zamyka w swoim obrysie wszelkie niezbędne funkcje życiowe, łącznie z miejscem na samochód. Wnętrze traktowane jest priorytetowo wobec przestrzeni zewnętrznej, także udomowionej — izolując się od swojego otoczenia, wolnostojący dom szuka maksymalnej prywatności w obrębie działki. Układ pomieszczeń jest praktycznie

³⁰ Przemysław Sadura, Katarzyna Murawska, Zofia Włodarczyk, *Wieś w Polsce 2017: diagnoza i prognoza*, Fundacja Wspomagania Wsi, Warszawa 2017, s. 8.

³¹ Jak pisze Urszula Sztanderska, w wyniku likwidacji PGR w latach 1989–2000 pracę straciło 346 tysięcy osób, z czego połowa przed restrukturyzacją w roku 1992. Zob. Urszula Sztanderska, *Rynki pracy na terenach popegeerowskich w świetle wyników badań*, w: *Rynki pracy na obszarach popegeerowskich...*, op. cit., s. 17–51.

³² Arkadiusz Jełowicki, *Czytając krajobraz kulturowy wsi Bursztą*, wprowadzenie do: Józef Bursztą, *Od osady słowiańskiej do wsi współczesnej*, w: idem, *Dzieła wybrane*, Instytut im. Oskara Kolberga, Poznań 2014, s. XIX.

³³ Ronald Inglehart, *Culture Shift in Advanced Industrial Society*, Princeton University Press, Princeton 1990.

³⁴ Vlad Mykhnenko, Ivan Turok, *East European Cities — Patterns of Growth and Decline, 1960–2005*, „International Planning Studies” 2008, t. 13, nr 4 (November), pp. 311–342, <https://doi.org/10.1080/13563470802518958> (dostęp 29.02.2020).

³⁵ Pierwsze katalogi domów niebędących typowymi kostkami wydano w latach osiemdziesiątych.

³⁶ Monika Arczyńska, *Polityka, prestiż i odreagowanie. Dom jednorodzinny w okresie transformacji*, w: *Polskie Las Vegas i szwagier z Corelem*, red. Lidia Klein, Fundacja Kultura Miejsca, Warszawa 2017, s. 44–69.



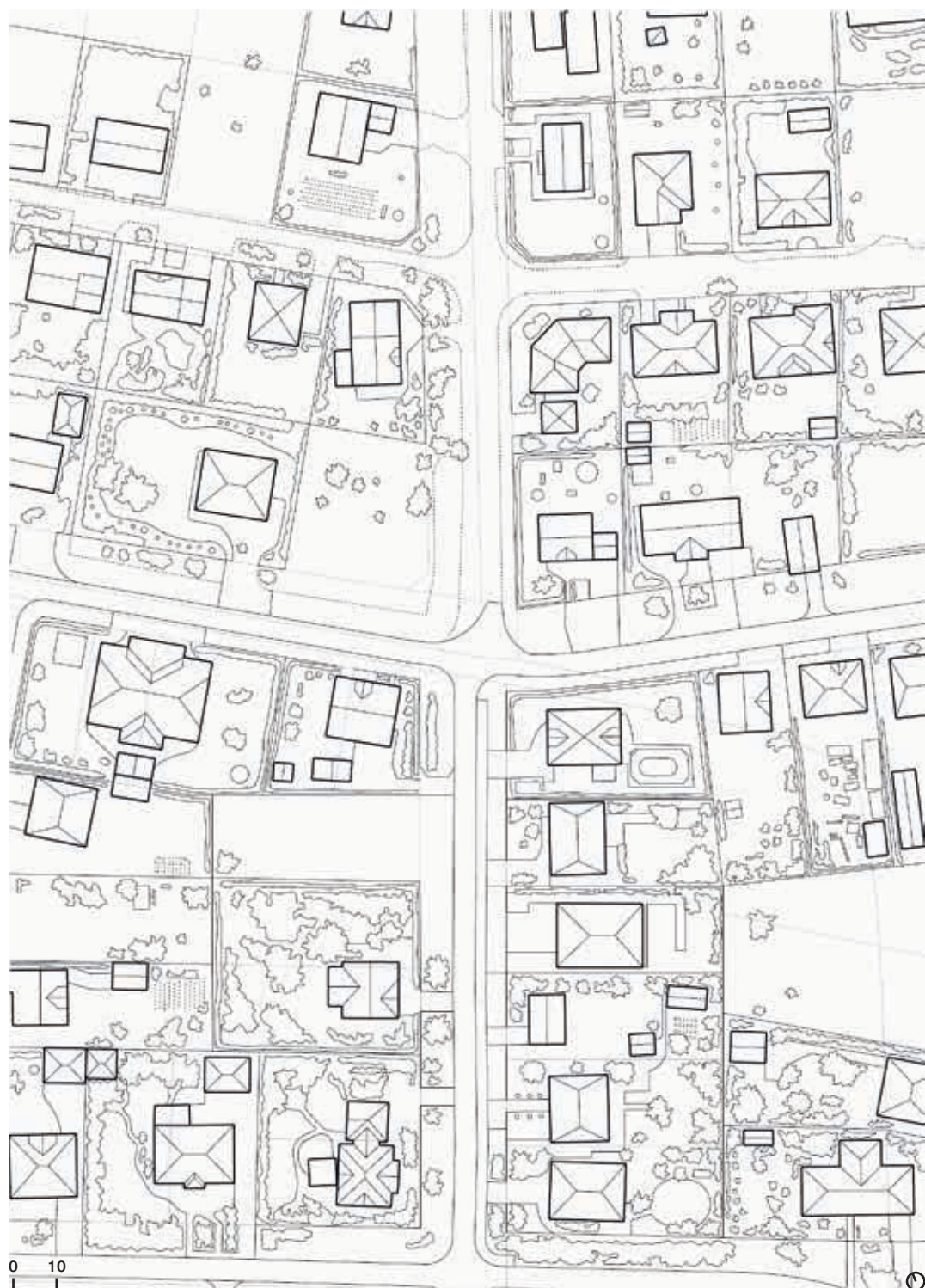
Wieś późnokapitalistyczna
terytorium 1 : 10 000
Domaszów, woj. dolnośląskie



Wież późnokapitalistyczna
 terytorium 1 : 10 000
 Żórawina, woj. dolnośląskie



Wieś późnokapitalistyczna
osada 1 : 1500
Domasław, woj. dolnośląskie



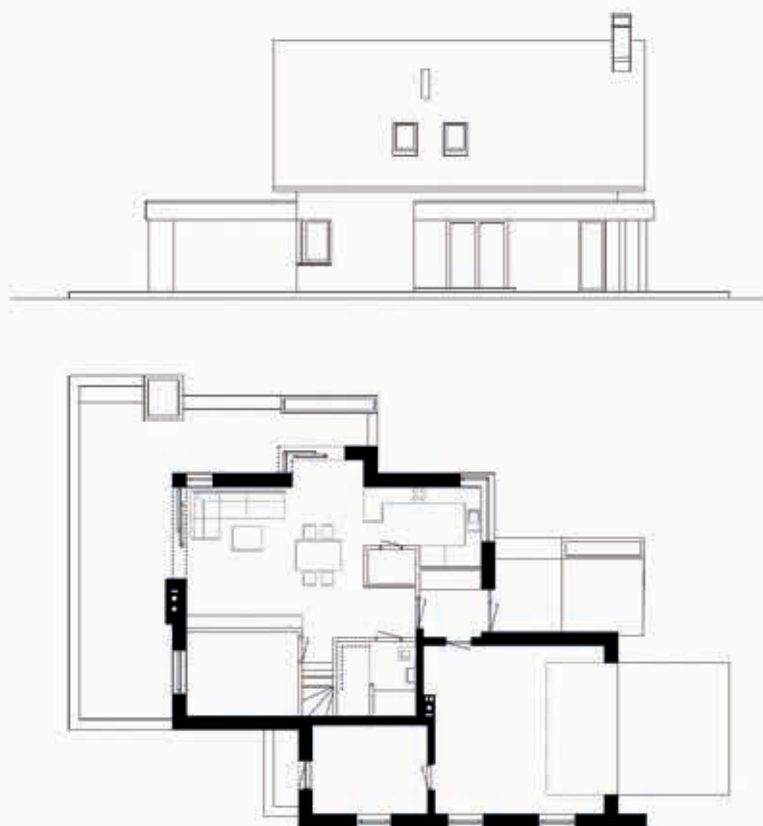
Wieś późnokapitalistyczna
osada 1 : 1500
Żórawina, woj. dolnośląskie



Wieś późnokapitalistyczna

dom 1 : 250

Dom wolnostojący 4/77, Zakład Spółdzielczo-uczelniiany „Inwestprojekt” CZSBM w Warszawie,
arch. Edward Romański, *Album projektów domów jednorodzinnych*
do powszechnego stosowania, Arkady, Warszawa 1977



0 2

Wieś późnokapitalistyczna

dom 1 : 250

Projekt domu gotowego Amoniusz III, Dobre Domy Flak & Abramowicz, arch. Marcin Abramowicz, Marta Zaperty-Adamek, https://www.dobredomy.pl/projekt/amoniuszII/?gclid=CjwKCAjwssD0BRBIeiwA-JP5rNHJKnRkghcyJ2sxCnR8jzhXfLdkJf141wNCXq-Dk-u51x9gqo4oyBoC5KQQAyD_BwE (dostęp 10.04.2020)

przeniesieniem rzutu mieszkania w bloku z wydzielonymi pokojami, a zatem można przyjąć, że miejski model życia rodziny dwupokoleniowej jest przeszczepiany na obszary wiejskie. Jedyna transformacja tego obcego dla wsi rzutu wynika z rosnącego znaczenia samochodu — jako kolejnego elementu społecznego rozróżnienia — czyli obecności garażu. Podporządkowanie życia mobilności jednostki bardzo często przybiera formy luksusowych domów jednorodzinnych³⁷. Ekskluzywny charakter relacji człowieka z jego otoczeniem ma swoje przestrzenne, społeczne i środowiskowe konsekwencje. Izolację (widoczną w sposobie gromadzenia indywidualnych posesji) oraz niezrównoważony sposób budowania próbuje się rekompensować za pomocą jednostkowych rozwiązań takich jak rekuperator, kolektory słoneczne na dachach czy zbiornik na deszczówkę.

Forma zamieszkiwania polskiej klasy średniej jest efektem zderzenia wyobrażeń na temat własnej domniemanej szlacheckiej przeszłości i właściwym jej przywiązaniem do ziemi (czego ideałem był staroświecki dwór z hektarami ogrodu) z globalnym wzorcem przedmiejskiego życia w stylu „American dream”³⁸. Kult indywidualizmu i wolności zainicjował kolejną przemianę terytorium, tym razem oddając pole siłom kapitału.

Lokalizowanie zabudowy na wcześniejszych terenach rolnych, oddalonych od miejskiej infrastruktury, stało się możliwe dzięki systemowi pozyskiwania i przygotowywania działek budowlanych, a także finansowania budowy — rezultatem były zmiany w terytorium obszarów wiejskich. Postęp technologiczny, z jednej strony przejawiający się w automatyzacji rolnictwa, z drugiej — w indywidualnej mobilności, spowodował zróżnicowanie wartości gruntów i ich eksploatację w postaci żywiłowej zabudowy domami jednorodzinymi. Nowa struktura zatrudnienia na obszarach wiejskich zmieniła stosunek rolnika do ziemi. Obecnie większość mieszkańców wsi nie zajmuje się rolnictwem.

³⁷ Symptomatyczna jest tutaj zapropinowana przez Roberta Koniecznego „typologia domu autorodzinnego”, w którym to życie rodziny podporządkowane jest mobilności. Więcej na ten temat w: Dorota Leśniak-Rychlak, *Transformers. Dom jako wyznacznik statusu*, „Autoportret. Pismo o Dobrej Przestrzeni” 2016, nr 3(54) (*Transformacja*).

³⁸ Więcej na temat genealogii oraz problemu tożsamości klasy średniej w: Andrzej Leder, op. cit.

Możliwość relatywnie łatwego odrolnienia gruntów oraz ułatwienie dostępu do kredytu hipotecznego pozwoliły na utowarowienie posiadanego kapitału, zwłaszcza niewielkich działek. Wąskie pasma terenu — łany — stały się podstawą prowizorycznej urbanistyki zwanej „łanową”³⁹. Nowe układy zabudowy wynikają bardziej z układów gruntów rolnych niż decyzji planistycznych⁴⁰. Taka chaotyczna, odizolowana zabudowa, do której dostęp jest możliwy jedynie dzięki prywatnym środkom transportu, przyczynia się do pogłębiania nieładu przestrzennego. Jednocześnie granica pomiędzy tym, co wiejskie, a tym, co miejskie, została całkowicie zatarta, co jest zauważalne w krajobrazie jako ciągła przestrzeń zabudowana (tzw. kontinuum miejsko-wiejskie⁴¹). Proces żywiołowej i chaotycznej urbanizacji wykształcił nietypową organizację osad wiejskich, która cechuje się dużą fragmentaryzacją przestrzeni.

Postępujący proces wewnętrznej migracji i będąca jego wynikiem suburbanizacja jest w przypadku Polski o tyle specyficzna, że nie dotyczy tylko dużych miast, ale również mniejszych miejscowości, o charakterze bardziej wiejskim niż miejskim⁴². Zjawisko to nie powinno być rozpatrywane jedynie z perspektywy miasta — równie ważne są jego skutki dla istniejących osad wiejskich, gdzie możemy zaobserwować rozmycie przestrzenne tradycyjnych typów wsi. Powstawanie tej zabudowy jest możliwe dzięki łatwemu przepływowi ludności, a zatem sprawności infrastruktury drogowej. Co więcej, sama jednostka mieszkalna podporządkowana jest wymogom posiadania auta, jednak lokalizacja tych osiedli w przeciwieństwie do tradycyjnych typów osadnictwa na obszarach wiejskich nie podąża za głównymi drogami. Domy zazwyczaj wznoszone są przy drogach drugorzędnych, czasami polnych, co powoduje rozpad tradycyjnego siedliska — rdzenia wsi. Z kolei przeznaczenie całości przestrzeni pod zabudowę mieszkaniową staje się jednym z kluczowych

³⁹ Kacper Kępiński, Dorota Leśniak-Rychlak, *Atlas Powszechnych Patologii*, Instytut Architektury, Kraków 2016.

⁴⁰ Jak podaje Jerzy Bański, 37,7% powierzchni gmin wiejskich i 29,9% powierzchni wiejsko-miejskich miało przygotowane miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego w 2014 roku. Zob. Jerzy Bański, *Miejsce obszarów wiejskich w planowaniu przestrzennym*, w: *Ciągłość i zmiana...*, op. cit., s. 741–760.

⁴¹ *Problemy i metody oceny kontinuum miejsko-wiejskiego w Polsce*, red. Wiesława Gierańczyk, Mieczysław Kluba, Studia Obszarów Wiejskich, t. 13, Polskie Towarzystwo Geograficzne, Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN, Warszawa 2008.

⁴² Katarzyna Kajdaneck, *Suburbanizacja po polsku*, Nomos, Kraków 2012.

ograniczeń dla dalszego rozwoju osady, dostępu do pozostałych usług, handlu, infrastruktury społecznej i publicznej⁴³. Rozwój ma charakter monofunkcyjny, a powszechne grodzenie oraz brak funkcji społecznych tworzy model oparty na układzie odizolowanych od siebie prywatnych posesji, których jedynym elementem wspólnym jest droga⁴⁴.

Wieś późnokapitalistyczna jest kolejnym przykładem, w którym to pojawienie się nowego typu zamieszkania jest elementem przekształcającym osadę oraz tworzącym współczesne terytorium. Dom, który został podporządkowany infrastrukturze drogowej, pozwolił przedstawicielom klasy średniej na realizację indywidualnego modelu życia, przeniesionego bezpośrednio z miasta na obszary wiejskie. Dzięki mobilności jednostki nastąpiło całkowite zerwanie związku miejsca pracy z miejscem zamieszkania. Dążenie do izolacji od otoczenia widoczne jest w typologii domu z garażem, grodzeniu prywatnych posesji oraz rozproszeniu zabudowy, czego skutkiem jest zanik więzi społecznych oraz monofunkcyjność osadnictwa.

Podsumowanie

Przestrzeń obszarów wiejskich z uwagi na swój potencjał stanowi od zawsze cel projektów politycznych i ekonomicznych. W omawianych okresach można zaobserwować tendencję do zmian we wszystkich obszarach (terytorium, osada, dom), zainicjowanych przez transformację jednego z nich, co uwypatnia ściśle zależności między nimi, na wstępie określone jako horyzontalność krajobrazu. W przypadku lat międzywojennych⁴⁵ — wczesnego kapitalizmu — zakładanie nowych osad miało na celu kolonizację terytorium przy użyciu tradycyjnego modelu gospodarstwa. W powojennym okresie socjalistycznym radykalne

⁴³ Ibidem.

⁴⁴ Ibidem, s. 174.

⁴⁵ Autorzy tekstu celowo wyłączaają z datowania okres II wojny światowej, jako że brak polskiej administracji oraz włączenie terytorium do III Rzeszy i Związku Radzieckiego spowodowało zerwanie ciągłości instytucjonalnej.

zmiany terytorialne przyniosła nacjonalizacja, umożliwiając powstanie Państwowych Gospodarstw Rolnych z osiedlami mieszkaniowymi, których celem była szeroko zakrojona „modernizacja” wsi. Wielka zmiana stanowi cezurę czasową ostatniego okresu, późnego kapitalizmu, w którym liberalizacja gospodarcza prowadzi do realizowania na masową skalę marzeń o domu jednorodzinnym, co skutkuje utowarowieniem ziemi i niepohamowaną suburbanizacją wokół dużych i mniejszych miast.

Przemiany przestrzenne wywołują również skutki społeczne. Struktura własności gruntów rolnych i jej konsekwencje przestrzenne wzmacniały w przeszłości społeczne nierówności. Osadnictwo na obszarach wiejskich najczęściej związane było z połączeniem miejsca pracy i zamieszkania, produktywna rola osadnictwa dawała szanse na integralność osady, a dobra wspólne pozwalały na organizowanie się i opór ze strony lokalnych społeczności. Rozdrobnienie i zerwanie ciągłości powodują fragmentaryzację bądź zanik więzi wspólnotowych i brak możliwości realizacji potrzeb socjalnych. Zmianie ulega stosunek pracy do zamieszkania, tradycyjny model gospodarstwa obecny w „poniatówkach” przekształca się w model „uspołeczniony”, będący hybrydą rolnictwa i pracy najemnej. Modernizacja upraw wraz z napływem nowych osadników zmienia strukturę zatrudnienia — w efekcie rolnicy stanowią grupę mniejszościową na wsi. Mniej lub bardziej zamierzone działania sił politycznych i ekonomicznych ukierunkowane były na usprawnienie wsi, coraz efektywniejsze korzystanie z jej zasobów przy pominięciu długofalowych reperkusji społecznych. Eksperymenty podejmowane na wsi miały za cel podporządkować ją potrzebom miasta.

Przedstawione w tekście podejście do analizy wsi, umożliwiające zrozumienie dynamiki relacji między terytorium, osadą i domem, prowadzi do wniosku, że nie ma jednego kierunku, w którym postępują zmiany — nie przebiegają one wertykalnie,

lecz horyzontalnie, dlatego mogą rozpocząć się od każdego z wymienionych obszarów. Pozwala to na całościowe myślenie o strategiach przekształceń przestrzeni wiejskiej, w których procesy narzucone przez państwo, siły wolnego rynku czy miasto nie będą głównymi czynnikami zmian — zostaną wypchnięte z centrum, ustępując miejsca potrzebom i problemom wynikającym z kontekstu, a odpowiadającym na szersze zagadnienie: *jak będziemy żyć razem* na obszarach wiejskich. Dlatego ważne jest poszukiwanie nowego środka, wokół którego — a nie przez który — możemy zainicjować projekty przemiany wsi prowadzące do zyskania przez nią bardziej wspólnotowego charakteru.

Panorama polskiej wsi

Jan Domicz (kolaż), Michał Sierakowski (zdjęcia, kolaż),

Paweł Starzec (zdjęcia), PROLOG +1 (konceptcja)

Częścią analityczną wystawy jest panorama, nadrukowana na tkaninie i wypełniająca całą przestrzeń pawilonu. Pozwala ona na odbieranie obrazu na dwa sposoby: z odległości, gdzie ważne jest wrażenie bycia w krajobrazie, i z bliska, gdzie istotą jest rozpoznawanie elementów. W pierwszym momencie nie odkrywając przed oglądającym wszystkiego — aby zrozumieć ją całą, należy wejść w interakcję z nią, przesuwać jej fragmenty i poznawać kolejne elementy charakterystyczne dla trzech obszarów: terytorium, osady i domu. Panoramę dopełniają komentarze, nasze interpretacje przeszłych i obecnie zachodzących procesów oraz możliwe spekulacje na ich temat.







Specustawa mieszkaniowa (Lex deweloper)

Uchwalona w sierpniu 2018 roku ustawa była elementem strategii rządowej podjętej w celu zaspokojenia niedoboru i związanych z nim wysokich cen mieszkań. Ułatwia ona inwestycje deweloperskie również na obszarach wiejskich, dopuszczając zabudowę mieszkaniową (minimalna wielkość inwestycji to 25 mieszkań lub 10 domów) na terenach przeznaczonych w miejscowych planach zagospodarowania na inne cele oraz umożliwiając zmiany dopuszczalnych parametrów zabudowy. W efekcie ustawa powoduje pogłębianie chaosu przestrzennego, pozwala na wznoszenie osiedli z dala od infrastruktury technicznej i społecznej, a ponadto, nie uwzględniając klas gruntów, pozbawia wieś urodzajnej ziemi.



Krajobraz energetyczny

Terytorium wsi jest ważnym z punktu widzenia całego kraju producentem prądu, a konsekwencje tego są tu najbardziej widoczne. Inwestycje państwa w sektor energetyczny po 1945 roku spowodowały na obszarach działania kopalni odkrywkowych degradację ziemi uprawnej i zasobów wodnych oraz bezpowrotne zmiany w krajobrazie naturalnym i kulturowym (usuwanie całych wsi). Przechodzenie na odnawialne źródła energii także w największym stopniu obciąża wieś (budowa elektrowni wiatrowych, ingerująca w krajobraz, czy zakładanie farm fotowoltaicznych konsumujących ziemię). Jednocześnie, za sprawą rozproszonej struktury zasiedlenia i zindywidualizowania gospodarstw domowych, obszary wiejskie mają największe możliwości osiągnięcia samowystarczalności energetycznej, co pozwoli sprzedawać jej nadwyżki dla miast.





Produkcja pozarolna

Zapoczątkowana w XIX wieku industrializacja przekształciła również terytorium wsi, a jej zasoby stały się ważnym źródłem gospodarki kapitalistycznej i socjalistycznej (siła robocza dla fabryk, zasoby naturalne nad- i podziemne, grunty pod budowę fabryk). Współcześnie neoliberalne zasady planowania i ekonomii umożliwiają powstawanie hal produkcyjnych i spedycyjnych zwłaszcza we wsiach położonych blisko miast i węzłów komunikacyjnych, co podporządkowuje te obszary dużym korporacjom bez wymiernych korzyści społecznych (na przykład przez zwolnienia z podatków w specjalnych strefach ekonomicznych).



Produkcja rolna

Zapoczątkowana przez ustawę rolną z 1925 roku masowa parcelacja ziemi, kontynuowana w nowych warunkach ustrojowych po 1944 roku, była przyjmowana z oporami. Twierdzono, że rozdrobnienie dużych majątków obniży produkcję rolną w skali kraju, a niewielkie pola uprawne będą nieefektywne w wytwarzaniu żywności dla miast. Jednak małe gospodarstwa o produkcji ekstensywnej, przeznaczonej głównie na rynek lokalnych społeczności, mają duży potencjał wytwarzania dóbr w sposób ekologiczny (funkcje białe rolnictwa), o lepszej jakości, a ich dochód pozostaje w regionie (zgodnie z konstytucją podstawą ustroju rolnego w Polsce jest gospodarstwo rodzinne).





Dominanty przestrzenne

Tradycyjne, sakralne dominanty wsi, takie jak wieże kościołów lub klasztorów, po II wojnie światowej zostały osłabione przez świeckie sylwetki silosów zbożowych (wznoszonych przy PGR-ach lub wolnostojących, znacznie większych). Znajduje to także odzwierciedlenie w strukturze urbanistycznej wsi — nowe zabudowania (na przykład PGR-ów) przesunęły środek ciężkości wsi, w której do tej pory przeważnie centralne miejsce zajmował kościół. Był to zamierzony efekt polityki państwa wobec Kościoła, który od czasu przejścia władzy przez partię komunistyczną pozostawał z nią w otwartym konflikcie. Dlatego procesy kolektywizacji i nacjonalizacji rolnictwa można odczytywać również przez pryzmat przemiany kulturowej mającej zlaicyzować „tradycyjnie konserwatywną” wieś.





Podziały gruntów

Linie miedzy (nieuprawnego pasa ziemi) przecinające terytorium są namacalnym śladem prawa własności w krajobrazie, a jednocześnie najbardziej biologicznie zróżnicowaną częścią monokulturowych pól uprawnych. W czasach precyzyjnych pomiarów geodezyjnych pojawia się potrzeba nowego zdefiniowania ich znaczenia i funkcji: czy są elementem zbędnym, mogącym zwiększyć obszar upraw, czy może żywym pomnikiem — jako element „ziemi wspólnej” — a ich obecność powinna zostać ukonstytuowana.



Edukacja

Szkoły na wsiach istniały już przed 1945 rokiem, jednak dopiero działania rządu PRL zlikwidowały analfabetyzm wśród ludności wiejskiej. W wielu małych miejscowościach powstawały nowe placówki, co uczyniło edukację dostępną i powszechną. Program budowy szkół (propagandowo związany z obchodami tysiąclecia polskiej państwowości) można uznać za sukces w budowaniu bezpłatnego systemu edukacji w Polsce. Urynkowanie usług publicznych po 1989 roku spowodowało zamknięcie wielu szkół w małych miejscowościach (w których często były one jedynymi instytucjami publicznymi), co pogłębiło wśród mieszkańców wsi poczucie wykluczenia i zapomnienia przez administrację rządową.





Rozpraszanie

W rezultacie procesów intensywnego powstawania nowej zabudowy od roku 1945 i przemian po roku 1989, a także projektów politycznych mających na celu osłabienie tradycyjnych modeli wiejskich (kolektywizacja i nacjonalizacja), oryginalne układy przestrzenne uległy częściowemu lub całkowitemu zatarciu. Pojawiające się na przełomie XIX i XX wieku próby opracowania języka wzorców (nawiązującego do tradycji) dla terytorium polskiej wsi zostały porzucone po II wojnie światowej, a współczesna liberalna polityka budowlana promuje indywidualizm prowadzący do rozpadu więzi architektonicznych i społecznych wewnątrz osady.

Projekty kolonizacji terytorium (począwszy od rozproszonych gospodarstw „poniatówek”, poprzez wyobcowane PGR-y, do współczesnych grodzonych osiedli) wykazują małą wrażliwość na kontekst i nie uwzględniają strategii rozwoju wsi.





Państwowe Gospodarstwo Rolne (PGR)

Państwowe gospodarstwa stały się projektem politycznym realizowanym w celu podporządkowania wsi nowym warunkom ekonomicznym i ustrojowym w PRL. Prefabrykacja i typizacja budownictwa (poprzez opracowywanie powtarzalnych projektów i sposobów ich implementacji) pozwalała na szybkie wdrożenie planów, czego efektem była ujednolicona zabudowa na terenie całej Polski. Proces ten wpisuje się w szerszy projekt homogenizacji społecznej i przestrzennej po II wojnie światowej. PGR-y podkreślały swoją odrębność poprzez układ urbanistyczny (uniezależnienie od drogi jako rdzenia siedliska), funkcjonalny (rozdzielenie produkcji, zamieszkania — reprodukcji oraz administracji) i społeczny (nowy rodzaj zatrudnienia w rolnictwie — praca na etat, ubezpieczenia dla rolników, dostęp do opieki zdrowotnej oraz organizacja życia kulturalnego).





Transport indywidualny

Od lat dziewięćdziesiątych samochód jest nieodłącznym atrybutem klasy średniej. Tym samym garaż stał się integralną częścią współczesnego domu na wsi (niekiedy zajmuje prawie połowę powierzchni zabudowy), a jego wyraźna, często podkreślona forma dominuje w rzucie parteru, niejednokrotnie jest też głównym wejściem. Pozycja garażu względem wjazdu determinuje usytuowanie budynku na działce, podporządkowując funkcjonalności samochodu wygodę mieszkańców. W ten sposób auto zyskało status członka rodziny — można powiedzieć, że najważniejszego, skoro przysługuje mu największy pokój.





System drogowy

Rozwój sieci autostradowej w Polsce należy rozpatrywać jako bardziej ukierunkowany na tranzyt towarów między wschodem a zachodem aniżeli mający zapewnić łączność regionom kraju. Rozbudowująca się sieć — poza rozcinaniem naturalnych ekosystemów, ingerencją w krajobraz (ekrany dźwiękochłonne) — za sprawą rzadko i wadliwie usytuowanych węzłów oraz należących do najwyższych w Europie opłat tworzy „efekt tunelu”, dlatego miejscowa komunikacja publiczna i transport indywidualny są zmuszone do korzystania z lokalnej sieci połączeń.



Składowanie śmieci

Nieefektywna polityka państwa w zakresie recyklingu i utylizacji odpadów komunalnych powoduje, że głównym sposobem ich zagospodarowania jest składowanie (ponad 80%), a depozytorem stały się obszary wiejskie (choć przeciętny mieszkaniec wsi produkuje o 40% mniej odpadów niż mieszkaniec miasta). Pomimo statystycznego zmniejszania się powierzchni wysypisk śmieci problem staje się coraz poważniejszy — zwiększona konsumpcja i wzrastające opłaty za odpady skutkują powstawaniem nielegalnych wysypisk, które często są celowo podpalane, co zanieczyszcza większe terytorium. Jednak niewielkie wspólnoty wiejskie mają potencjał tworzenia zamkniętych obiegów, w których odpady są poddawane ciągłemu recyklingowi.





Grodzenie

Ogradzanie ziemi rozpoczęło się po przejściu człowieka z koczowniczego trybu życia na osiadły — wraz z koncepcją własności i potrzebą zaznaczenia swojego terytorium. Współczesne grodzenie się nowych osiedli, wyłaczające ze wspólnego użytkowania drogi i infrastrukturę społeczną (np. place zabaw), powoduje rozpad tradycyjnego siedliska i izolację napływowej ludności. Co więcej, negowanie potrzeby inwestycji w przestrzeń wspólną skutkuje zanikiem więzi sąsiedzkich społeczności wiejskich i lokalnej przedsiębiorczości.



Dach

Dach w budownictwie domów ma duże znaczenie kulturowe; stał się elementem „rewolucji konserwatywnej” w polskiej architekturze lat osiemdziesiątych, będącej reakcją na globalny modernizm. Po okresie standaryzacji i redukcji zabudowy mieszkaniowej, która materializowała się w domach „kostkach”, wraz z odwilżą polityczną nadeszła również ta estetyczna. Wydano wtedy pierwsze zbiory projektów typowych domów o skośnych dachach, odpowiadających oczekiwaniom klientów. Kulturowo taki dach odwołuje się do archetypu domu obecnego w przestrzeni w postaci „dworu polskiego”, do którego nawiązywały nawet projekty wiejskich chat z początków XX wieku.



Infrastruktura socjalna

Charakterystyczną cechą wielu obiektów pożytku społecznego na wsiach jest ich wielofunkcyjność, co przejawia się dodawaniem do pierwotnej usługi funkcji kulturalnej, socjalnej lub sportowej. W ten sposób jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej, poza reprezentacją wsi na uroczystościach, aktywizują sportowo mieszkańców, a remizy użytkowane są także jako świetlice. Podobnie w przypadku sieci Gminnych Spółdzielni, które zostały powołane po II wojnie światowej do obsługi handlu, zajmowały się prowadzeniem sklepów i restauracji, a także organizowaniem domów kultury i Ludowych Zespołów Sportowych. Istotną rolę w organizacji życia kulturalnego odgrywają również szkoły oraz wspólnoty religijne.







Las

W wyniku nacjonalizacji (1944) większość obszarów leśnych (ok. 80%) pozostaje we władaniu państwa. Są one uważane za dobro wspólne pod zarządem Lasów Państwowych. Dostęp do dóbr jest jednak limitowany — monopol i koncesje dotyczą wyrębu drewna oraz polowania na dzikie zwierzęta, natomiast płody leśne (owoce, grzyby itd.) są niekoncesjonowane. Państwo odgrywa tu rolę mechanizmu zapobiegającemu zakłóceniu biologicznej reprodukcji użytków leśnych, podobnie jak czyniły to wspólnoty pierwotne.



Zagroda wiejska

Układ funkcjonalny zagród wiejskich opiera się na tradycyjnych wzorcach (twórcy opracowań modernizujących polską wieś na przełomie XIX i XX wieku odwoływali się do układów folwarków), jednak korzeni takiego schematu można doszukiwać się w modelach klasztorów, gdzie centralny dziedziniec pełnił funkcję produkcyjną (uprawa ziół), natomiast ogrody i pola uprawne były usytuowane wokół niego. W przypadku zagrody polskiej budynki nie tworzą zwartej zabudowy, a jedynie flankują rozciągnięty prostokąt podwórza, przez które mamy dostęp do poszczególnych funkcji — domu, obory, stodoły.

Połączenie miejsca zamieszkania i pracy w jeden zespół funkcjonalny wynika do pewnego stopnia z charakteru rolnictwa indywidualnego, gdzie nie ma ścisłego rozgraniczenia pomiędzy czasem pracy i odpoczynku (jak miało to miejsce w PGR-ach, w których praca najemna wprowadziła zmiany i normatywny czas pracy).



Folwark

Historia polskiej wsi może być rozpatrywana jako historia wewnętrznej kolonizacji ludności, obejmująca — jak w przypadku kolonii zamorskich — opresję ekonomiczną, wyzysk pracy, poddaństwo, a nawet niewolnictwo. System postfeudalny na ziemiach polskich wykształcił wielkoobszarowe gospodarstwa rolne będące własnością szlachty, które kompensowały swoje straty (ponoszone ze względu na spekulacyjne wartości sprzedaży płodów rolnych na rynki zachodnie), pogarszając sytuację pracujących w nich chłopów (na przykład prawo zakazujące opuszczania wsi bez zgody jej właściciela *de facto* zalegalizowało niewolnictwo). Folwarki dzięki niemal darmowej sile roboczej stały się podstawą siły ekonomicznej wyższych klas społeczeństwa. Ich istnienie zakończyła ustawa rolna z 1945 roku, która znacjonalizowała i częściowo rozparcelowała wszystkie majątki.



Ziemia na sprzedaż

Utowarowienie ziemi w momencie przejścia na gospodarkę wolnorynkową spowodowało wzrost jej wartości oraz przekształcenie w instrument spekulacji finansowych. Likwidacja Państwowych Gospodarstw Rolnych w latach 1991–1993 rozpoczęła proces prywatyzacji majątku publicznego (określany jako „zwrot majątków znacjonalizowanych nielegalnie po II wojnie światowej Kościołowi oraz właścicielom ziemskim”). Jednak duża ilość ziemi wciąż pozostająca pod zarządem państwowej agencji (2,1 milionów hektarów, czyli prawie dwa razy tyle co powierzchnia rolna Holandii) każe stawiać pytania o nową strategię wykorzystania tego potencjału — czy to na cele produkcji rolnej (plany polityczne powołania nowych prywatno-państwowych gospodarstw rolnych), czy realizację postulatów środowiskowych (zalesianie kraju).



Suburbanizacja

Rozrastające się wokół miast osady w większości nie spełniły oczekiwań. Budowane bez infrastruktury socjalnej (żłobki, przedszkola, szkoły, domy kultury, świetlice) i często technicznej (brak transportu publicznego, chodników, utwardzonych dróg), stanowią wyspy odizolowane od istniejących już wsi, a także struktury nieintegrujące się wewnętrznie (wysokie płoty, brak przestrzeni wspólnych).





Urbanistyka łanowa

Nadanie ziemi rolnej wartości inwestycyjnej po 1989 roku zbiegło się z próżnią planistyczną, którą wypełniły inwestycje deweloperskie powstające na podstawie tzw. warunków zabudowy (*Decyzja o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu*), czyli jednorazowo wydawanych decyzji urzędowych. Praktyka ta doprowadziła do powstawania zespołów mieszkaniowych (najczęściej domów jednorodzinnych bądź szeregowych) zajmujących wąski pas działki, której kształt i wielkość były wyłącznie efektem administracyjnych decyzji związanych z użytkowaniem ziemi uprawnej, a nie projektu urbanistycznego. Łany zabudowy nie komunikują się wzajemnie, tworząc ogrodzone i wydzielone z kontekstu wyspy, które powielają infrastrukturę drogową i techniczną.



Sześć projektów dla obszarów wiejskich

PROLOG +1

Poszukiwanie wspólnotowych form pracy i zamieszkania jest dzisiaj częstym pragnieniem architektów i planistów. Żywiołowa, chaotyczna urbanizacja i jej skutki, rosnące nierówności społeczne spowodowane lawinową prywatyzacją dóbr wspólnych i katastrofą klimatyczną — to problemy globalne, dotyczące wszystkich obywateli. Obszary wiejskie skupiają ogniska kryzysu, które wpływają na naszą przyszłość (m.in. prywatyzacja nasion, dostęp do wody pitnej, polityka względem obszarów leśnych czy skutki liberalnego planowania bądź jego braku), a jednocześnie dostarczają wielu przykładów oddolnych aktywności — współpracy, solidarnego oporu i kolektywnego działania — dlatego to właśnie na wsi dostrzegamy potencjał do dyskusji na temat przyszłości wytwarzania

tego, co wspólne, a zatem wyjścia poza logikę dychotomicznego podziału na prywatne i publiczne.

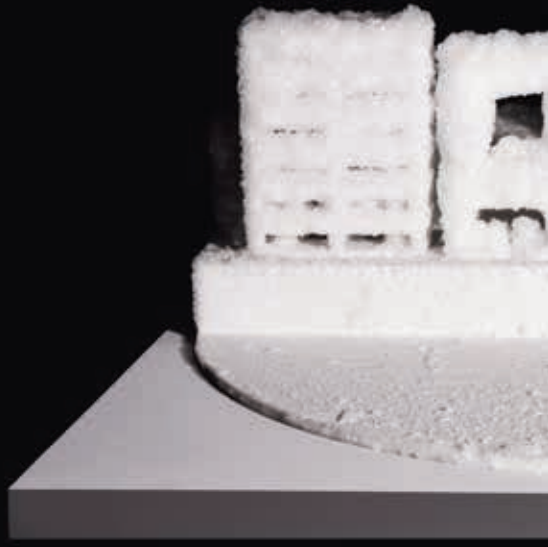
Nadzieję możemy odnajdywać w wielu sygnałach zmian, drobnych impulsach, które w konsekwencji mogą doprowadzić do zaburzeń i zmian obowiązującego porządku. Aby zarysować wizję alternatywnej przyszłości obszarów wiejskich, odpowiadającą na pytanie *Jak będziemy żyć wspólnie?*, zaprosiliśmy do współpracy sześć grup projektowych pochodzących z różnych części Europy, które w swojej pracy starają się kontestować granice praktyki architektonicznej. Ich zadaniem było zaprezentowanie spekulatywnych scenariuszy w oparciu o kuratorską koncepcję analizowania trzech obszarów — terytorium, osady, domu — rozumianych przez pryzmat dóbr wspólnych. Projekty te tworzą wielogłosową wypowiedź na temat lokalnych i globalnych sposobów definiowania tego, co wiejskie.

Każdy z zespołów rozpoczął pracę od jednego ze wspomnianych obszarów. Poszukiwaniem nowej definicji terytorium wiejskiego zajęły się interdyscyplinarna węgierska grupa projektowa GUBAHÁMORI + Filip + László Demeter i belgijski kolektyw Traumnovelle. Od eksplorowania tego, co wspólne dla wiejskiej osady, pracę rozpoczęły niemieckie Atelier Fanel, zajmujące się na co dzień problematyką wiejską, oraz rosyjska grupa KOSMOS działająca w przestrzeni wirtualnej. Konsekwencje zmian w przestrzeni udomowionej na wsi zostały zbadane przez brytyjskie Rural Office for Architecture, zainteresowane problematyką regionalizmów, oraz zespół polskiego kwartalnika architektonicznego RZUT, który rysunek, przekrój, tekst i budynek uważa za równorzędne narzędzia architektury.

W ujęciu kuratorskim wieś jest rezultatem wzajemnych powiązań i bezpośrednich oddziaływań między trzema wymienionymi przestrzernościami, nazwanych przez nas horyzontalnością. Celem tych projektów było stworzenie kompletnego obrazu poprzez ekstrapolowanie wniosków z badań danego obszaru na pozostałe. Innymi słowy — sprawdzenie, jak zmiany w jednej z przestrzenności wpływają na pozostałe.

Święte gatunki

GUBAHÁMORI + Filip + László Demeter, Węgry





Minęły już dwa dni, odkąd stary Jesion runął na drogę i odciął nas od zewnętrznego świata. Teraz musi minąć jakieś sześćdziesiąt lat, zanim Jesion w pełni się rozłoży, sześćdziesiąt lat czekania, by odzyskać naszą linię transportową przez dolinę.

Wokół zwalonego Drzewa zaczęli zgromadzić się ludzie, by odprawiać modły za jego duszę. Dzień nie był specjalnie słoneczny i zauważyłem, że przybyło nawet kilka rodzin ze Starego Boru — wiele osób przyszło na piechotę, ale byli też tacy, którzy przyjechali samochodem (prawdę mówiąc, z samochodów nie ma dziś u nas wielkiego pożytku).

To nie pierwszy taki przypadek, już to widziałem i wiem, co będzie dalej. Gdy skończy się opłakiwanie, cała wspólnota (to znaczy nieliczni, którzy jeszcze zostali) usunie asfalt aż do miejscy, gdzie leży Jesion, i przygotuje tę ziemię pod uprawy; posadzą jakieś warzywa, dynie, borówki, może orzech włoski. Gdzie indziej można sobie hodować pszenicę, pomidory, wszystko, na co ma się ochotę, ale tu, w Leśnej Krainie, nie mamy wielkiego wyboru. Wszędzie rosną Drzewa. Więc kiedy w końcu zamkną wioskę — średnio po trzech, czterech latach ludzie stąd wyjeżdżają, bo nie ma tu nic do roboty — wszystkie dobra należące do wspólnoty z powrotem przejmie państwo.

Ale ja się stąd nie ruszam, jestem za stary.

Widzisz tę złocistą Sykamorę w oddali? Tam zaczyna się Stary Bór. Rozrastał się latami, bez przeszkód, teraz jest schronieniem dla wielu gatunków zwierząt, rosną tam różne rośliny, grzyby. Mieszka tam tylko garstka osób, bo trudno się przyzwyczaić do gęstwiny i wiecznych ciemności panujących w Lesie; dla mnie ci ludzie są trochę jak zwierzęta głębinowe — odizolowani, żyją sobie powoli, bardziej duchowo, tak jakby oni i ziemia stanowili jedność.

Z tego, co pamiętam, dom zbudowała moja babka; ona kochała słońce, nie mogła żyć w tych ciemnościach na dole.

Jesteśmy pięć metrów ponad koronami drzew, więc każdego dnia trzeba się tu wspinać po stu dwunastu stopniach — niezły trening! Ktoś może pomyśleć, że życie tutaj jest niebezpieczne, ale Las nas chroni. Po śmierci ojca przez długi czas byliśmy tu tylko we dwójkę.

Paweł był jednym z pierwszych, którzy odeszli, kiedy zaczęły znikać drogi prowadzące przez dolinę. Przeniósł się w okolice Kielc. Z tego, co wiem, mieszka tam jakieś tysiąc dwieście osób i choć modlą się do Drzew, to nie boją się ich tak bardzo jak my tutaj, na Południu. Tak jak my tracą tereny uprawne i gospodarstwa, z tym że ich osada ma bardziej zwartą zabudowę i lepiej rozwiązany system mieszkań na górze, więc udaje im się chronić przed siłami z zewnątrz. Zdarza się, że Drzewa zaczynają wrastać do wnętrza domów albo spadają na dachy, ale to nic takiego; Paweł mówi, że to ich nawet inspiruje: mają pomysły i potrafią się przystosować do każdej sytuacji.

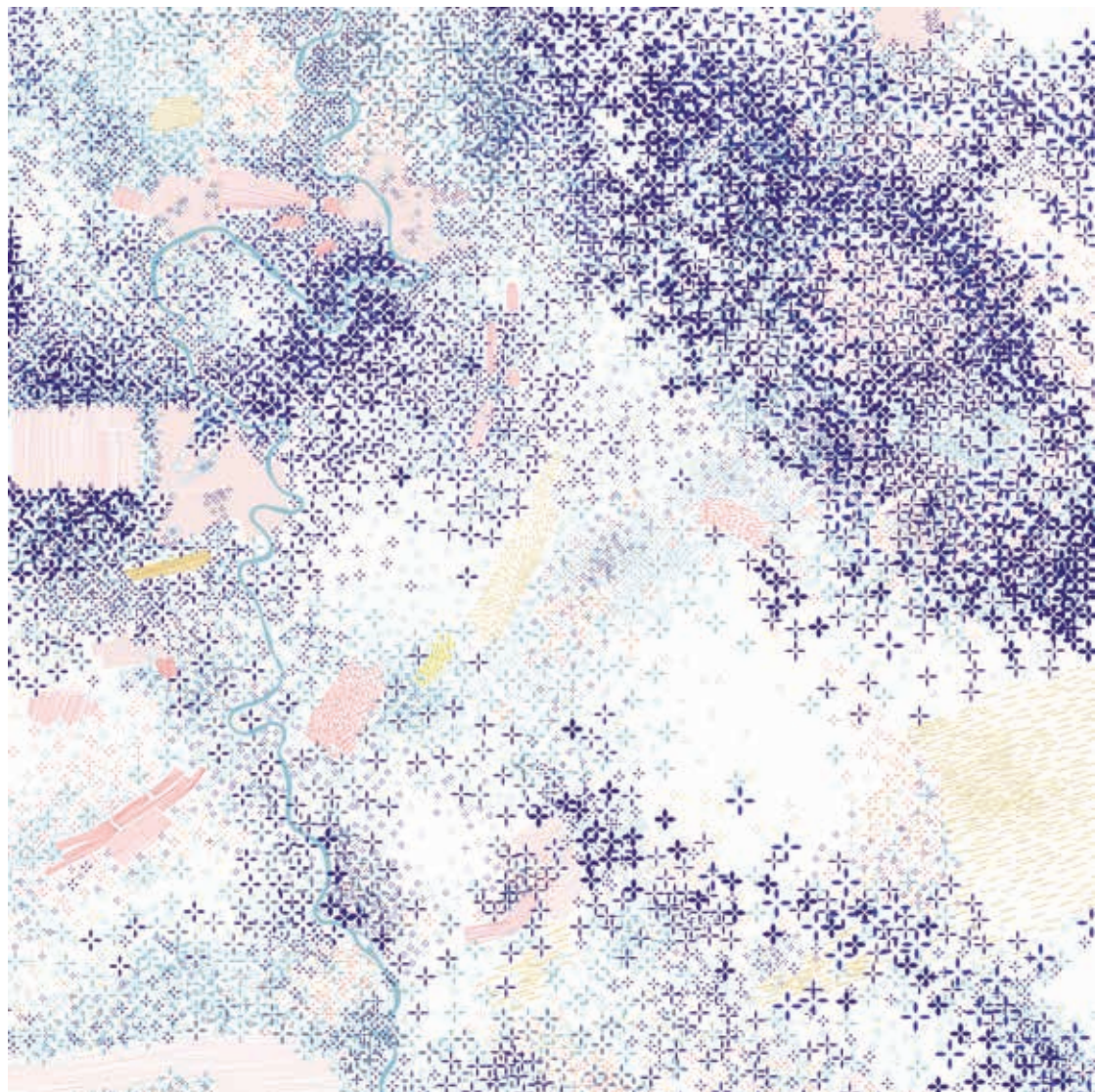
Czasami wydaje mi się, że nasze życie napędza ciągły strach przed utratą przestrzeni. Drzewa pozbawiły nas dróg, zawłaszczyły nasze miasta, gospodarstwa, cmentarze, pola uprawne. Eksploatacja — jak to ktoś powiedział. To się nigdy nie skończy, Święty Śląski Las porusza się coraz szybciej. Chroń mnie, Boże, bo to wygląda jak jakaś niekontrolowana reakcja chemiczna — globalny metabolizm wszelkich istniejących struktur.

Sándor Guba, Péter Hámori (GUBAHÁMORI); Panni Bodonyi, Tamás Kovács Budha (Filip); László Demeter

GUBAHÁMORI to pracownia architektoniczna i urbanistyczna skupiająca twórców zainteresowanych relacjami między otoczeniem naturalnym i otoczeniem wykreowanym przez człowieka. W swoich projektach architektonicznych wykraczają poza okulocentryczne doświadczanie rzeczywistości.

László Demeter jest ekspertem w dziedzinie nauk leśnych i etnoekologii w Centrum Badań Ekologicznych (Centre for Ecological Research). Specjalizuje się w zastosowaniu różnych systemów wiedzy (np. wiedzy potocznej i zachodnioeuropejskiej tradycji naukowej) do innowacyjnego zarządzania ochroną przyrody.

Filip to kolektyw utworzony przez artystów wizualnych, mający siedzibę w Budapeszcie, na terenie dawnej stoczni remontowej Népsziget, przekształcanym obecnie na cele kulturalne. Eklektyczne otoczenie z wciąż funkcjonującymi zakładami przemysłowymi sprawia, że codzienne sytuacje stają się inspiracją dla działań w polu sztuki.



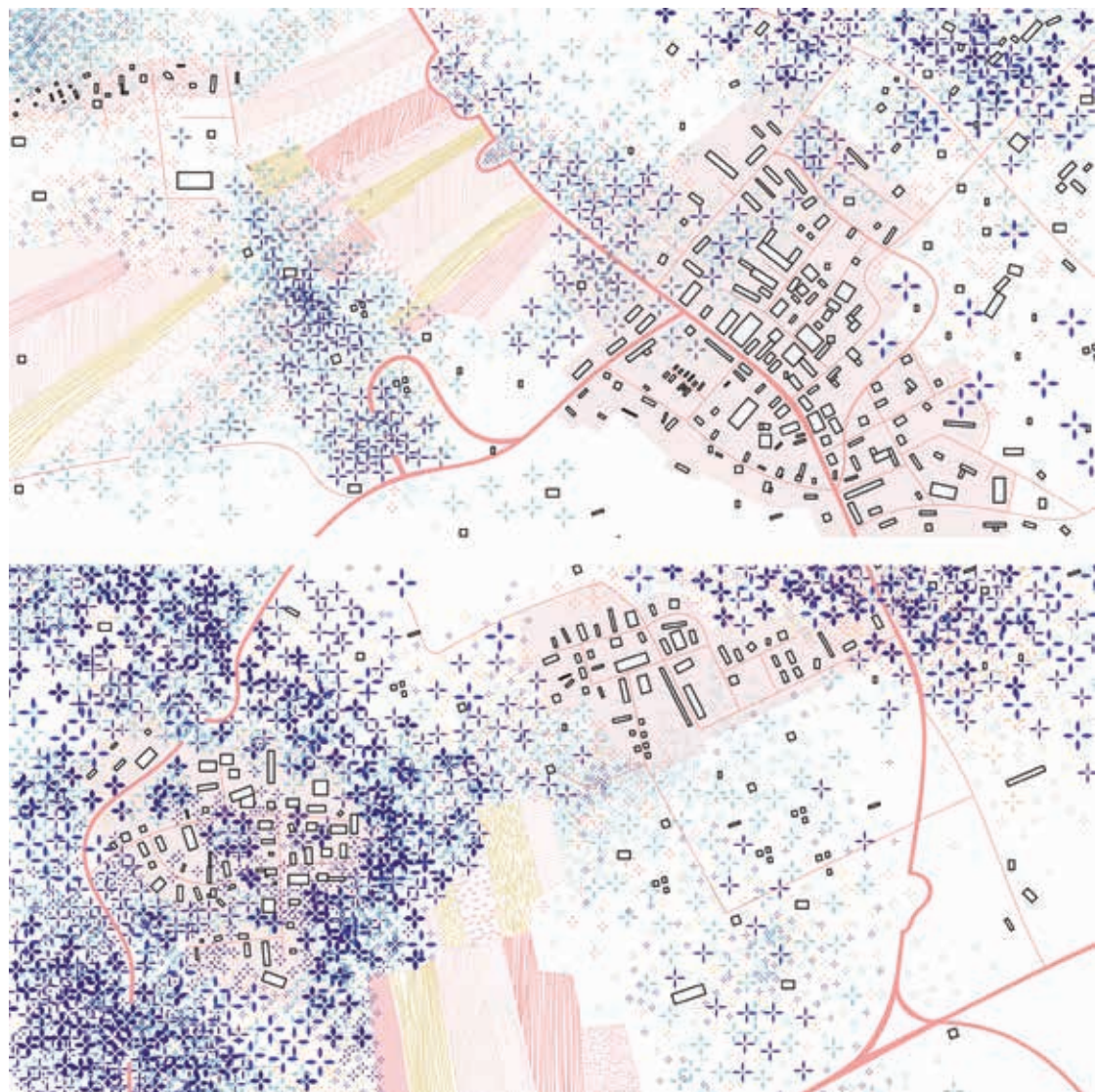
Terytorium

Zmiany w układzie przestrzennym osad, terenów rolniczych i lasów przekształciły krajobraz Ziemi w skali globalnej. Powoli drzewa opanowują każdy skrawek terytorium, który nie został zagospodarowany przez człowieka.



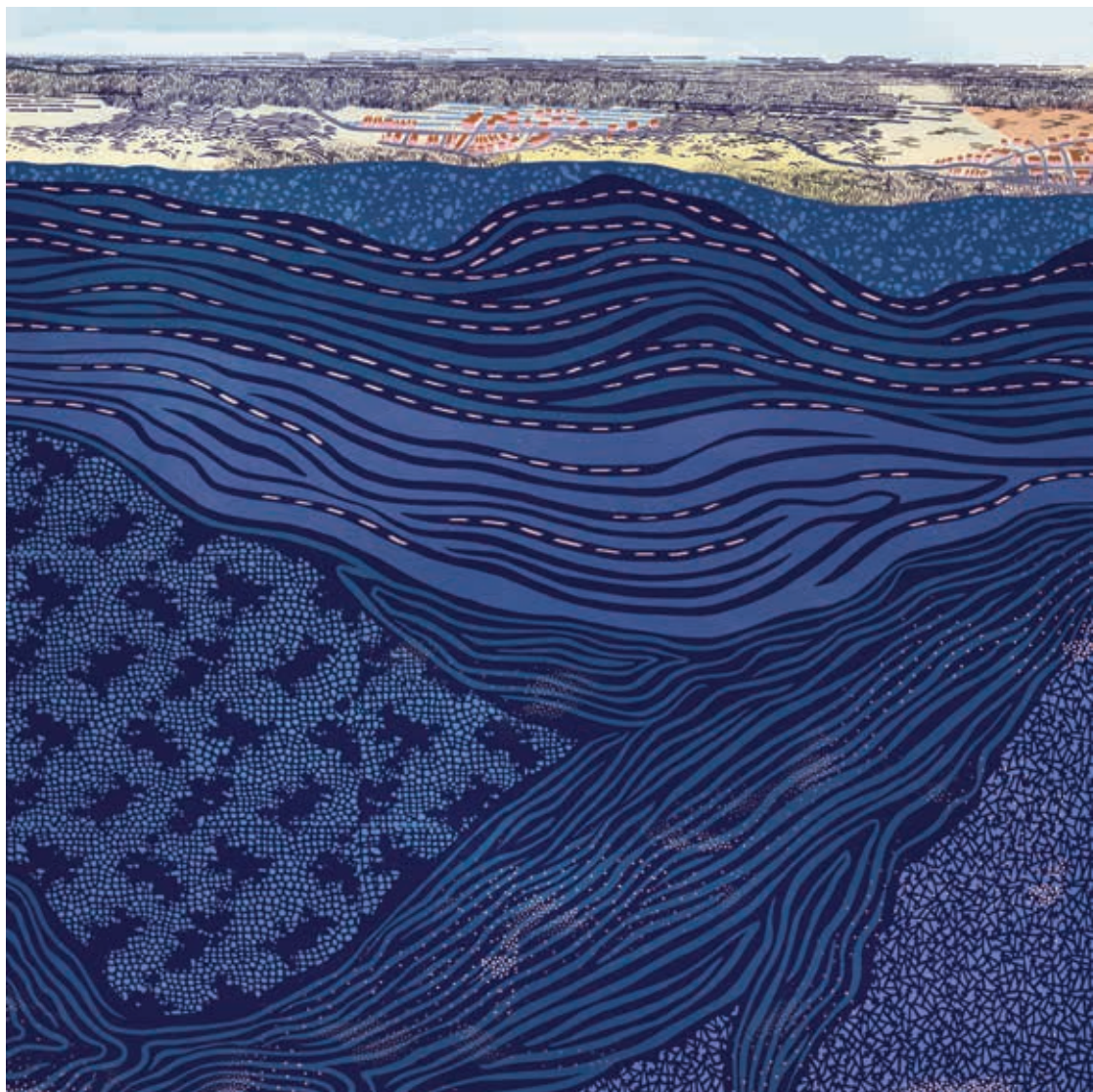
Przestrzeń produkcji

Gdy obszary leśne zwiększają swoją powierzchnię, wypierając tereny rolnicze, nowym miejscem produkcji staje się przestrzeń między drzewami, w cieniu ich rozłożystych koron. Lokalizację i wielkość działek określa rząd, ale sposób użytkowania ziemi zależy od wspólnoty. Ten system pozwala kontrolować, na ile efektywnie — w zależności od wielkości działek — wykorzystywane są wspólne zasoby.



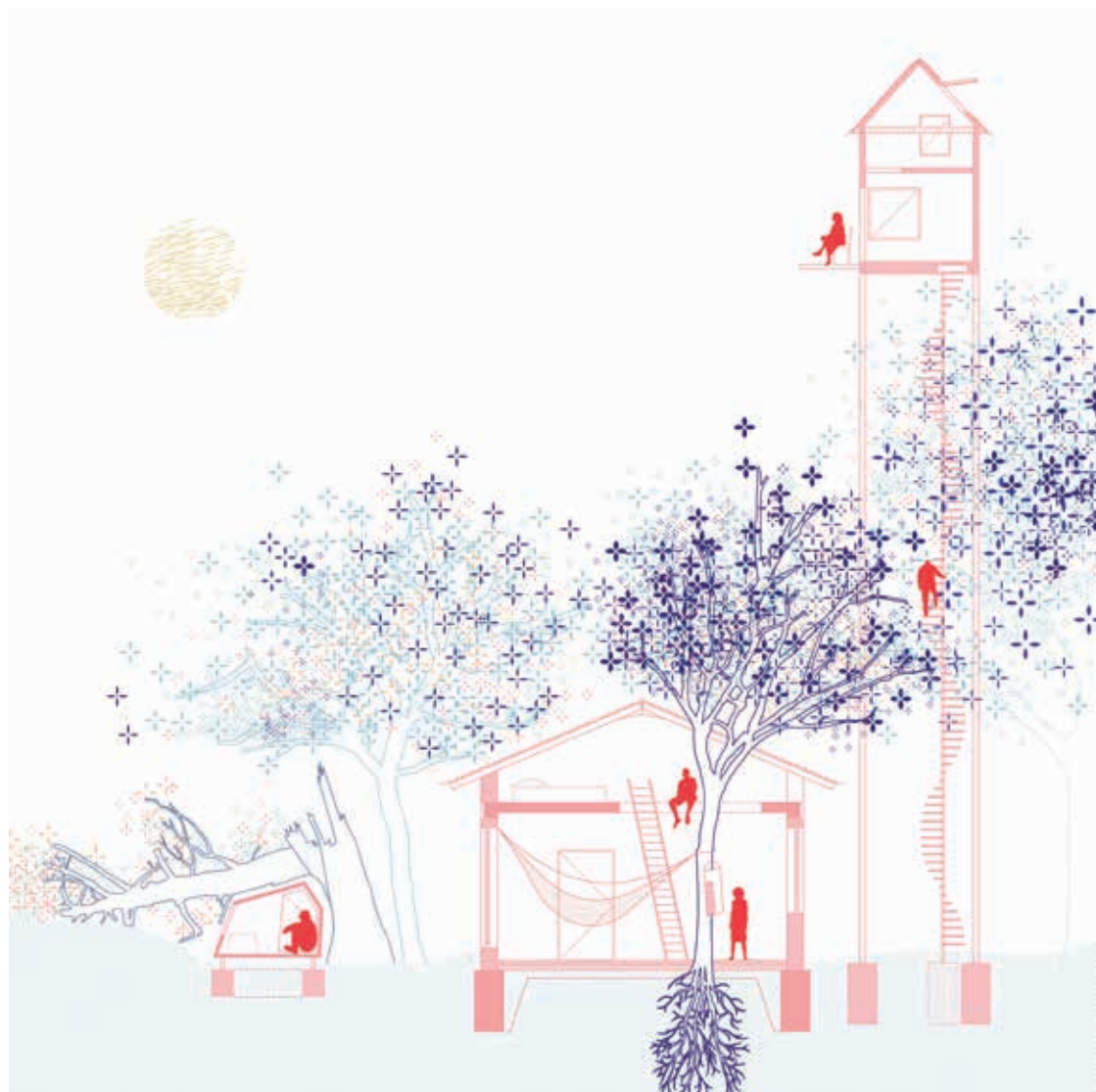
Osada

Gęstość zabudowy na terenach zamieszkałych przez człowieka znacząco maleje: w centrach zabudowa jest równie rozproszona jak na obrzeżach. Im bardziej lasy wnikają w przestrzeń zamieszkaną przez człowieka, tym bardziej płynne i niewidoczne stają się wszelkie granice. Postępująca inwazja lasów może pochłoniąć całe osady, pozbawiając je łączności z resztą świata.



Skala czasu

Percepcja czasu ekologicznego przekracza możliwości człowieka — gatunku terytorializującego ziemię jako indywidualny aktor. Procesy zachodzące we współczesnym krajobrazie i jego formy to dziedzictwo wydarzeń i zmian, które miały miejsce w odległej przeszłości. Skala czasowa większości zmian jest nieuchwytna dla pojedynczego człowieka. To, co ludziom wydaje się długotrwałym procesem, na ekologicznej skali czasu zajmuje zaledwie krótki odcinek.



Dom mieszkalny

Ponieważ ludziom coraz bardziej brakuje miejsc nadających się do zamieszkania, istniejące budynki przekształca się w przestrzeń wspólną — większość infrastruktury mieszkaniowej staje się dobrem wspólnym. Forma i przestrzeń nowych domów musi być z konieczności przystosowana do warunków panujących w lesie.



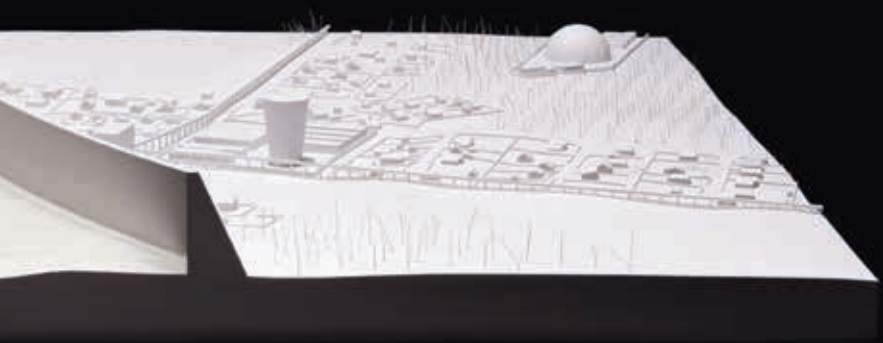
Adaptacje

Drzewa opanowały przeważającą część terenów i są gatunkiem dominującym. Ponieważ ich terytorium ciągle się powiększa, inne gatunki, jeśli chcą przetrwać, muszą na bieżąco przystosowywać swoje siedziby do nowych warunków. Jedną z sił napędzających ludzkie działania jest potrzeba światła, którego brakuje w gęstych i ciemnych partiach lasu. By uciec od panujących na dole ciemności, ludzie wymyślają różne typy konstrukcji.

EURECA: Europejska Agencja ds. Przeciwdziałania Zmianom Klimatycznym

Traumnovelle, Belgium





Victoria Nowakowa
Przewodnicząca Rady Europejskiej
Mowa inauguracyjna
Oficjalna transmisja

Drodzy Obywatele Unii Europejskiej,

Dziękuję Wam za zaufanie. To dla mnie wielki zaszczyt, że powierzyliście mi stanowisko Przewodniczącej Unii Europejskiej. Przrzekam, że dołożę wszelkich starań, by sprostać moim obowiązkom, tak aby nikt nie żałował oddanego na mnie głosu.

Myślę dziś o tych wszystkich, którzy padli ofiarą tragicznych wydarzeń ostatnich lat. Tysiące ludzi zmarło wskutek epidemii wywołanej przez wirusa COVID-19 i późniejszych pandemii, z którymi wciąż nie potrafimy sobie poradzić. W 2021 roku dotknęła nas susza, a jednocześnie doszło do przerwania tamy Afsluidijk, skutkiem czego przez ponad rok walczyliśmy z niedoborem żywności. Katastrofa elektrowni w Kozłoduju sprawiła, że znaczna część obszaru Bułgarii, Serbii i Polski została skażona i nie nadaje się do zamieszkania. Trzęsienia ziemi w południowych Włoszech i gigantyczne powodzie w Transylwanii przyniosły kolejne ofiary. Myślami jestem z tymi, którzy zmarli z powodu chorób, głodu, niedostatku wody. Z tymi, którzy stracili pracę, domy i swoich najbliższych.

Tak wygląda dziś Unia Europejska, przekazana nam przez naszych poprzedników!

Wasze postępowanie w obliczu tych straszliwych katastrof było prawdziwie heroiczne. Cały świat dziękuje za Wasze zaangażowanie. W czasach kryzysu nie raz wykazaliście się honorem i solidarnością. Walczyliście z całych sił, odbudowując zniszczenia i pomagając tym, którzy ucierpieli najbardziej. W poczuciu odpowiedzialności za naszą planetę organizowaliście strajki klimatyczne, dając wyraz wyznawanym na co dzień wartościom.

Obywatele Europy, słyszę Wasze słowa głośno i wyraźnie, znam Wasze obawy i dlatego w dniu mojej elekcji chciałabym coś obiecać. Przrzekam,

że będę chronić Was i Wasze rodziny, Wasze miejsca pracy i domy przed zgubnymi skutkami zmiany klimatu. Zrobię wszystko, co w mojej mocy.

Dziś toczy się wojna. W czasie tej kampanii, gdy Europie grożą katastrofy ekologiczne, naszym obowiązkiem jest do nich nie dopuścić. Musimy ratować ziemię i ludzi — musimy działać razem. Tylko jako wspólnota będziemy w stanie zbudować jasną i bezpieczną przyszłość dla nas i naszych dzieci.

Dlatego też moją pierwszą decyzją jako Przewodniczącej Rady Europejskiej będzie powołanie do życia nowej organizacji o nazwie EURECA, czyli Europejskiej Agencji ds. Przeciwdziałania Zmianom Klimatycznym. Na jej czele staną najwybitniejsi specjaliści i inżynierowie. Przez kolejne tygodnie, miesiące i lata EURECA będzie współpracować z władzami samorządowymi i państwowymi wszystkich krajów europejskich.

EURECA opracuje ogółouropejski projekt infrastruktury odpornej na zmiany klimatu. Projekt będzie uwzględniał takie zagrożenia jak wzrost poziomu mórz, susze i pożary; znajdą się w nim również rozwiązania zapobiegające ewentualnym klęskom żywiołowym, na przykład plan masowego zalesiania terenów w celu zwiększenia absorpcji dwutlenku węgla (CO₂).

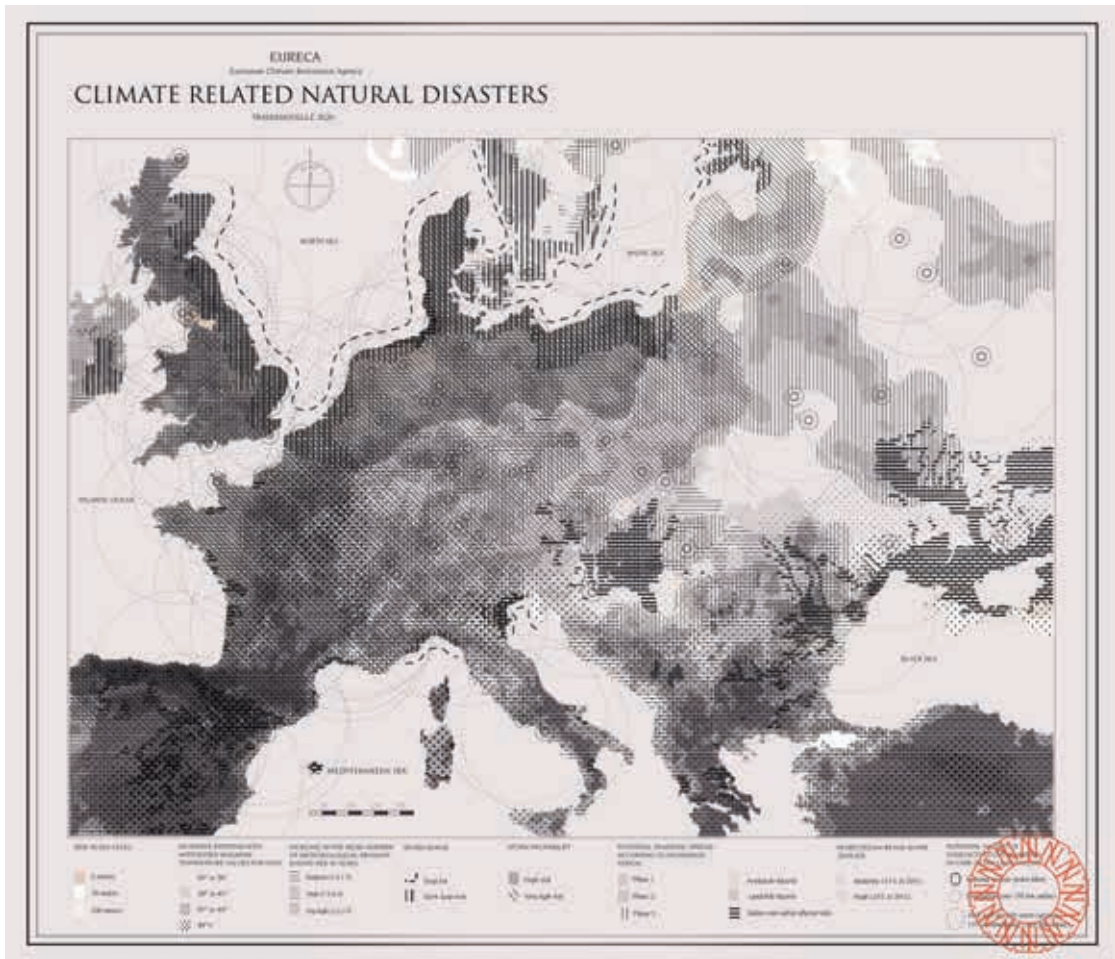
EURECA wzmocni działania obywatelskie, nadając większe uprawnienia strukturom lokalnym. EURECA będzie podejmować działania na rzecz obywateli niczym ojciec troszczący się o własne dzieci.

Pilotażowa wersja programu wdrożona zostanie w Polsce, która ze względu na wielkość populacji, średnią gęstość zaludnienia, tradycję społeczeństwa obywatelskiego i silne powiązania gospodarcze z UE stanowi przykład kraju równomiernie rozwiniętego. Katastrofy klimatyczne nawiedziły cały obszar Polski, jednak w porównaniu z innymi krajami ich skutki były umiarkowane i szkodliwe i dlatego idealnie nadaje się ona do przeprowadzenia niezbędnych pomiarów i badań. Tak więc prototyp infrastrukturalnego systemu ochrony Unii Europejskiej testowany będzie w Polsce.

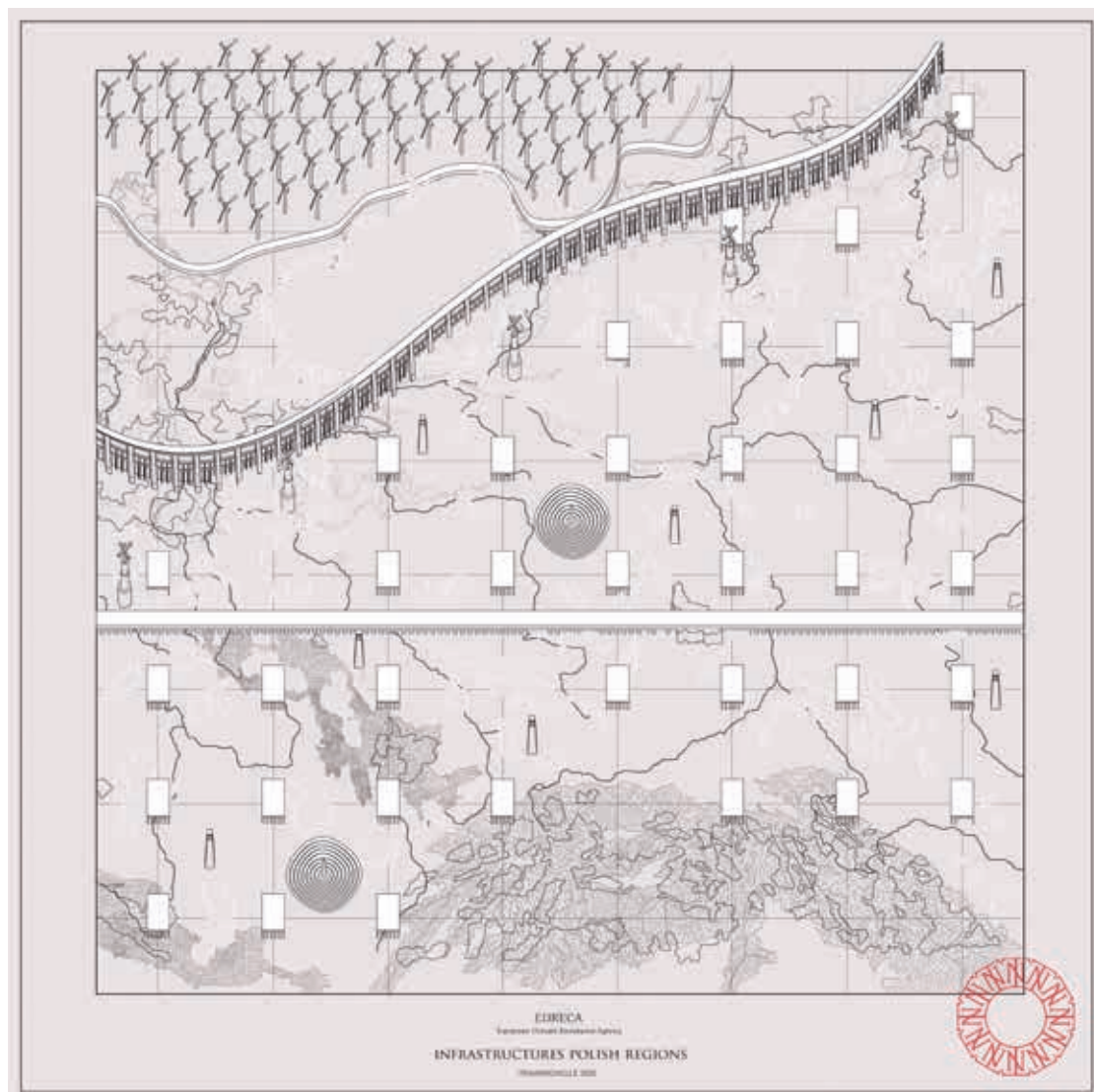
Drodzy Obywatele, mamy dziś wojnę, ale nie wolno nam tracić nadziei. Mamy siebie. Mamy program EURECA. Wygramy tę wojnę!

Traumnovelle to frakcja bojowa założona przez trójkę belgijskich architektów: Léone Drapeaud, Manuela Leóna Fanjula i Johnny'ego Leya. Dla Traumnovelle architektura i fikcja to analityczne, krytyczne i subwersywne narzędzia, za pomocą których próbują diagnozować palące problemy współczesności i wypracowywać najlepsze rozwiązania. Ich projekty prezentujące multidyscyplinarne podejście do architektury zdobyły uznanie na całym świecie.

Członkowie Traumnovelle byli kuratorami Pawilonu Belgijskiego na Biennale Architektury w Wenecji w 2018 roku. W swoim projekcie *Eurotopie* przedstawili wizję Europy jako politycznego ideału. Europa jest dla nich ostatnią utopią, jedyną strukturą społeczną zdolną przeciwstawić się nacjonalizmowi i wpływać na zagadnienia globalne związane z polityką, ekonomią i zmianami klimatycznymi. W swoich projektach Traumnovelle podejmuje również kwestię wzajemnych relacji między architekturą a polityką.











Wspólnoty wiejskie

Atelier Fanelisa, Niemcy





Ten spekulacyjny projekt proponuje nową typologię osad na obszarze wiejskim w Polsce, opartą na obserwacji ruchów migracyjnych na granicy polsko-niemieckiej. Istniejąca wieś/ miejscowość ulega przekształceniu i staje się prototypem osady realizującej ekologiczny, samowystarczalny, holistyczny model życia oparty na idei uwspólniania (ang. *commoning*).

Polityka Unii Europejskiej i ewentualne wsparcie finansowe z jej strony sprzyja temu, by zabudowa terenów pozamiejskich wykraczała poza granice państw. W przypadku Szczecina i jego okolic mamy do czynienia z nieustanną migracją młodych rodzin, osób starszych i profesjonalistów poszukujących niedrogiej ziemi. Migracje te są czynnikiem umożliwiającym płynne przekształcanie istniejących wsi/ miejscowości w struktury odpowiadające wymogom współczesności. Obecnie procesy, z jakimi mamy do czynienia w rejonie Szczecina, obserwuje się również w innych regionach Polski i Europy.

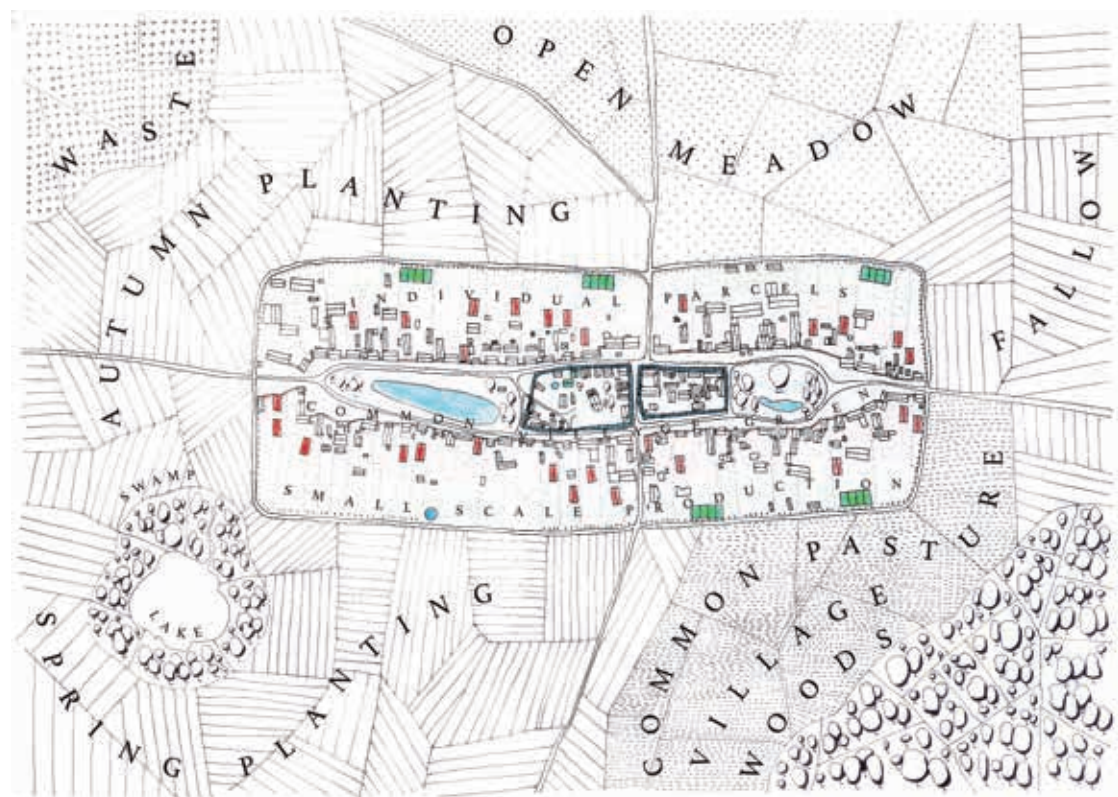
Osada ze społecznością liczącą około 300 mieszkańców obejmuje trzy odrębne części: umieszczony centralnie teren zielony do powszechnego użytku, prywatne działki oraz zewnętrzne pola i pastwiska. Teren zielony z łąką i sadzawką służy jako miejsce dorocznych uroczystości i plac targowy. Na terenie tym znajdują się również obiekty użyteczności publicznej: dom kultury, pensjonat, kiosk wielobranżowy. Wspólna elektrownia zlokalizowana jest w wysokiej wieży. Budynki i przestrzenie zewnętrzne otacza estetyczna pergola, która nadaje całości jednolity charakter.

Dokoła centralnej części usytuowane są budynki o różnym przeznaczeniu, z lokalami łączącymi funkcje mieszkalne i drobną produkcję pod jednym wielkim dachem. Większość elewacji zwróconych ku centrum ma ujednolicony wygląd i tworzy wspólną fasadę. Część zewnętrzna to uprawy:

drzewa owocowe i ogrody warzywne, dzięki którym mieszkańcy są samowystarczalni, jeśli chodzi o żywność. Na obrzeżach miejscowości, bliżej terenów rolniczych można prowadzić bardziej wydajną działalność produkcyjną. Przestrzeń produkcji w rolniczym krajobrazie tworzą uprawiane wspólnie pola, urządzenia wytwarzające energię, lasy i otwarte przestrzenie łąk.

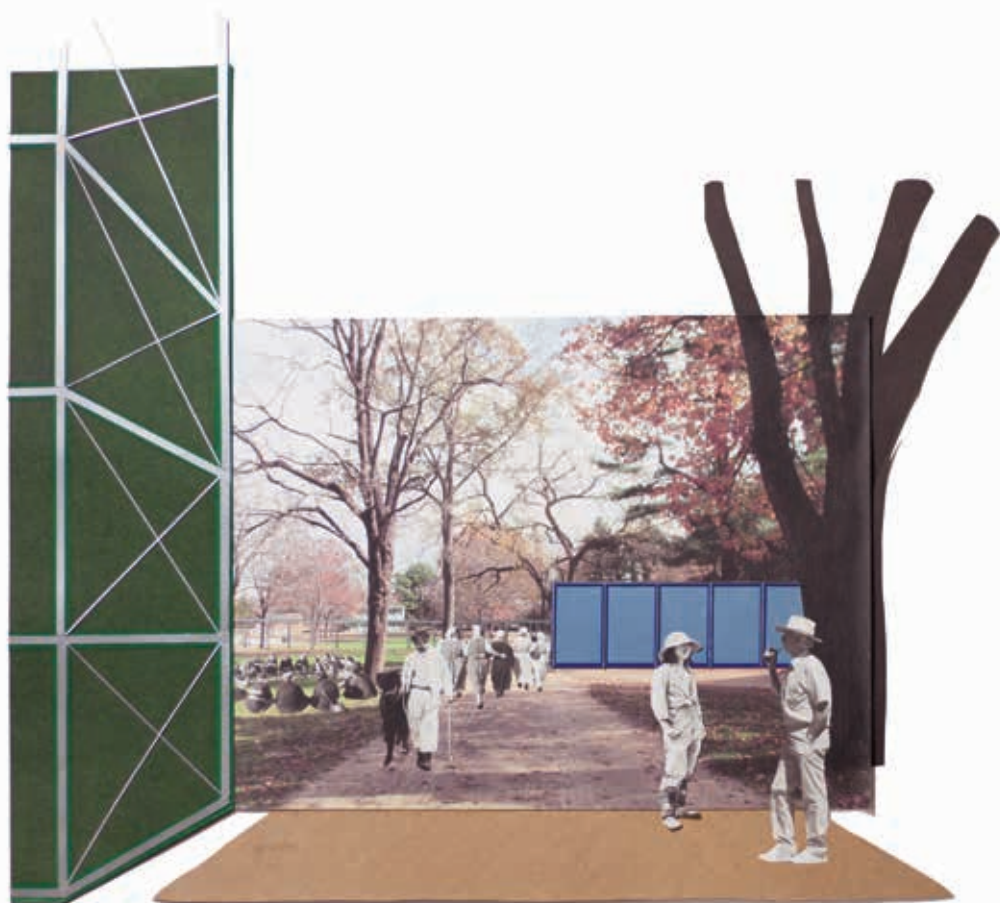
Atelier Fanel to międzynarodowy zespół architektów pracujących w Berlinie i Gerswalde (Brandenburgia). Studio bada współczesne formy pracy, życia i wspólnego spędzania czasu na wsi, peryferiach i w mieście.

Projektuje domy prywatne, budynki użyteczności publicznej, aranżuje wystawy i prowadzi warsztaty. W ramach powyższych formatów tworzy innowacyjne rozwiązania odpowiadające potrzebom współczesnego społeczeństwa.



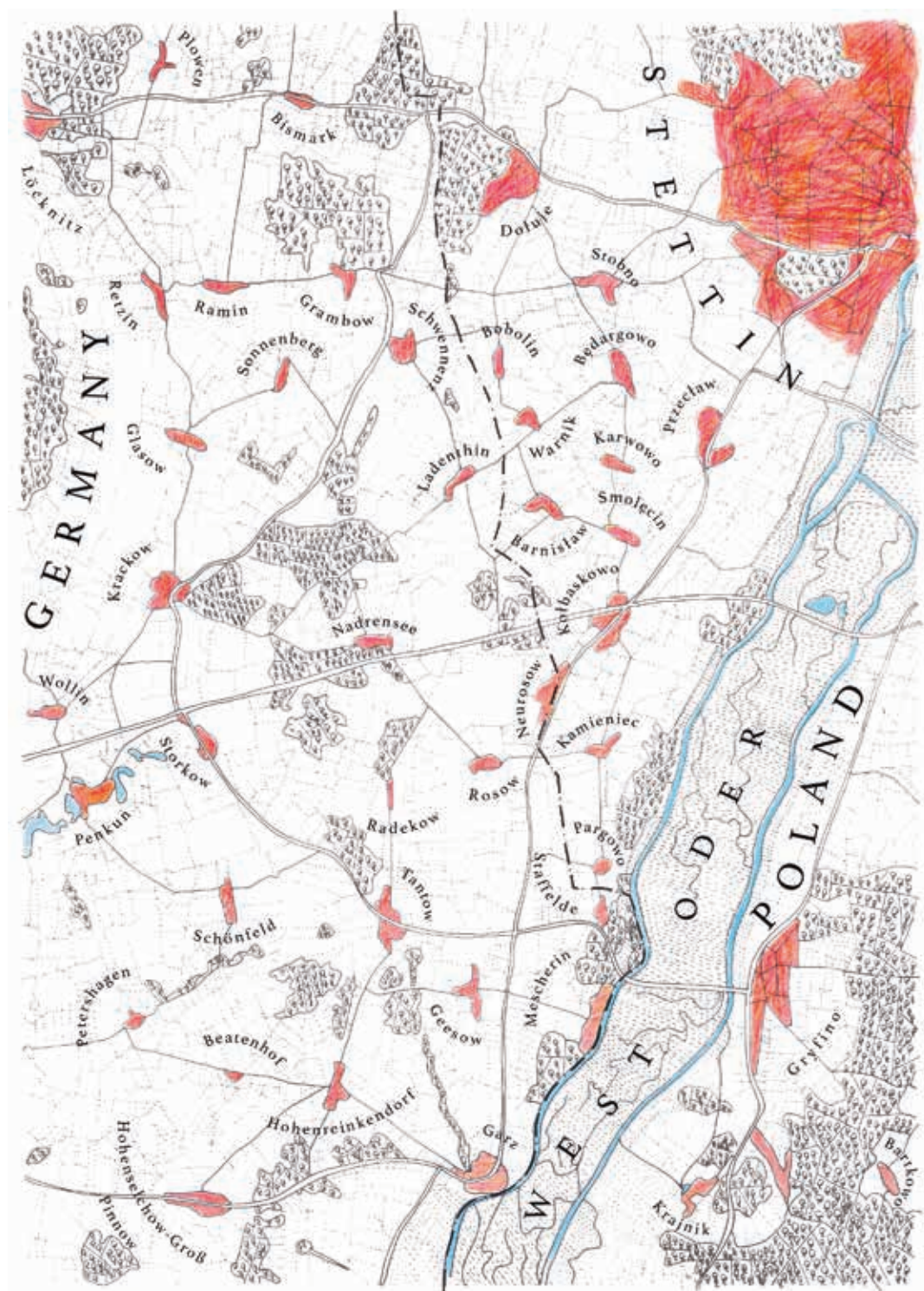
Osada

Nowa typologia osad z terenem zielonym w centrum,
prywatnymi działkami i polami usytuowanymi na zewnątrz



Osada

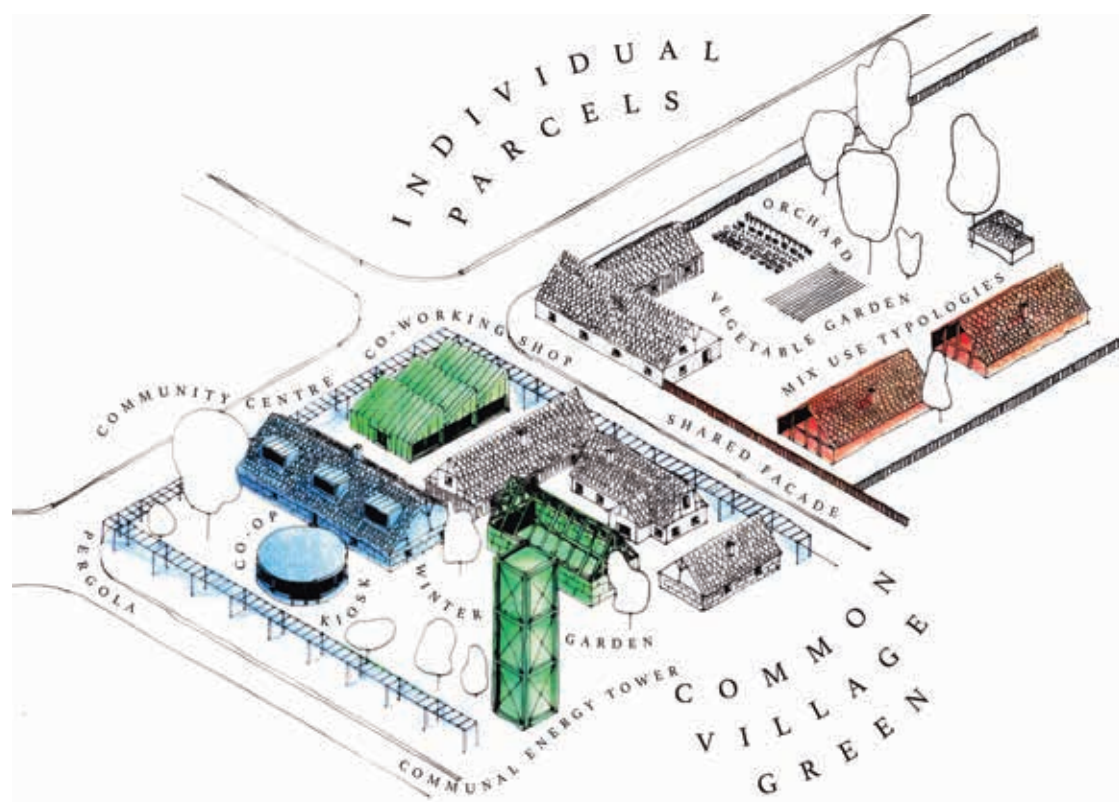
Wspólnota organizuje coroczne uroczystości
i targi na terenie zielonym w centrum osady



Terytorium

Przebudowa wsi/miejscowości na granicy
polsko-niemieckiej w rejonie Szczecina





Dom

Nowa typologia budynków tworzy relacje
przestrzenne prototypu gospodarstwa

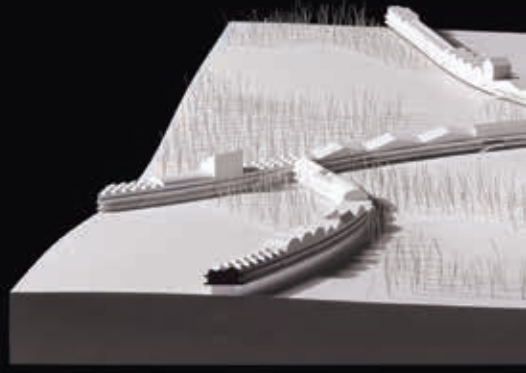


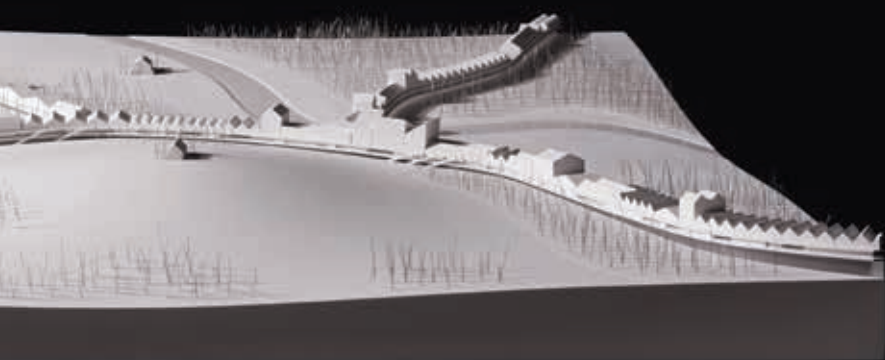
Dom

Narodziny nowego stylu życia
opartego na samowystarczalności

Agrostruktura

KOSMOS Architects, Rosja, Szwajcaria, Austria





Jak rozwijać obszary wiejskie, a zarazem chronić tereny zielone?

Jak stworzyć wspólną przestrzeń aktywności społecznej i zapewnić mieszkańcom konieczną prywatność?

Czy ludzie mogą zajmować się jednocześnie produkcją rolną i pracą umysłową?

Czym powinny się różnić tereny wiejskie od terenów miejskich w najbliższej przyszłości?

Chociaż zwykle wyobrażamy sobie wieś jako przeciwieństwo miasta, to w rzeczywistości na obszarach wiejskich podziwiać możemy nie tyle „dziewiczą”, „nietkniętą” naturę, ile raczej krajobraz zdominowany przez infrastrukturę wytworzoną przez człowieka: szklarnie, magazyny płodów rolnych, hale na maszyny rolnicze, pomieszczenia do hodowli zwierząt, zakłady produkcyjne itp. Znaczną część terenu zajmują również autostrady i drogi. Łączą one miasta, wsie i osady, umożliwiając prawidłowe funkcjonowanie obszarów wiejskich, jednak przez większość czasu pozostają niewykorzystane. Nasz projekt zakłada, że przestrzeń zajmowaną przez drogi można wykorzystać bardziej efektywnie, przy jednoczesnym zachowaniu ich podstawowej funkcji.

Opracowaliśmy projekt rozwoju linearnego, z zabudową ponad powierzchnią istniejących dróg. Drogi są już zbudowane i nawet jeśli w przyszłości model transportu będzie ewoluował i będziemy mieli auta samojezdne lub jakieś inne środki przemieszczania, drogi pozostaną łącznikiem między miastami. Proponujemy więc rozbudowę ponad istniejącymi drogami: raczej dogęszczanie istniejącej struktury niż pomniejszanie obszaru „dzikiej” przyrody, którą lepiej zachować jako „naturalną rezerwę” na przyszłość.

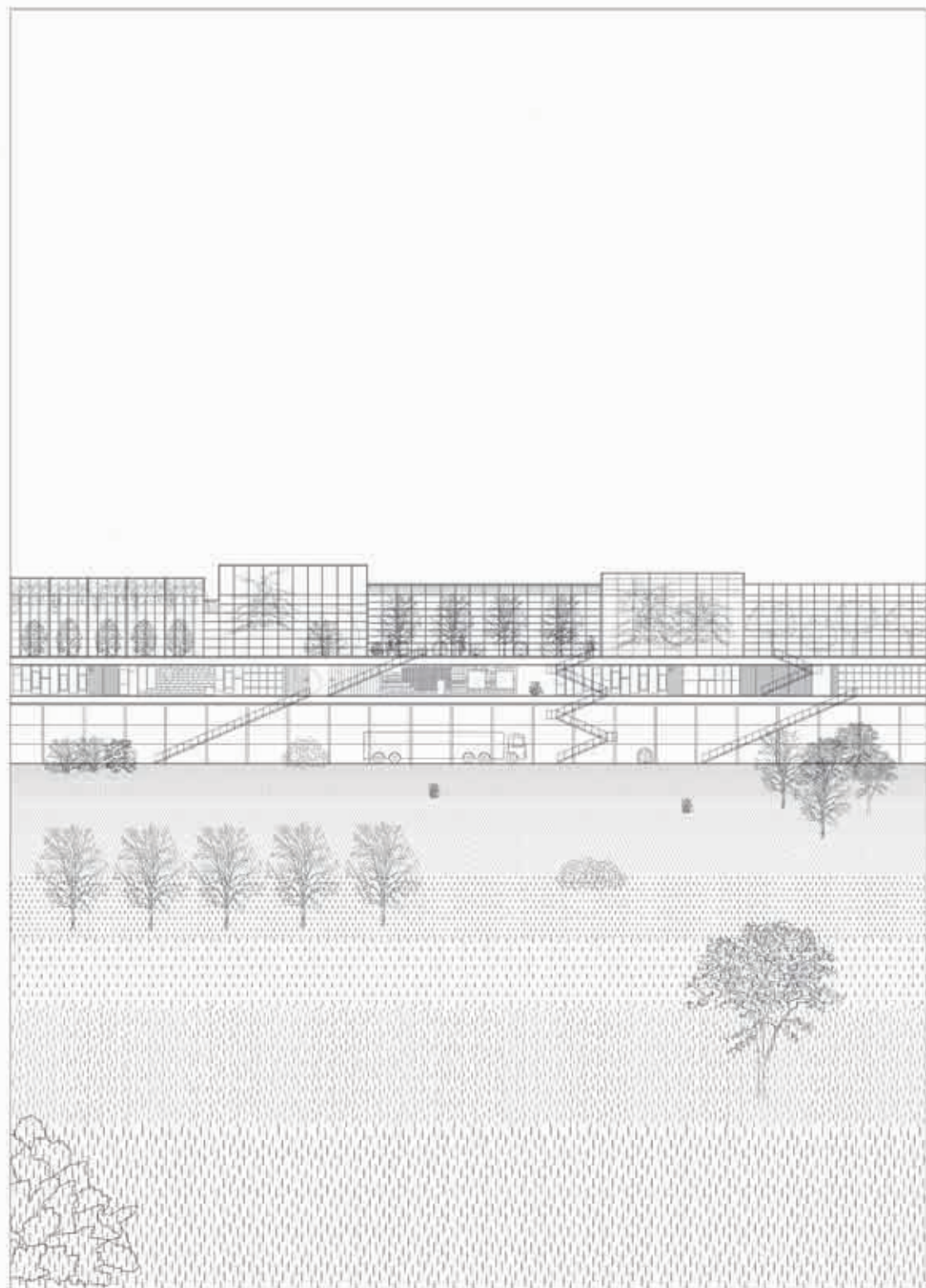
Proponujemy, by nad powierzchnią dróg zbudować strukturę o trzech poziomach. Pierwszy poziom to sama droga przeznaczona dla samochodów osobowych, ciężarówek i ewentualnych przyszłych pojazdów, które przemieszczają się swobodnie

z miasta do miasta, z wioski do wioski. Powyżej znajduje się poziom drugi — strefa mieszkalna z domami. Budowane są one na zasadzie *shell and core structure* (rdzeń i powłoka) — powstaje budynek bazowy, który jest zasiedlany krok po kroku, mieszkańcy mają możliwość bezpłatnej aranżacji mieszkań. Znajdujący się powyżej poziom trzeci jest rodzajem szklarni, w której zlokalizowane są uprawy i toczy się życie publiczne — to główna przestrzeń wspólna. Poziom ten pełni więc funkcję tradycyjnej szklarni rolniczej (uprawa warzyw, owoców, zbóż), a ponadto mieszczą się na nim różne obiekty użyteczności publicznej: wspólne kuchnie, place zabaw, obiekty sportowe, sklepy, zakłady usługowe, biura, miejsca wypoczynku. Instalacje hydrauliczne i elektryczne są zintegrowane z serwerami komputerowymi, co umożliwia cyfrową obsługę osady i kontrolę ogrzewania niezbędną do utrzymania we wnętrzu odpowiedniego klimatu.

Nasza propozycja to projekt samowystarczalnego systemu opartego na ekonomii cyrkularnej i lokalnej produkcji: ludzie żyją, uprawiają i wytwarzają żywność w pobliżu miejsca zamieszkania, jednocześnie mają możliwość swobodnego, szybkiego przemieszczania się i bezpośredni kontakt z autentyczną, nietkniętą przyrodą. Maksymalne wykorzystanie istniejących dróg pozwala ograniczyć ich dalszą rozbudowę i oszczędzić tereny zielone, natomiast wielofunkcyjna zabudowa w postaci „szklarni” skupiającej różne aktywności składa się na nowy model tętniącej życiem wiejskiej osady. Pod względem przestrzennym, ekonomicznym, ekologicznym i społecznym ten model osady uznać można za alternatywę dla tradycyjnych modeli miasta i okolic podmiejskich.

KOSMOS Architects to biuro współpracujące wirtualnie, zrzeszające partnerów z Genewy, Moskwy, Grazu i Nowego Jorku. KOSMOS projektuje budynki i otoczenie każdego typu i w każdej skali: od klamek do drzwi po projekty całych miast, od wielofunkcyjnych centrów mieszkalnych,

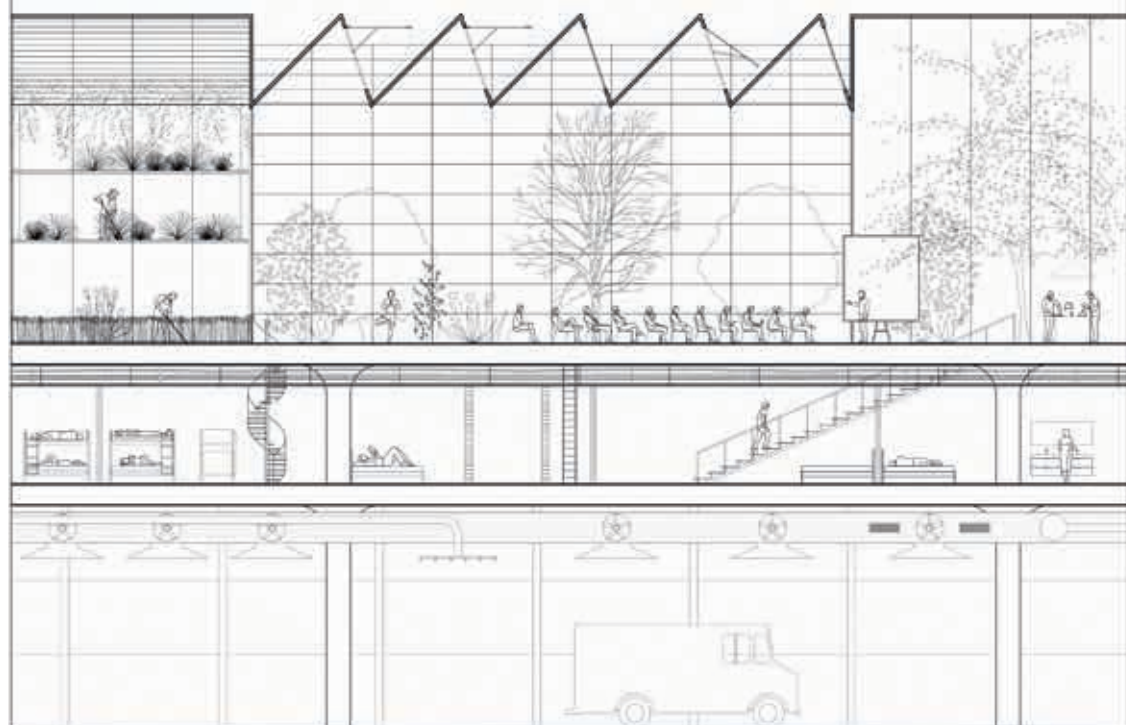
przemysłowych i kulturalnych po tymczasowe instalacje artystyczne (np. w parkach). Projektanci łączą sztukę z technologią, perspektywę globalną z lokalnym kontekstem, badania akademickie z praktyką architektoniczną.









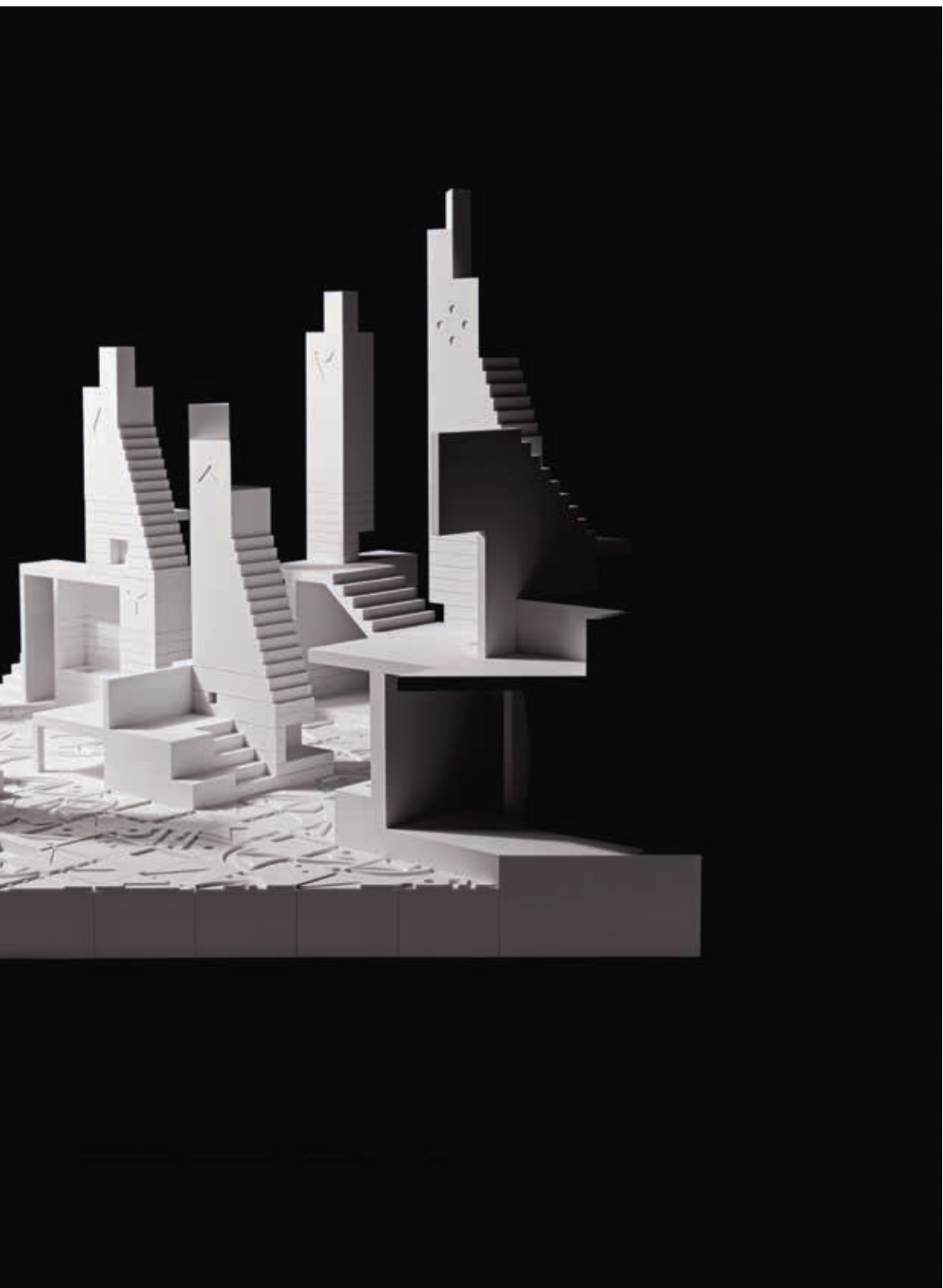




Spółem

Rural Office for Architecture, Wielka Brytania





Wierzimy w pojęcie bycia razem (*togetherness*); w ducha wspólnej pracy i wspólnego życia, we współpracę i obopólną wymianę. Czerpiąc z bogatej historii społeczeństwa kolektywistycznego w Polsce, poszukujemy nowych form funkcjonowania we wspólnym środowisku wiejskim. Kluczowym odniesieniem dla naszego projektu była teoria Formy Otwartej ogłoszona przez Oskara Hansena w 1959 roku i książka Władysława Matlakowskiego poświęcona architekturze okolic Zakopanego [*Budownictwo ludowe na Podhalu*] wydana w 1892 roku.

Według Hansena „Forma Otwarta to kompozycje zmienne — to procesy życia eksponowane przez tła”¹, architektura pojmowana jako rama dla wszelkich aktywności codziennego życia.

Opisując góralską chatę², Matlakowski zwrócił uwagę, że dzieli się ona na dwie izby: izbę zimową i izbę letnią (której funkcja nie jest ściśle zaprogramowana). Izba zimowa, o ścianach poczerniałych od sadzy ze stojącego w niej pieca, to przestrzeń czarna: fundamentalna, jeśli chodzi o przetrwanie. Izba letnia, o czystych, niezabrudzonych sadzą ścianach, to przestrzeń biała: miejsce, którego plan jest otwarty; znajdują się tu lepsze meble i sprzęty gospodarstwa domowego oraz rodzinne pamiątki, tu przyjmuje się gości.

Teorię Hansena i analizę Matlakowskiego łączą pewne podobieństwa, na których oparliśmy się w naszym projekcie: czarna przestrzeń, trzon — część zasadnicza dla życia domu, obejmuje kominek, kuchnię i łazienkę; dosłownie i w przenośni wspiera białą przestrzeń w codziennych czynnościach. W czarnej przestrzeni jest miejsce na pewną niedbałość, nieporządek; biała przestrzeń służy wypoczynkowi, jest otwarta na eksperyment i rozbudowę.

Hansen zaproponował schemat, według którego jego teoria miała być realizowana. Wyróżnił trzy skale, które odnieść można do etapów projektu i jego wykonawców: państwo, spółdzielnia

¹ Cyt. za: Agata Pyzik, *Oskar Hansen (1922–2005)*, „Architectural Review”, 8.10.2015.

² Chata góralska jest formą architektoniczną charakterystyczną dla regionu Podhala; w XIX wieku, gdy Polska była pod zaborami, chata stała się symbolem polskiej tożsamości narodowej.

³ *Działkowanie* to sztuka uprawy roślin i wypoczynku na niewielkim skrawku ziemi. Zgrupowanie jednostek sprzyja kontaktom międzypokoleniowym i rozwojowi kolektywizmu.

mieszkaniowa, indywidualny użytkownik. W praktyce oznacza to, że państwo zapewnia infrastrukturę, spółdzielnia mieszkaniowa buduje czarną przestrzeń, zaś indywidualny użytkownik tworzy przestrzeń białą. Spółdzielnia mieszkaniowa dostarcza wzorników budowlanych indywidualnym użytkownikom, którzy wybierają miejsce na kominek, kuchnię i łazienkę. Ci następnie budują swoje domy, bazując na towarach i usługach dostępnych na rynku prywatnym.

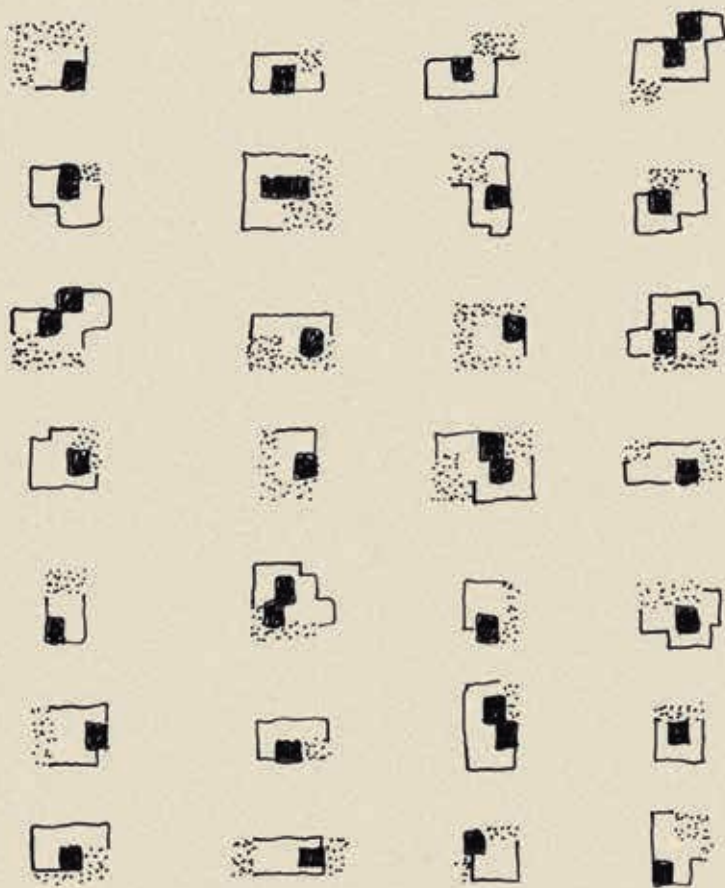
W Polsce mamy do czynienia z długą tradycją ruchu spółdzielczego, społeczeństwa kolektywnego, wzorników budowlanych, niemniej jednak nie można zapomnieć o silnie zakorzenionych w postsocjalistycznym państwie tendencjach indywidualistycznych i samosprawczości. Nasz system stara się więc uwzględnić oba podejścia.

Celem projektu jest zrównoważenie podziału na czerni i biel poprzez wykreowanie „pomiędzy” nimi dodatkowych wspólnych przestrzeni — w kolorze szarym. W klastrze złożonym z domów mieszkalnych istnieje terytorium graniczne, swego rodzaju ziemia niczyja: małe skrawki, które można uprawiać lub pozwolić tam roślinom rosnąć dziko. Użytkowanie ziemi będącej wspólną własnością to nieodłączna część polskiej tożsamości kulturowej: idea *działkowania*³ stała się więc integralnym elementem naszego projektu. Koncepcja przestrzeni „pomiędzy” zakłada równowagę między indywidualizmem i kolektywizmem: między potrzebą posiadania ziemi na własność i wartością przestrzeni pustej — niezagospodarowanej.

Zauważalny dziś w Polsce kryzys budownictwa wiejskiego wiąże się z brakiem planowania przestrzeni wspólnych i tendencją do izolowania się mieszkańców we własnych domach. Nasza propozycja polega na zerwaniu z dotychczasową opozycją czerni i bieli i stworzeniu bardziej zniuansowanego projektu w odcieniach czerni, bieli i szarości.

Rural Office for Architecture ma siedzibę w odległej od centrów, wiejskiej części południowej Walii. Założona w 2008 roku przez Nialla Maxwella pracownia realizuje głównie projekty dla obszarów wiejskich, nawiązujące do istniejącego kontekstu i reinterpretujące rodzimy język dawnej architektury. Architekci pracują na terenie Zjednoczonego Królestwa, projektują nowe i przebudowują stare budynki, obecnie realizują swoje pierwsze zagraniczne zlecenie — wiejski dom mieszkalny w Japonii.

Spółem to projekt autorstwa czterech członków Rural Office for Architecture: Morgana Daviesa, Willa Judge'a, Nialla Maxwella i Jonathana Mortlocka. Badania związane z projektem prowadzili we współpracy z Praktyka Project.



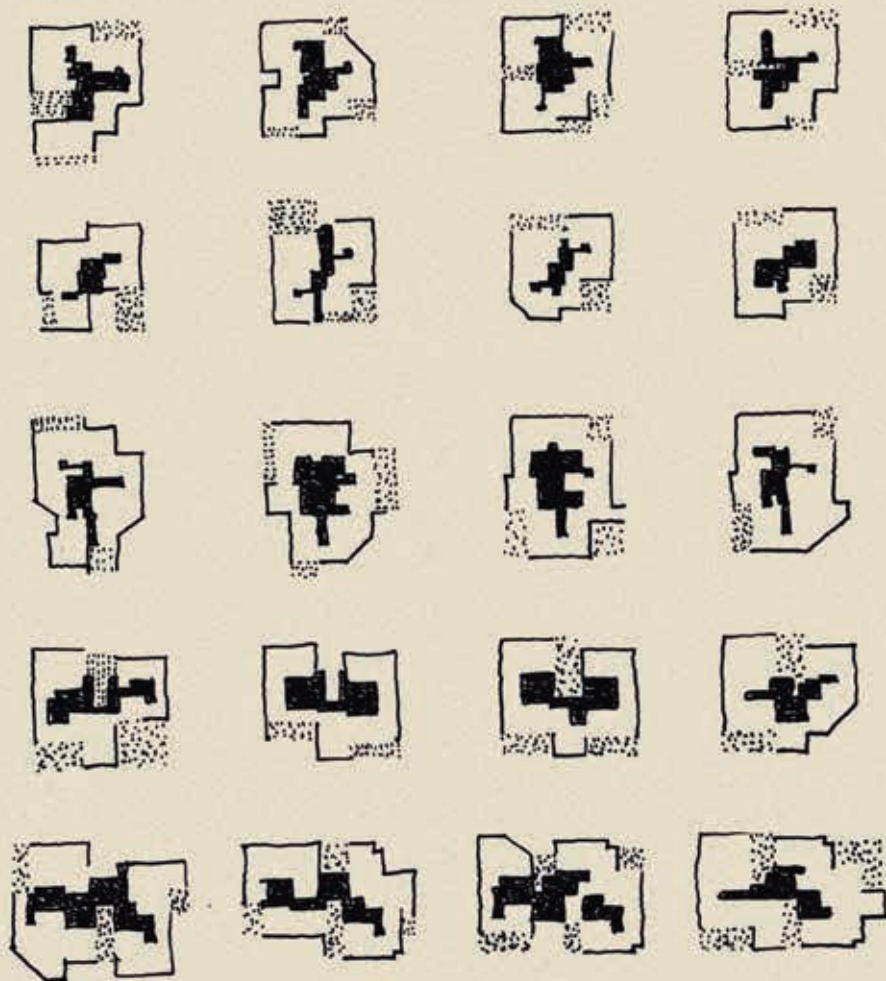
Taksonomia domów mieszkalnych

Schemat opisujący różne skale jednostek mieszkalnych i grup użytkowników, w oparciu o polskie dane demograficzne i tradycyjne standardy przestrzenne. Zaznaczone na rzucie czarne i białe przestrzenie podkreślają znaczenie trzonu i paleniska.



Dom mieszkalny

Wnętrze mieszkalne zorganizowane wokół trzonu ukazuje możliwe kierunki rozwoju i personalizacji przestrzeni w oparciu o model wolnorynkowy. Nawiązujemy w szczególności do Enzo Mariego i jego koncepcji wystroju wnętrza.



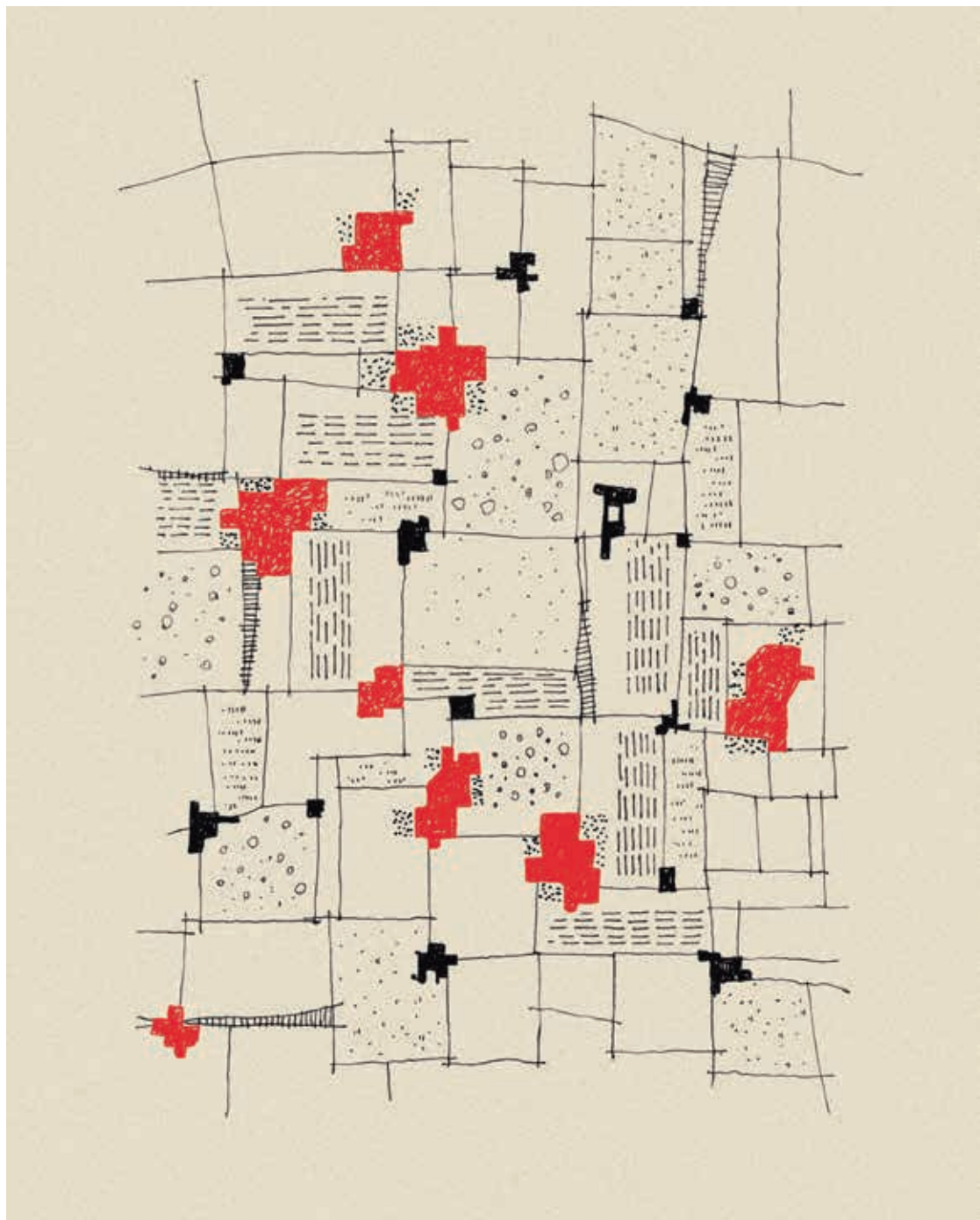
Osada

Zestaw schematycznych rzutów wyjaśniający sposób grupowania mieszkań w formy miniosad — czarne przestrzenie podzielone są na fragmenty, aby uwypatnić sąsiedztwo i pionowy komunikacyjny.



Osada

Wspólne terytorium, czyli przestrzeń między domami mieszkalnymi zlokalizowanymi w otoczeniu wiejskim, z przydomowymi uprawami i podręcznymi sprzętami. Widok wnętrza nawiązuje do ilustracji na s. 223, widok w dalszej perspektywie — do ilustracji na s. 227.



Terytorium

Plan terytorialny wyabstrahowanego fikcyjnego krajobrazu, z wrysowanymi osadami, podkreślający przestrzenne znaczenie *działkowania*. Związek między czarnym, białym i szarym wykracza poza osady i obejmuje terytorium. Czerwone plamy oznaczają osady ukończone, czarne — struktury gotowe do rozbudowy.



Terytorium

Osada z widokiem na krajobraz z górami w oddali. Na pierwszym planie odniesienia do polskich praktyk kulturowych oraz grupa budynków na różnym etapie budowy, o zróżnicowanej wielkości i przeznaczeniu.

Infrastruktura społeczna

RZUT, Polska





Obszary wiejskie mogą być wielką, zieloną elektrownią.

minister rolnictwa Jan Krzysztof Ardanowski, 2020

Pewnego razu wieś zmieniła się w elektrownię. Stare i wymęczone kapitalistyczną rzeczywistością struktury postsocjalistycznych kombinatów rolniczych połączyła wstęga infrastruktury produkującej zieloną energię.

Mieszkańcy szybko zorientowali się, że ten nowy element w znanym krajobrazie nie tylko przynosi im zyski, ale też sprzyja bezpośredniości relacji. Tak narodziła się spółdzielnia energetyczna, która w krótkim czasie zastąpiła moralnie przestarzały model pozamiejskiej produkcji.

Szybko odkryto, jak wykorzystać nadwyżki energii. Ci, którzy chcieli zarabiać więcej, zaczęli drastycznie ograniczać jej zużycie we własnych mieszkaniach. Pomieszczenia wymagające zasilania przeniesiono na parter, który stał się kolektywnym narzędziem do minimalizowania konsumpcji i wspólnego generowania ciepła. Piętra zamieniano na enklawy luksusowej prywatności, a najwyższe kondygnacje pozbawiano dachu, aby móc na powrót cieszyć się dniem i nocą, latem i zimą. Nie trzeba było niczego więcej — wieś pozwoliła w końcu żyć i umierać w tym samym miejscu. Infrastruktura stała się narzędziem przemiany, nowym schronieniem dla cywilizacji.

Wieś nie jest już rajem. Jeśli wierzyć podaniom, przez 6 tysięcy lat udało się nam przejść od kradzieży owoców z drzewa poznania dobrego i złego do ferm zwierząt futerkowych i monokultur kukurydzy, które wkrótce zatopią nas w syropie glukozowo-fruktozowym. Charakterystyczna dla rajskiego mitu obfitość jest dziś pospolitym marnotrawstwem. Ale nie musi nim być. Dlatego właśnie powstał nowy model zamieszkiwania na wsi, korzystający z zasobu, którego wciąż jest tu pod dostatkiem — ziemi.

Nie chodzi o żyzne pola, które zgodnie z prawem UE dziś można tylko uprawiać, ale o tereny byłych Państwowych Gospodarstw

Rolnych — reliktywów nacjonalizacji rolnictwa. Przekształciliśmy je w infrastrukturę prawdziwej wspólnoty.

Rolnicy przyszłości wytwarzają w nich zieloną energię, która zasila ich drobną przedsiębiorczość, opartą o pracę zdalną i lokalne usługi. Nadwyżka energii sprzedawana jest do miast. Zysk ze sprzedaży wyzwala mieszkańców z bezdusznej logiki spekulacji.

Pasy produkcji przeplatają się z popegeerowskimi blokami, między którymi kwitnie życie czerpiące z zielonej energii. Nowe gospodarstwa korzystają z niej we wspólnotowych parterach domów szeregowych przekształconych z bloków. Przestrzeń prywatna na piętrze i otwarte tarasy nad nią wydzielają to, co publiczne, od tego, co indywidualne, ale też to, co ciepłe, ogrzewane i całoroczne, od tego, co zimne i sezonowe.

Zagrody między domostwami a zieloną elektrownią zbudowane są z sieci niewielkich modułów — wiejskich jednostek uzupełniających się wzajemnie tak, jak w przeszłości poszczególne części tradycyjnego gospodarstwa rolnego: warzywnik, obora, stodoła. Eksperymentalne hodowle, miejsca pracy i odpoczynku, przedszkola, galerie? Kto wie, jakimi jeszcze funkcjami obrośnie ta nowa struktura. Wielość możliwości sprawia, że przestrzeń między infrastrukturą a mieszkaniem staje się przestrzenią rozmowy, negocjacji i sporów, a więc znojnego budowania wspólnoty.

Commons to wspólnie użytkowana własność, wspólna społeczna praktyka, wreszcie wspólnie rozwijana wiedza. *Common sense* to zdrowy rozsądek osadników, który będzie gruntem pod mądre gospodarowanie (pierwszą cnotę wiejskiego życia). Infrastrukturalne miedze (gałęzie odchodzące od pnia energetycznego pasa) połączą poszczególne zagrody w osadę w jej fizycznym i społecznym wymiarze. W takich ramach praktyka oparta na indywidualnych marzeniach, dążeniach i celach stanie się podstawą budowania prawdziwej wspólnoty.

RZUT

Katarzyna Billik, Matylda Gąsiorowska, Igor Łysiuk,
Karolina Matysiak, Andrzej Olejniczak, Zofia Piotrowska,
Przemysław Sobiecki, Łukasz Stępnik, Milena Trzcńska

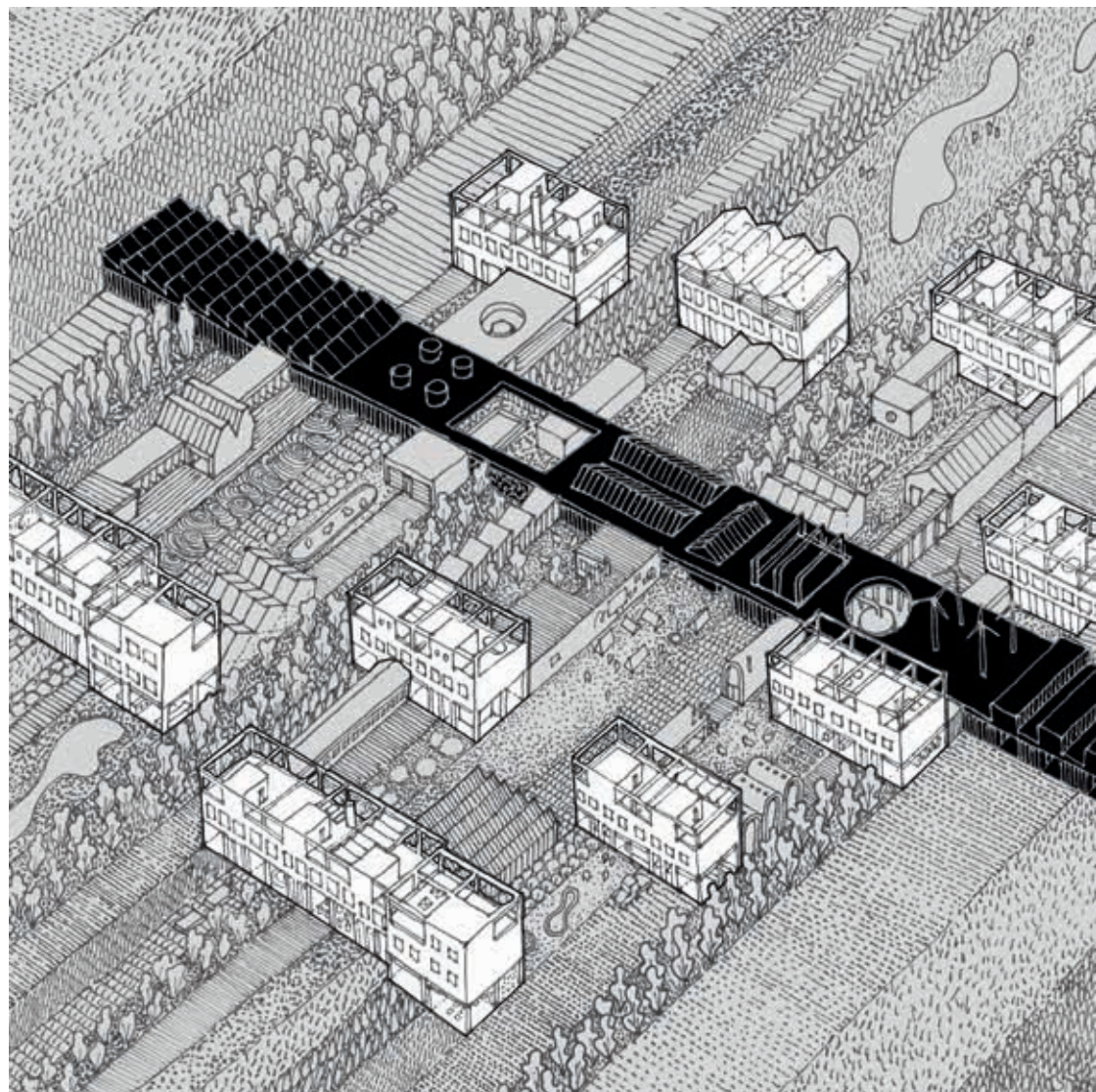
Jesteśmy grupą osób zajmujących się pisaniem, opowiadaniem i krytykowaniem. Zaobserwowane przez nas historie podsumowujemy w wydawanym od 2013 roku kwartalniku. Nie jesteśmy pracownią projektową, a naszym celem nie jest budowanie. Mimo to czujemy się architektami i wykorzystujemy nasze doświadczenie do pogłębienia refleksji na temat przestrzeni. Tekst, rysunek i budynek to dla nas równorzędne elementy świata, w którym nie ma podziału na teorię i praktykę.



Dom

Mieszkańcy spółdzielni chcą zarabiać na ratowaniu świata, dlatego oszczędzają energię, aby móc ją sprzedawać. Do infrastruktury podłączony jest tylko wspólnie użytkowany parter; pustostany umożliwiają rozrzucone korzystanie z przestrzeni — w domach pojawiają się tarasy, całe kondygnacje zaczynają funkcjonować zgodnie z rytmem zmieniających się pór roku.





Osada

Przestrzeń pomiędzy domami i nową infrastrukturą zapełnia się z czasem nowymi funkcjami; bogacący się mieszkańcy realizują w niej swoje prywatne i kolektywne fantazje. Elektrownia staje się osią, która wyznacza nową parcelację gruntu na terenie osiedla.





Terytorium

Elektrownia jest linearną strukturą łączącą różnorodne formy osadnictwa w infrastrukturalne pasma, których początek i koniec wyznacza granice określonego terytorium. Jej daleki zasięg pozwala przesyłać nadwyżki energii i tworzy kręgosłup komunikacyjny dla przyszłego rozwoju wsi.



Raj na horyzoncie

PROLOG +1

Terytorium

Polska położona jest we wschodniej Europie, pomiędzy Morzem Bałtyckim a łańcuchem zachodnich Karpat na obszarze Niżu Środkowoeuropejskiego. Charakteryzuje się raczej monotonnym, równinnym krajobrazem. Politycznie kraj określa się dziś sam jako środkowoeuropejski, historycznie należał do bloku wschodniego. Zatem inherentną cechą tej lokalizacji jest balansowanie pomiędzy globalnymi siłami geopolitycznymi. Właśnie pomiędzy tym, co naturalne, a tym, co polityczne, kształtuje się definicja terytorium.

Zespoły GUBAHÁMORI + Filip + László Demeter i Traumnovelle starały się zdefiniować, czym jest obszar wiejski, podając w wątpliwość dotychczasowe rozumienie jego terytorium. W prezentowanych projektach poszukują odpowiedzi na pytania: w jakim stopniu działalność człowieka będzie wpływać na środowisko naturalne? W jaki sposób jesteśmy w stanie odpowiedzieć na wyzwania związane z katastrofą klimatyczną? Jakich nowych narracji politycznych potrzebujemy do zmiany obecnego terytorium?

Oba projekty proponują radykalne przekształcenie terytorium w oparciu o politykę reagowania na zmiany klimatyczne. Wydaje się jednak, że pomimo wspólnych celów na zastane problemy patrzą zupełnie inaczej. Zespół GUBAHÁMORI + Filip + László Demeter opiera swoją strategię na kultywowaniu procesu zalesiania. W projekcie *Święte gatunki* dotychczasowe relacje między człowiekiem i otaczającą go przyrodą ulegają diametralnej zmianie: ludzie traktowani są na równi z innymi gatunkami zwierząt i roślin, a las staje się obiektem swoistego kultu, troski i opieki. Wspólnotowe działanie zamiast walki prowadzi do aktywnej, inkrementalnej zmiany terytorium, której efektem może być zmiana klimatu. Natomiast Traumnovelle akceptuje status quo, a jego strategia oporu może być zrealizowana jedynie za pomocą odgórnego planu. Projekt *EURECA* prezentuje wiarę we wszechmoc człowieka: terytorium Polski staje się poligonem pilotażowego programu testowania zakrojonych na szeroką skalę inwestycji infrastrukturalnych. Jego celem jest utrzymanie panującego ładu i ochrona człowieka przed nieuniknionymi skutkami katastrofy klimatycznej, bez względu na jej przyczyny.

Obie propozycje otwierają pole do refleksji na temat ich wpływu na osadnictwo oraz przestrzeń codziennego życia. Projekt *Święte gatunki* zakłada, że rozrastający się w błyskawicznym tempie las przejmuje tereny pól uprawnych, zarasta infrastrukturę, osady i domy. W jaki sposób tak spekulatywne

projekty pomagają nam myśleć o wsi? Czy w obliczu radykalnie zmieniających się sposobów pracy, automatyzacji, skupienia na efektywności produkcji powinniśmy myśleć o strategiach skierowanych na odtwarzanie dóbr wspólnych, a nie ich ciągłą eksploatację? Arbitralność architektonicznego planu ustępuje tutaj miejsca generatywności i miękkości negocjowanej granicy. Czy w tej wizji przyszłości, sięgającej prymitywnych sposobów życia, jesteśmy w stanie uniknąć konfliktów? Otwarta przestrzeń wydaje się niczym nieograniczonym polem do adaptacji. Las — poza miejscem kultu — staje się nowym, wspólnotowym środowiskiem dla życia i pracy. Natomiast w projekcie zespołu belgijskiego infrastruktura chroniąca człowieka dominuje w przestrzeni. W jaki sposób może ona wpłynąć na codzienne życie jej sąsiadów? Horyzontalny krajobraz o niskiej gęstości zabudowy skonfrontowany został z przytłaczającą w skali i wysokości barierą. Przykładowa tama wydaje się chronić przed czymś więcej niż wodą. Przed jakim kryzysem osłania tytułowa EURECA? Zmieniając krajobraz wsi na zawsze, materializuje w swojej formie wspólnego wroga, czyli to, co na zewnątrz. W przeciwieństwie do negocjacyjnego działania lasu „tama” wprowadza arbitralność i hierarchiczność podziału. Bezpieczne wnętrza zostaje wydzielone z tego, co jest poza ochroną. Dobra wspólne są tu rozumiane jako praktyki oporu przed wspólnym zagrożeniem. Kogo jednak w momencie kryzysu takie rozwiązanie obejmie?

W jaki sposób jesteśmy w stanie kształtować nasze terytorium, aby odpowiedzieć na nadchodzące wyzwania? Czy faktycznie potrzebujemy nowego rodzaju duchowości, który na nowo pozwoli nam określić nasz związek z Matką Ziemią? Czy bliższa nam jest przyszłość, w której wspólnie realizowane globalne projekty polityczne uchronią nas przed nadchodzącą katastrofą? W jej obliczu spekulacje GUBAHÁMORI + Filip + László Demeter oraz Traumnovelle wydają się nie kwestią odległej przyszłości, ale decyzji do podjęcia.

Linearne czytanie historii cywilizacji podsuwa upraszczającą konstatację, że pierwotna nomadyczność ustąpiła osiadłemu trybowi życia. Jednak w naturę ludzką wpisane jest dążenie do znalezienia swojego miejsca na ziemi. Dla polskiego społeczeństwa symptomatyczny jest nieustający proces migracji, którego przyczyn można szukać zarówno w politycznych, gospodarczych, jak i społecznych uwarunkowaniach. Wydaje się to oczywiste w sytuacji, gdy nieskrępowana mobilność daje szansę na lepszy byt. Żyjemy w epoce sieci, w której system wzajemnych zależności jest rozwinięty jak nigdy dotąd. Jak może wyglądać nasza wspólna przestrzeń? Co nas w przyszłości połączy? Na czym będziemy opierać naszą tożsamość? Na te pytania odpowiedzi szukają dwa projekty: interpretacja polsko-niemieckiego pogranicza *Wspólnoty wiejskie* autorstwa Atelier Fanela oraz radykalny system *Agrostruktura* zespołu KOSMOS.

Propozycja Atelier Fanela odwołuje się do współczesnego zjawiska mobilności. Projektanci dostrzegają potencjał, jaki drzemie w obecnie obserwowanych ruchach migracyjnych na granicy polsko-niemieckiej — niewątpliwie życie w strefie przygranicznej daje bogate możliwości wyboru. Niemiecki zespół identyfikuje dokładnie takie same typologie osad po obu stronach granicy, strategia rozwoju dotyczy jednak części po stronie niemieckiej, co jest związane z zainteresowaniem Polaków dostępnymi tam gruntami. Równomierny, historyczny układ osady wzbogacony został o przestrzenie centralne, różnorodne funkcje wspólnototwórcze, nowe typologie dla pozarolniczych form pracy oraz otwartą przestrzeń zewnętrzną. Podział na to, co polskie i niemieckie, wydaje się bez znaczenia — dobra wspólne tworzą dominującą strukturę będącą efektem społecznego kontraktu miejscowych i przybyszów. Czy jesteśmy zatem w stanie

ekstrapolować projekt wiejskich enklaw jako rozwiązanie dotyczących Europy i świat kryzysów migracyjnych? Czy usieciowany system osad rzeczywiście tworzy ich nienamacalne połączenia, rozmywając granice pomiędzy nimi? Czy jednak jeszcze bardziej sankcjonuje granice i wzmacnia ryzyko rosnących podziałów?

Na pytanie o to, w jaki sposób jesteśmy w stanie łączyć obszary wiejskie w celu budowania ich wspólnotowego charakteru, próbuje odpowiedzieć w inny sposób grupa KOSMOS. Drogi, linie kolejowe, przewody wysokiego napięcia, elektrownie, rurociągi przecinają krajobraz, aby obsłużyć miasto, ponieważ przy okazji zaopatrując tereny wiejskie. Ich zasadność jest bezsporna, ale czy nie można myśleć o infrastrukturze jako potencjale? Jaką inną, dodatkową rolę mogłyby pełnić budynki infrastrukturalne w przestrzeni? W radykalnej propozycji KOSMOSU sieć infrastruktury oparta jest na linearności. W jaki sposób zmienia to aktualne czytanie osad? Alternatywny system osadnictwa ma źródła w tradycyjnym modelu, który w Polsce bazuje na liniarnych układach związanych z drogą. W projekcie istniejący układ komunikacyjny i inne sieci zostały wykorzystane jako narzędzie urbanizacji. Produktywne połączenia wydają się wiązać obszary wiejskie jak nigdy dotąd. Na czym jednak polegać będzie infrastruktura niezbędna w przyszłości do sprawnego funkcjonowania obszarów wiejskich? Wspólna przestrzeń eksperymentu oparta jest na istniejącej sieci, dzięki czemu rozwój ogranicza się do terenów dotkniętych dziś działalnością człowieka, jednocześnie zachowując to, co naturalne.

Na poziomie terytorium oba projekty tworzą sieć powiązań, dotykając problemów związanych z mobilnością. W jaki sposób obszary wiejskie mogą osiągnąć samowystarczalność i niezależność? W projekcie KOSMOSU jest to dosłownie niezbędna infrastruktura, która tworzy materialną sieć terytorialną. Granice między poszczególnymi osadami zaciera się, dążąc do ich

ostatecznego scalenia w jeden system. Z kolei Atelier Fanelśa tworzy zdecentralizowany układ kompletnych osad. Z jednej strony podkreśla ich niezależność, z drugiej — zwraca uwagę na ich satelitarny układ i bliskość sprzyjającą współpracy. Projekt ten stawia też pytanie o transgraniczność i uniwersalność myślenia o terytorium wsi. Czy w czasach Europy bez granic administracyjne podziały tracą sens? Czy rzeczywiście obszar transgranicznej wymiany jest ucieleśnieniem europejskiego marzenia o wolności i równości przepływu ludzi, towarów i usług? Od ilustracji fenomenu migracji, jakkolwiek sugestywnej i wiarygodnej, ważniejsze wydaje się w tej propozycji to, co jest niewidoczne na rysunku architektonicznym, a mianowicie pytanie o definicję dzisiejszej przestrzeni i jej granic.

Dom

W szybko zmieniającym się świecie każdemu pokoleniu towarzyszy specyficzny model życia i pracy, z którym nieodłącznie związana jest najmniejsza, podstawowa jednostka środowiska zabudowanego — dom. A zatem jest to element przestrzenny najbardziej wrażliwy na zmiany społeczne. Archetyp domu zmienia swoją formę na przestrzeni lat. W jaki sposób będziemy kształtować swoją przestrzeń udomowioną? Jak może ona wpłynąć na nasze codzienne życie? Jakie konsekwencje będzie miał nasz sposób zamieszkiwania dla wspólnotowości i terytorium? Czy w kontekście radykalnych zmian sposobu pracy podział na funkcje produktywne i reproduktywne przestaje być aktualny?

Co jest fundamentem wiejskiej domowości? Brytyjski zespół Rural Office for Architecture pracujący w Walii swoją propozycję opiera na idei rdzenia. Centrum stanowi tu miejsce podtrzymania ogniska domowego, trzon funkcjonalny, który umożliwia

zaspokojenie podstawowych potrzeb życiowych. Projekt *Spółem* reinterpretuje elementy polskiej kultury i tradycji wiejskiej, uzupełniając je o doświadczenia projektantów z życia i pracy poza miastem. Proponowana struktura ma na celu odbudowę relacji rodzinnych i sąsiedzkich. To, co zostało zaprojektowane, stanowi sztywną konfigurację wolnostojących trzonów. Na tym plan się kończy — przestrzeń pomiędzy jest poza arbitralną kontrolą architekta-planisty, należy ją czytać jako miękkie terytorium negocjacji, w którym nie ma jasno wyznaczonych granic. Możliwość samostanowienia pozytywnie wpływa na budowanie tożsamości, odpowiedzialności mieszkańców wsi oraz sprzyja formowaniu się myślenia wspólnotowego. Wspólnotowość jest zatem kształtowana przez samosprawczość, opiera się na współdzieleniu wiedzy, narzędzi oraz procesów. Niewątpliwie projekt jest krytyką panujących tendencji. W intrygujący sposób odwołuje się do częstych praktyk wznoszenia domu metodą gospodarczą. Zasadnym jest więc pytanie: czy w dobie automatyzacji wszystkich procesów produkcyjnych człowiek może pozostać twórcą?

Zupełnie inną drogę proponuje RZUT. Projekt *Infrastruktura społeczna* uwzględnia zmianę modelu życia, a co za tym idzie — formy zamieszkania poprzez redefinicję miejsca pracy. Wykorzystuje uśpiony potencjał, jakim są pozostałości po sprywatyzowanych Państwowych Gospodarstwach Rolnych, na rzecz wspólnej stabilności ekonomicznej i społecznej, proponując alternatywny model nowoczesnej Spółdzielni Energetycznej. Dzisiaj, w dobie automatyzacji rolnictwa, wiele osób mieszkających na wsi szuka pozarolniczych form pracy. Pozyskiwanie różnorodnych form energii odnawialnej ma tchnąć wspólnotowe życie w pozbawione pomocy państwa gospodarstwa. Dobrem wspólnym jest jednocześnie praca i wyprodukowane dzięki niej zasoby. Jednak taki proces uniezależniania się wymaga ogromnych nakładów finansowych, według projektantów — ze strony

państwa. Osady stają się częścią rozciągającej się na cały kraj infrastruktury. Jak dzięki temu może się zmienić nasze życie w domu? Pojedyncze jednostki mieszkalne zaprojektowane zostały w taki sposób, aby zoptymalizować zużycie energii i jak najwięcej jej eksportować. Czy istnieje więc ryzyko, że energia stanie się nową walutą?

Oba projekty, jakkolwiek skupione na strefie domu, odpowiadają na problemy związane z zanikiem tradycyjnego rolnictwa, a jednocześnie kwestionują zasadność rozdziału pracy i zamieszkania i poszukują modeli łączących produktywność i reproduktywność. Czy praca w obrębie domostwa może jedynie zapewniać jego utrzymanie i opiekę nad mieszkańcami? W jaki sposób podział na zajęcia produkcyjne i reprodukcyjne będzie funkcjonował w kontekście przyszłej automatyzacji pracy? Jakie umiejętności staną się niezbędne dla przyszłego mieszkańca wsi?

Prezentowane prace proponują konkretne rozwiązania, pokazują szeroki wachlarz perspektyw i ujawniają wiele zagadnień, które mogą pomóc zrozumieć i rozwiązać problemy związane z projektowaniem obszarów wiejskich. Nieskrępowani ograniczeniami architekci mogli stworzyć śmiałe wizje i przejawiać interesujące ich zagadnienia. Od zespołów nie oczekiwaliśmy całościowej odpowiedzi na to, jak powinna wyglądać wieś — celem było uzyskanie ich opinii na temat sytuacji polskiej wsi, przeniesienie ich doświadczeń w ten kontekst, sprawdzenie tego, czego sami na co dzień nie dostrzegamy. Wielogłos odpowiedzi na pytanie o możliwe przyszłe scenariusze dla polskiej wsi, a zarazem dla życia poza miastem, pozwala rozwijać dyskusję w dalszym kierunku. Analizując poszczególne projekty przez pryzmat par roboczych i obszarów, z jakich rozpoczynały pracę zaproszone zespoły, można odnieść wrażenie, że wraz z każdą odpowiedzią pojawiają się nowe pytania.

Nasze podejście do wystawy oparte zostało na przyjrzeniu się wsi przez pryzmat trzech przestrzenności — terytorium, osady i domu, które wzajemnie na siebie oddziałują. Na dynamikę zmian wpływ mają zarówno decyzje strictly polityczne, jak i siły kapitału, z jednej strony pogłębiając chaos przestrzenny i rozpad społeczności, z drugiej — prowokując reakcje oporu czy chęć współdziałania. Jako alternatywę proponujemy skupienie się na dobrach wspólnych jako czynniku formotwórczym w kształtowaniu trzech obszarów, a w konsekwencji całego terytorium wiejskiego. Zwłaszcza dzisiaj katastrofa klimatyczna i kryzys kapitalistycznego modelu gospodarki zmuszają nas do przededefiniowania istniejących paradygmatów. Przedstawione w części projektowej wystawy spekulacje posługują się aktualnymi sygnałami zmian i dotyczą teraźniejszych zjawisk, które mogą mieć wpływ na przyszłość. Propozycje zespołów, rozszerzając zakres pojęć stosowanych w dyskusji o obszarach wiejskich, stają się pomocne w zdefiniowaniu tego, co dzisiaj jest wsią, i uzyskaniu odpowiedzi na pytanie, czy ona w ogóle jeszcze istnieje.

Poprzez poszukiwanie architektonicznej formy dla dóbr wspólnych projekty te pokazują nam również ambiwalentny charakter tego, co wiejskie. Z jednej strony, wieś można czytać jako swoisty projekt polityczny, który pozwala chronić i utrzymać status quo. Z drugiej strony, jest ona obszarem swobody i wolności — otwartą przestrzenią dla często niewielkich społeczności poszukujących swojego miejsca do życia, czy też rezultatem wielu przypadkowych zdarzeń, działań odbywających się poza systemem. Zespoły interpretują immanentne cechy wsi, balansując pomiędzy wpisaniem w projektowanie architektoniczne chęcią kontroli a uwolnieniem projektu dla działania oddolnych sił. Tradycyjne formy odwołujące się do ludowej architektury, lokalna

wiedza na temat zalesiania, oddolne praktyki negocjowania terytorium, potrzeba zapewnienia miejsca pracy w pobliżu miejsca zamieszkania zderzają się z propozycją kontroli tego, co wykracza ponad indywidualne możliwości — infrastrukturalnych projektów oraz geopolitycznych inwestycji. Pytanie brzmi: który kierunek wyznacza bardziej obiecującą wizję przyszłości? Niemniej próba kształtowania przestrzeni wiejskiej przez pryzmat dóbr wspólnych i praktyk uwspólniania wydaje się uzasadniona, a prezentowane projekty inicjują dyskusję na ten temat.

Spojrzenie z szerszej perspektywy na obszary wiejskie pozwala na dostrzeżenie wielu procesów globalnych w zupełnie innej skali. Projekty zwracają uwagę na wieś jako terytorium podporządkowane siłom natury i skutkom kryzysu klimatycznego, jak podnoszenie się poziomu wód morskich, susze czy wymieranie gatunków roślin i zwierząt. Poza zdefiniowaniem problemu proponują różne kierunki rozwiązań. Ewolucyjne podejście traktuje wieś wraz z jej dobrami wspólnymi jako miejsce trwania tradycji, w którym rytuały zachowują swoją ciągłość i szczególne znaczenie. Przyszłość nie musi stać w opozycji do przeszłości, a nowe nie musi negować starego, innymi słowy — postęp nie wyklucza tradycji. Bardziej rewolucyjne scenariusze proponują czytanie wsi jako krajobrazu eksperymentów, które za pomocą radykalnych idei konsolidują wiejskie społeczności.

Przyjęta przez nas strategia kuratorska, oparta na spojrzeniu na wieś w nowych kategoriach, pozwoliła nam zauważyć, że wieś nie jest niezależnym bytem, a wrażliwą siecią. Razem z pozostałymi obszarami — wodnym i powietrznym — tworzą warunki do życia na Ziemi wszystkich gatunków roślin i zwierząt, w tym człowieka. Zachodzące tu procesy mają bezpośredni wpływ na zasoby i warunki życia wszystkich ludzi. Czy zatem błędnie przyzwyczailiśmy się postrzegać wieś jako peryferyjne otoczenie miast? Czy raczej to właśnie miasta są wyjątkami pośród obszarów wiejskich?

Wieś może stać się areną zmian, którym w dalszej kolejności będą podlegać przestrzenie zurbanizowane. Innymi słowy, obserwacja tego, co poza miastem, daje nam krytyczne spojrzenie na rolę, jakie miasto i wieś odgrywają dla siebie wzajemnie.

Prezentowane tutaj projekty mogą być krytykowane za zachowawczość, radykalność, wykraczanie za daleko w przyszłość czy wizje nierzeczywistych konstruktów społecznych. Rozpiętość propozycji odzwierciedla nadzieje i obawy Europejczyków. Począwszy od podtrzymania statusu quo, poprzez nowe umowy obywatelsko-rządowe, aż po dystopijne wizje przyszłości — ich wspólnym punktem jest życie i praca razem na wsi. Nie jest już zaskoczeniem, że praca może być wykonywana niezależnie od miejsca, jednak to, że sposoby produkcji i reprodukcji na wsi i w mieście nie różnią się już tak bardzo, jest zagadnieniem niewystarczająco zbadanym.

Jeżeli ta wystawa wprowadza nowy głos w dyskursie, jest nim na pewno inny sposób postrzegania tego, czym jest 93% terytorium Polski klasyfikowane jako tereny wiejskie. Struktury administracyjne, jak i segregacyjne podziały funkcjonalne (zakładające obecność jednej funkcji) ograniczają myślenie holistyczne, dlatego proponujemy spojrzeć na tę wielkość inaczej: owe 93% terytorium kraju podlega silnej i dynamicznej transformacji. Przemiany zachodzą na styku różnych obszarów, powodując napięcia i konflikty, a możliwością ich rozwiązania są dobra wspólne. Negocjacje są możliwe wtedy, kiedy obszary uznamy za równoważne i zauważymy, jakie relacje między nimi zachodzą. Myślimy o domu przez pryzmat terytorium, o domu przez pryzmat osady, o osadzie przez pryzmat domu, o osadzie przez pryzmat terytorium, o terytorium przez pryzmat osady, wreszcie o terytorium przez pryzmat domu. Zmiana może zacząć się gdziekolwiek, zarówno od obiektu domowego użytku, jak i od rozległego terytorium, a jej oddziaływanie wpływa na pozostałe obszary.

Wystawa *Trouble in Paradise* stanowi próbę sprawdzenia sformułowanej w założeniach kuratorskich hipotezy dotyczącej wsi: jej horyzontalności w wymiarze dosłownym i metaforycznym, praktyki dóbr wspólnych oraz trzech obszarów: terytorium osady i domu.

Jest adresowana do wszystkich, którzy odgrywają rolę publiczną, do tych, którzy zamknięci w swoich pracowniach oddają się twórczości, do tych szukających transdyscyplinarnych metod, ale przede wszystkim do tych, którzy w codziennym działaniu skupiają uwagę na sprawach dobra wspólnego. Wieś, do tej pory uznawana za peryferium, przestanie nim być, kiedy przestaniemy uznawać miasto za centrum. Wieś nie jest hierarchicznym, lecz horyzontalnym bytem, co zrozumiemy, przyglądając się jej krajobrazowi. Zauważymy wtedy sylwetki na horyzoncie i zadamy sobie pytanie, czy są one zagrożeniem dla raju.

Noty biograficzne

Kuratorzy

PROLOG powstał w 2017 roku, tworzą go Mirabela Jurczenko, Bartosz Kowal, Wojciech Mazan, Bartłomiej Poteralski i Rafał Śliwa. Jest rozproszony po Europie, bazę ma we Wrocławiu. Zajmuje się architekturą poprzez projektowanie, badania, pisanie, wystawy i warsztaty. Projektuje, mając zawsze na uwadze aspekty praktyczne i teoretyczne. Działania PROLOGU to dla jego członków okres formatywny, dlatego skupia się on na eksplorowaniu, spekulowaniu i eksperymentowaniu. PROLOG został wyróżniony w otwartym międzynarodowym konkursie na salę koncertową Tautos Namai w Wilnie na Litwie oraz otrzymał drugie nagrody w otwartych międzynarodowych konkursach na Międzynarodowe Centrum Muzyki w Żelazowej Woli i koncepcję zagospodarowania obszaru Międzyodrza w Szczecinie.

PROLOG +1 to zespół poszerzony o Roberta Witczaka, pracujący nad projektem *Trouble in Paradise* w Pawilonie Polskim na 17 Międzynarodowej Wystawie Architektury w Wenecji.

Mirabela Jurczenko jest absolwentką Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej i studiowała na Universidade do Minho w Guimarães. Obecnie mieszka i pracuje w Rotterdamie. Współpracowała przy projektach badawczych na Technische Universität Berlin i Technische Universität München.

Bartosz Kowal jest absolwentem studiów magisterskich (MSc Arch) w Institut für Architektur und Raumentwicklung, Universität Liechtenstein. Wcześniej studiował na Technische Universität München, Yildiz Technical University w Stambule i na Politechnice Wrocławskiej. Pracował jako architekt w Niemczech, w Polsce oraz z Conradin Clavuot w Chur. Członek SIA (Swiss Society of Engineers and Architects).

Wojciech Mazan studiuje w ramach programu Projective Cities w Architectural Association School of Architecture w Londynie; w dysertacji skupia się na polskiej wsi postsocjalistycznej. Jest absolwentem Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej i studiował na Rotterdamse Academie van Bouwkunst. Pracował jako asystent badacza w Royal College of Art w Londynie i realizował konkursy w biurach architektonicznych w Madrycie, Rotterdamie, Meksyku i Gruzji.

Bartłomiej Poteralski jest absolwentem Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej, doświadczenie zdobywał w pracowniach w Polsce, Hiszpanii i Austrii. W ramach pracy w Atelier Thomas Pucher pracował przy projektach siedziby Sinfonii Varsovii w Warszawie i Universitätsbibliothek w Gruzji.

Rafał Śliwa studiował architekturę na portugalskich uczelniach Universidade do Minho w Guimarães, Universidade de Coimbra oraz Universidade do Porto. Obecnie realizuje pracę magisterską na Politechnice Wrocławskiej, badając relację architektury miasta i edukacji. Doświadczenie zawodowe zdobywał w biurach w Polsce i Portugalii, współpracując przy koncepcjach konkursowych w biurze ANALOG.

Robert Witczak studiował na Wydziale Architektury Politechniki Wrocławskiej. Niedawno ukończył studia magisterskie na Technische Universiteit w Delft. W pracy dyplomowej podejmował problemy przestrzenne suburbanizacji w Polsce. Laureat licznych konkursów architektonicznych. Doświadczenie zawodowe zdobywa przy koncepcjach konkursowych w biurach architektonicznych w kraju i za granicą.

Autorzy esejów (wg kolejności w książce)

Platon Issaias studiował architekturę w Salonikach, uzyskał tytuł magistra inżyniera Columbia University i tytuł doktora w ramach programu The City as a Project w Berlage Institute/TU Delft. Jest dyrektorem programu Projective Cities i prowadzącym Diploma Unit w Architectural Association School of Architecture w Londynie. Praktykuje w ramach kolektywu badawczo-projektowego Fatura Collaborative.

Hamed Khosravi jest architektem, badaczem i dydaktykiem. Uzyskał stopień doktora w ramach programu The City as a Project w Berlage Institute/TU Delft. Uczy w programie Projective Cities i prowadzi Diploma Unit w Architectural Association School of Architecture w Londynie. Jego badania i projekty koncentrują się na relacjach między architekturą, terytorium i kształtowaniem formy przestrzennej miasta.

Pier Vittorio Aureli jest współzałożycielem studia architektonicznego Dogma mającego siedzibę w Brukseli. W ramach Architectural Association School of Architecture uczy w Diploma 14 i prowadzi program doktorancki City/Architecture. Jest profesorem wizytującym w School of Architecture na Yale University i autorem książki *The Possibility of an Absolute Architecture* (2011).

Andrea Alberto Dutto jest architektem, w 2017 roku otrzymał tytuł doktora nauk inżynierskich przyznany przez uniwersytet RWTH Aachen (Akwizgran) i Politecnico di Torino. W pracy doktorskiej zajmował się spuścizną podręczników projektowych wydawanych w drugiej połowie XX wieku we Włoszech. Od 2018 roku jest adiunktem na Politecnico di Torino, prowadzi zajęcia z dziedziny architektury i urbanistyki.

Katarzyna Kajdanek, socjolożka miasta, profesor nadzwyczajna w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Wrocławskiego. Jej główne obszary badawcze to proces urbanizacji ze szczególnym uwzględnieniem społeczno-przestrzennych aspektów suburbanizacji i reurbanizacji w miastach post-socjalistycznych, tożsamość lokalna i regionalna oraz stosowane nauki społeczne. Autorka książek *Pomiędzy miastem a wsią*. Suburbanizacja na przykładzie osiedli podmiejskich Wrocławia (2011) i *Suburbanizacja po polsku* (2012).

Łukasz Moll, filozof, socjolog i publicysta, adiunkt w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Wrocławskiego i kierownik projektu badawczego *Idea Europy w kontekście kryzysu migracyjnego* w Instytucie Filozofii i Socjologii PAN w Warszawie. Redaktor czasopisma naukowego „Praktyka Teoretyczna”. Interesuje się teoriami dóbr wspólnych, filozofią polityczną motłochu i ideą Europy.

Jacenty Dędek, fotograf, dokumentalista. Student Instytutu Twórczej Fotografii Uniwersytetu Śląskiego w Opawie; dwukrotny stypendysta Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, laureat konkursów fotografii prasowej w Polsce. W ostatnich latach pracuje nad własnymi tematami. Najbardziej interesują go rzeczy zwykłe, dziejące się na marginesie głównych wydarzeń, ale zawsze bardzo blisko człowieka.

Autorzy panoramy

Jan Domicz, artysta wizualny, twórca wideo, obiektów i instalacji. Absolwent Städelschule we Frankfurcie i Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu. Mieszka i pracuje w Warszawie, współpracuje z galerią Wschód. Od 2017 roku prowadzi quasi-kuratorski projekt *Office for Narrated Spaces*. Jego prace były prezentowane m.in. na wystawach w Museum für Moderne Kunst we Frankfurcie, SALTS w Bazylei, CSW Zamek Ujazdowski w Warszawie, Significant Other w Wiedniu i Karlin Studios w Pradze. W swoich pracach wykorzystuje narracyjny potencjał przestrzeni.

Michał Sierakowski, fotograf dokumentalista i filmowiec. Absolwent fotografii na Uniwersytecie Artystycznym w Poznaniu. Stypendysta Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, jego prace były pokazywane m.in. w Warszawie, Kijowie, Londynie i Sankt Petersburgu. W swojej pracy skupia się na relacjach człowieka z jego otoczeniem, a także tym, w jaki sposób społeczność reinterpretują i rekonstruują krajobraz — naturalny czy w formie urbanistyki i architektury.

Paweł Starzec, fotograf, socjolog, dokumentalista. Wykładowca i nauczyciel akademicki, twórca programów warsztatowych, współtwórca kolektywu twórców i wydawnictwa Azimuth Press. Doktorant Instytutu Stosowanych Nauk Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego oraz student II stopnia Instytutu Twórczej Fotografii Uniwersytetu Śląskiego w Opawie. Muzyk i artysta dźwiękowy, obecnie występujący w projekcie Mazut i solowo. W swojej pracy skupia się na powiązaniach przestrzeni, historii i ich społecznych kontekstów.

Wrocław

miasto spotkań

Wrocław, nazywany niekiedy Wenecją północy, ma 12 wysp i ponad 100 mostów. Powstał w X wieku w miejscu, gdzie rozgałęziający się nurt Odry ukształtował rozliczne wyspy. To tutaj przecinał się dawny szlak rzymski z południa nad Bałtyk oraz nowy — z zachodu w kierunku Rusi. Meandrująca rzeka umożliwiła budowanie dogodnych przepraw, których śladem są dzisiejsze mosty. Ich trwanie zapewniało rozwój miastu przyjmującemu kolejne rzesze osadników. O wielowiekowej historii przypomina Ostrów Tumski — miejsce dawnego grodu na pierwszej osadniczej wyspie Wrocławia.

W XX wieku Wrocław (niem. Breslau) powrócił do idei archipelagu w planach rozwoju z 1920 roku. Rolę nowych wysp przejęły zielone osiedla-satelity, organizujące porządek przestrzenny zgodnie z ideą miasta-ogrodu. Na dawnych przedmieściach Ernst May rozbudował kameralne osiedla z modernistyczną zabudową o regionalnym wyrazie. Na Sępolnie, najlepiej zachowanym przedwojennym osiedlu Wrocławia, położonym na Wielkiej Wyspie, znajdziemy historyczną zabudowę modernistyczną najwyższej próby, autorstwa architektów Paula Heima, Hermanna Wahlicha i Alberta Kemptera. Nieopodal znajdują się zamieszkane do dzisiaj budynki wystawy Werkbundu *Mieszkanie i miejsce pracy* (*Wohnung und Werkraum Ausstellung*, WuWA) z 1929 roku oraz obiekt wpisany na listę światowego dziedzictwa UNESCO — Hala Stulecia, pionierska struktura żelbetowa projektu Maxa Berga.

W XXI wiek Wrocław wkroczył, zachowując ciągłość swojej historii. Środowisko naturalne tego obszaru pozostaje cenną wartością dla mieszkańców korzystających z różnorodności terenów zielonych: parków, skwerów, wałów nadrzecznych, ogrodów działkowych. Rozwijające się osiedle Nowe Żerniki podejmuje wyzwanie modelowego projektu sprzed stu lat. Muzeum Architektury, jedyne w kraju muzeum o tym profilu, nie tylko utrwała pamięć o dziedzictwie miasta, ale edukując i promując kulturę architektoniczną, otwiera pole do dyskusji o przestrzeni, w której żyjemy. Wystawy stają się miejscem dialogu ze społecznością, coraz bardziej zainteresowaną odpowiedzią na pytanie postawiane przez organizatorów tegorocznego Biennale Architektury.

To właśnie we Wrocławiu spotkało się sześcioro kuratorów wystawy *Trouble in Paradise* na 17 Międzynarodowej Wystawie Architektury w Wenecji, a Miasto Wrocław wsparło finansowo powstanie książki.

Instytut Adama Mickiewicza to narodowa instytucja, której misją jest prezentowanie polskiej kultury i dziedzictwa w środowisku międzynarodowym, także poprzez stronę Culture.pl — codziennie aktualizowany serwis informujący o najciekawszych wydarzeniach artystycznych. W ramach dotychczasowych działań na całym świecie Instytut zrealizował ponad 8 tysięcy wydarzeń, które obejrzało blisko 60 milionów widzów. Program Visual Poland służy wspieraniu międzynarodowego dialogu w dziedzinie sztuk wizualnych. Wydaje się to szczególnie istotne w czasach, kiedy obecność i rozpoznawalność artysty w świecie stanowi nie tylko o wartości jego sztuki, ale i jej bezpośrednim oddziaływaniu. Działania Instytutu obejmują inicjatywy wystawiennicze, szeroko rozumianą promocję wydarzeń artystycznych, inicjowanie i skuteczne prowadzenie projektów badawczych oraz — we współpracy z międzynarodowymi wydawnictwami — wspieranie publikacji. To również stała i aktywna współpraca z partnerami zagranicznymi: kuratorami, krytykami, galeriami, czego bezpośrednim efektem jest obecność polskich artystów w uznanych wydarzeniach artystycznych oraz umożliwienie im udziału w zagranicznych rezydencjach.

17 Międzynarodowa Wystawa Architektury
— La Biennale di Venezia
How Will We Live Together? (Jak będziemy żyć razem?)
Wenecja
22 maja–21 listopada 2021
(wystawa zaplanowana na rok 2020 i przeniesiona
decyzją organizatorów w związku z pandemią COVID-19)
kurator: Hashim Sarkis

Projekt *Trouble in Paradise* kolektywu PROLOG +1
został wybrany w drodze otwartego konkursu na
kursorski projekt wystawy, organizowanego przez
Zachęę — Narodową Galerię Sztuki z ramienia
Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego,
w wyniku obrad 16 września 2019

Skład jury konkursu powołanego przez
prof. Piotra Glińskiego, Wiceprezesa Rady Ministrów,
Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego:
dr hab. inż. arch. Bolesław Stelmach (dyrektor
Narodowego Instytutu Architektury i Urbanistyki)
— Przewodniczący Jury
Mateusz Adamkowski (dyrektor Departamentu Mecenatu
Państwa, MKiDN)
dr hab. Jerzy Bogusławski (Akademia Sztuk Pięknych
w Warszawie)
Marta Karpińska (Instytut Architektury, Kraków)
Aleksandra Kędziołek (niezależna kuratorka)
Małgorzata Kuciewicz (CENTRALA, Warszawa)
Agnieszka Komar-Morawska (dyrektor Departamentu
Narodowych Instytucji Kultury, MKiDN)
Natalia Paszkowska (WWAA, Warszawa)
dr hab. Andrzej Szczerski (Instytut Historii Sztuki
Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków)
dr hab. Gabriela Świtek (pełnomocnik dyrektora
Zachęty ds. naukowych, Instytut Historii Sztuki
Uniwersytetu Warszawskiego)
Piotr Walkowiak (ADD — Pracownia Architektoniczna)
dr hab. Tomasz Wendland (Akademia Sztuki w Szczecinie)
Hanna Wróblewska (dyrektor Zachęty)
prof. Andrzej Piotrowski (University of Minnesota,
School of Architecture)

WYSTAWA

Trouble in Paradise

Pawilon Polski na 17 Międzynarodowej
Wystawie Architektury — La Biennale di Venezia
Wenecja
22 maja–21 listopada 2021

kuratorzy: PROLOG +1 (Mirabela Jurczenko,
Bartosz Kowal, Wojciech Mazan, Bartłomiej
Poteralski, Rafał Śliwa i Robert Witczak)

kolaż *Panorama polskiej wsi*:

Jan Domicz (kolaż), Michał Sierakowski (zdjęcia, kolaż),
Paweł Starzec (zdjęcia), PROLOG +1 (konceptcja)

projekty modeli architektonicznych, rysunki, wizualizacje:
Atelier Fanelisa (DE), GUBAHÁMORI + Filip + Łászló
Demeter (HU), KOSMOS (RU, CH, AT), Traumnovelle (BE),
RZUT (PL), Rural Office for Architecture (GB)
produkcja modeli: ONIMO, Łukasz Jagoda

organizator wystawy:



Zachęta — Narodowa Galeria Sztuki
pl. Małachowskiego 3, 00-916 Warszawa

komisarz Pawilonu Polskiego: Hanna Wróblewska
zastępca komisarza: Ewa Mielczarek
współpraca: Joanna Waśko

zacheta.art.pl
labiennale.art.pl

Udział Polski w 17 Międzynarodowej Wystawie
Architektury w Wenecji finansuje Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej



Wystawę w Pawilonie Polskim wspiera
Instytut Adama Mickiewicza i Instytut Polski w Rzymie



Książka dofinansowana przez Miasto Wrocław



KSIĄŻKA

Trouble in Paradise

pod redakcją Wojciecha Mazana
konceptcja: PROLOG +1 (Mirabela Jurczenko,
Bartosz Kowal, Wojciech Mazan, Bartłomiej
Poteralski, Rafał Śliwa i Robert Witczak)

koordynacja wydawnicza: Dorota Karaszewska
projekt graficzny i skład: zespół współ
tłumaczenie z języka angielskiego: Izabela Suchan
fotografie modeli: Michał Matejko
redakcja: Małgorzata Jurkiewicz
opracowanie zdjęć: TATARAK
druk: Argraf, Warszawa

wydawca:
Zachęta — Narodowa Galeria Sztuki
zacheta.art.pl

ISBN: 978-83-64714-89-4

© Zachęta — Narodowa Galeria Sztuki, Warszawa 2020
Teksty, ilustracje i fotografie oraz projekt graficzny
dostępne na licencji Creative Commons Uznanie autor-
stwa-Na tych samych warunkach 4.0 Międzynarodowe
Zdjęcia autorstwa Jacenta Dędko dostępne na licencji
Creative Commons: Uznanie autorstwa-Użycie niekomer-
cyjne-Bez utworów zależnych 4.0 Międzynarodowe

Trouble in Paradise to krytyczne studium obejmujące społeczno-przestrzenne elementy obszarów wiejskich w Polsce. Celem projektu kuratorskiego przygotowanego dla Pawilonu Polskiego jest zakwestionowanie dotychczasowego rozumienia opozycji miejskie–wiejskie poprzez umieszczenie jej w perspektywie multidyscyplinarnej. W tym kontekście wystawa zwraca szczególną uwagę na teoretyczne luki w opracowaniu trwającej od lat migracji z miasta na tereny wiejskie. Projekt kuratorski proponuje całościowe spojrzenie na terytorium jako przestrzeń, w której formy osadnictwa, rodzaje pracy, tryb życia, stosunki rodzinne, wzajemne relacje, ale również konflikty społeczno-polityczne kształtują to, *jak razem żyjemy*.

Platon Issaias, Hamed Khosravi, *Miejsce na zewnątrz: kilka refleksji na temat wiejskości, terytorium i obszarów wiejskich*

